

BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. Im. Ossolińskich

XVII

219



Nr. 5189 Cz. przestaje  
istnieć, jako dublet  
do Cz. 3469.

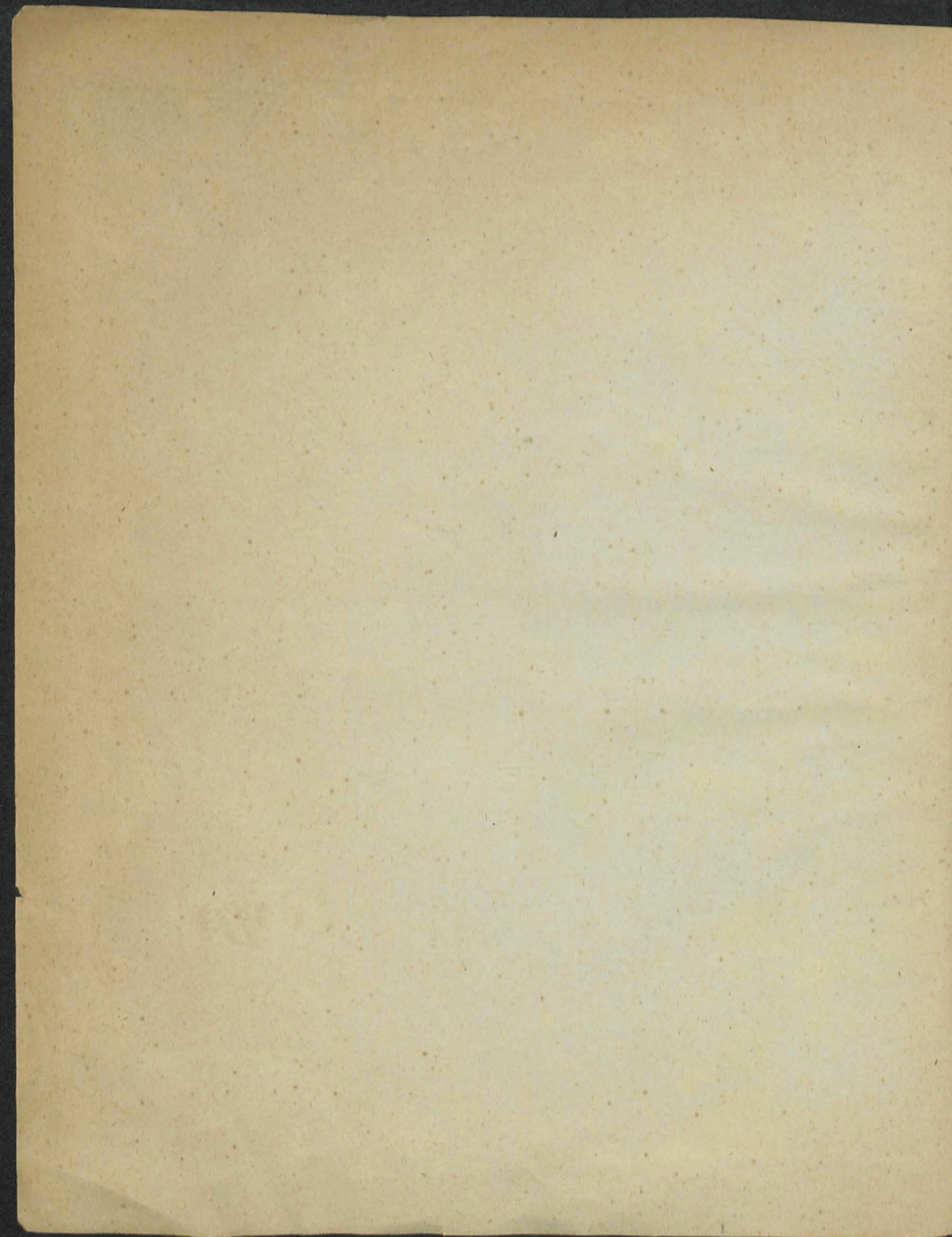
5. VII. 39

*[Signature]*

T. Robak



N. 3779.-



*Publ. d. 22. 1725*

R O B A K  
S V M N I E N I A  
Z Ł E G O,

Człowiek niebogoboy-  
nego, y o zbawienie  
swoie niedbáłego.



**N**ie potrzebuie iáwney y ludzi pochwały.  
Ktorey nie syte sercá miezsa wiátr zuchwały.  
A ták ktokolwiek czytasz, niewiedzac osoby,  
Ktora tey Książzce máley dodała ozdoby. (Bogu,  
Oświadcz wdzięczność goracym westchnieniem ku  
Arzcz: Panie y Krolu niebieskiego progu.  
Ktory pokornych sercá, y cnoty zákryte,  
Sam widzisz, nágródź y te prace známienite.  
Ták się ochotna praca, z twoia chęcią zgodzi. (grodzi.  
A Bog świádek skrytych spraw, twa wdzięczność ná-



XVII-219-III





# R O B A K

## S V M N I E N I A Z L E G O,

Człowieká niebogoboynego, y o zbáwienie swoje  
niedbátego.

*Zeby mu się káždy przypátrzył, iáko jest brzydki á bárzo škodliwy: z  
pewnych Autorow, y z samey experyencyey, wšytkim Stanom ná  
widok wystáwiony.*

*Autor do Lástkáwego Czynelniká.*



**D**ospolity y dawny jest zwyczaj, iż gdy kto niezwyčaj-  
ne, y przedtym nie widáne zwierzę, ábo robaká iákie-  
go cudownego znajdzie; záraz dostawšy go, ludziom,  
ktorzy z przyrodzenia nie tylko o rzeczách nowych  
šyść, ále też nowym rzeczom przypátrować się prá-  
gna, pokázuie. Y z tadze możniešy Pánowie, prze-  
sadzáia się ná ptaki y bestye cudzoziemskie, y onych z  
kosťem niemáłym dostawáia; przy áworze ich swoim chováia y żywia:  
iáko bawoty, tošie, muty, lwy, ryšie, pápugi, koty morskie, bázánty, y inše  
rozmaíte: á to wšytko dla wciechy, y pokazánie Mágnyficencyey swojej.  
Ználašć się wielom nieznáiomym zwierz dźwiny, ábo ráczey robak cudo-  
wny ná polách nášsych Polškich; ále co mówię ná polách? w domu Stanow  
zacznych rozmaitych. A iešliby się kto chciał špytać, zkad się wziął y iáko  
się wylagł? Lácnosć się domyšlic y zrozumieć; iż się wylagł z Sámcá nie-  
zbožnošci, á z Sámicie wzgárdy Božey: wychowáta go y utuczyla niepo-  
rzadna wolnošć życia, ktora nie ma kogo się obawiać, y nie ma ktoby ia  
štrofował. przyšedł do wielkiego wzrostu, przez człowieká nie upátruia-  
cego rzeczy oštátecznych, to iešć: śmierci, sadu Božego, piekła, y Krolestwá

## D O C Z Y T E L N I K A.

niebieskiego. Także też przez zaniechanie pilnego uważania oney niezmierney wieczności, tak niewypowiedzianych mak piekielnych, iako też niewystawionych rozkoszy w chwale niebieskiej.

Nąd tego frogiego robaká, nie może być ná świecie bestyey cudowniejszy, y przez wielkie okrucieństwo swe škodliwsey: ábowiem w domu się wylagłszy y wychowanwszy, już nie pokatnie, ále iáwnie się wšytkim pokázuje, y škody wielkie iáko rozbojnik domowy w sumnieniu ludzkim czyni: á tym większe, gdy człowiek w komorze sercá swego poduškę miękka, pierzem grzechow rozmaitych nátkána, do smácznego wylegánia y spánia tej bestyey pokláda. Kieżeli się w tym nie postrzeze, á z átská Boża przez prawdziwą pokutę, tego okrutnego robaká z domu nie wyrzuci, y mieszkáć mu áz do śmierci swoiey dopuści; niešťczęśliwy ná potępienie wieczne z tymże robakiem poydzie: który go wštáwicznie trapiac y gryzac, ná wieki nie umrze. A przeto Czytelniku namilšy, krwia przena-droźšá Chrystusá Pána odkupiony, proszę cię pokornie, upadáiac do nog twoich: żebyś dla miłóści Bożej, y dla miłóści zbáwienia twego, poznał dobrze tę bestyá brzydka, y škody také, ktore prywatne w dušách ludzkich; á publiczne w Rzeczypospolitey czyni. A iešli znádyduie się, y przemieškiwa w domu sumnienia twoiego, wšelákim wšitowánim stáray się, Pána Boga goraco prošac, y rády madrych Spowiednikow zázynwáiac: iáko naprédzey od siebie ia przez Sákráment pokuty šwiętey wyrugowác; á żeby y namniejšego znáku iey nie zošáto, došátecznie zábić, y zupełnie zátrácić.

Sposób do poznánia y zágubienia tego škodliwego robaká, będzie wi-dział káždy wedtug stanu swego, šczerze opisány. Day Pánie Bože żeby go wšyšcy ná chwałę Bożą, y ná pożytek swoy zbáwienny šczęšliwie zázynwáli. Prošę iednák żeby káždy bez wraży, cokolwiek się w tey máte-ryey nápiše, chętliwie to y cierpliwie czytał: gdyž wedtug náuki šwiętego Hieronimá. Tego co się w powšechnóšci mowi, żaden sobie zá swá osobná krzywde brác nie ma.



## ROZDZIAŁ PIERWSZY.

*Iż Robak sumnienia złego, jest škoda wielka prywatna, y iáko człowiekã grzesznego wewnątrz gryzie.*

**N**Jepodobna rzecz / żeby człowiek grzesny nie miał doznać trwogi y vtrapienia wnetrznego / iásne świadectwo dáie Thomasz s. Doktor Anyelski / (in 4. dist. 50. quaest. 11. ) gdy mówi : Vermis est conscientiz remorsus, qui dicitur vermis, in quantum oritur ex putredine peccati, & animam affligit. *Robakiem iest gryzienie sumnienia, y nazywa sie robakiem, ile rodzi sie z pruchniałości grzechu, y dusza trapi: to iest, sposobem robakã wnetrznosci gryzacego. Tego robakã / y gryzieniak pierwszy między ludzimi doznał Adam (Gen. 3.) gdy sie krył po przestępstwie Przykazania Bozego / daremnie vciekając. Tak człowiek grzesny / nie zatai sie przed Sądem Bozym / proremu własne sumnienie iest domowym sędziã / y tyśącym świadków. W tymże nieszczęściu Oycowstwi / był Syn Kaim / Ktory gdy okrutnym Bratã swego Ablã niewinnego zaboystwem zmazał rece swoje; porwany od samego Pána Bogã do Sądu; płacziwym głosem (Gen. 4.) począł narzekać: Ecce eijcis me hodie à facie terræ, & à facie tua abscondar, & ero vagus & profugus: Omnis qui inuenerit me, occidet me. *Oto wyganiał me dzisiaj od oblicza ziemi, a przed obliczem twym bede sie krył, y bede tutajcem y biegunem na ziemi: Káždy tedy kto mie znajdzie, zabije mie. Słowã te są strofuiącego sumnienia y boiáźni / Ktora przeraziła zaboyce. Abowiem iáko ieden (Cornel. à Lap. in 4. Gen.) napisał: Iż po zabićciu Bratã / zewszãd przesładowanie wielkie cierpiat Kaim: Abowiem gdy pátrzył na ziemi / obaczył / iż wężowie iadem / lwi zębami / niedzwiedzie pázurami / Konie Kopytami przeciwiemu powstając. Niebo też nie pokazáto sie iáskawše / abowiem nie tylko błyskawice y grzmoty / ale też y pioruny przeciwiemu frożyły sie: Między taką rozliczną boiáźniã / musiat chociaś w zdrowym cieie / chory vmyśl mieszkac. Człowiekã grzesnego złe sumnienie / odwodzi od sluchania słowa Bozego przez vsta Kážno dziejstie / abowiem mnienã / iż iáwnie na Kazaniu strofuię grzechy tego; záczyw nowã boiáźniã / y zãwstydzieniem gryzã sie wewnątrz. Dobrze opisał takich Chrzyzostom s. (Hom. 8. ad pop. Antioch.) gdy mówi: Taki iest grzeszący obyczay / iż wšytko w podeyzeniu máiat cienia sie boię / grzmotu sie wielkiego stracháię; y gdy widzo / iż szedobý sie Krorzyłowiek z sobã rozmawia; máię złe sumnienie / rozumie**

mieią że o nich mowa czynią. Taka to jest rzecz grzech/ iż choćiaß żaden nie strofuie/ on sie obawia; choćiaß żaden nie stárzy/ potepia; y záwße grzeszniká boiáźliwym czyni.

Pisse Plutarchus o niejakim Bessusie (lib. de sera. num. vind.) iż gdy złośliwie Dycá swego zábil/ á ten zły czynel iego niewiadomy byl; zá časem idac záprošony ná bankient/ y iástołki swiertocęce slyšac/ gniazdo ich drzewcem zrzucił/ y wšytkie iástołtá pobil. Spytány od przytomnych/ dla czego by ták pierzchliwie sobie postąpił/ y nád niewinnymi prašetami okrutnie sie pástwił. Odpowiedział: Jzali nie slyšycie iáko ná mie niecnotliwie krzyęzo / y iátkbym Dycá moiego zaboyęcá byl/ swiádeęzo? Zádziwili sie wšyscy okolo stoięcy/ y te slowá iego Krolowi opowiedzieli/ y ták sam Bessus iáwnie sie wydáł; á rácyami slyšnymi poķonány/ iáko záslużył byl/ stárány. Pátręćieš iáko dobrze Medręc (Sap. cap. 17. num. 10.) powiedzial: Timida nequitia dat testimonium condemnationis. *Boiáźliwa złość dáie swiádectwo potepienia.* Ráždy w grzechu iákim ponurzony/ gdy slyšy/ iż tákí grzech Ráptan ná Kazaniu strofuie/ mniema/ iż to iástołki wrzesęzo/ y iego złości opowiadáię. Swiádeęzy dawno o tym (Job. 15. n 21.) Eliphaz: Sonitus terroris semper in auribus impij: & cüm pax sit ille insidias suspicatur. *Szum stráchu grzmi záwße w vsách iego: choć bedzie pokoy, on sie wšedzie zárády spodziewa.*

Niektorzy Robáká tego złego summienia/ żeby ich nie gryst/ chcę zátkumic dobrę myslę; to jest trunkámi/ muzykú/ y inšými krotosilámi/ ále sie bárzo mylá. Luther on przeřtery/ w złościách wielkich ponurzony; gdy sobie y swoim násládowncom/ krotých summienie záwiedzione gryzlo leřárstwo ná to chcęc pokázác (In Sympotiacis cap. 26.) náuczal: Jz ná vsmierzenie y vlzenie gryzienia ná summieniu/ nie máš osobliwšego leřárstvá/ iáko trunku Bachusowego/ to jest/ winá dobrego/ ábo przynamniey piwá chmielnego/ ochotnie záżywác; tákim ábowiem sposobem serce sie y glowá wwešela/ meláncholia/ y myšli strášęce vstępuię. Bárzo miła y wdzięczna receptá/ krotęy pewnie sam ten Medyř záżywal/ wielom jest przyiemná; y prágnac tego robáká nápoiem piánym ponurzyć/ záżywáię onych slow (Prou. 31. v. 6. & 7.) Medręcá: Dawayćie piiáne picie struchlátym od smutku; wino tym/ krotých serce jest w gorzkości: niech piię/ żeby zápomnieli nedze swoiey; á ná bolesć swoie/ áby wiecey nie wspomnieli. O miżerne leřárstwo y dáremne zawody/ ábowiem choćiaß niemáty čas pášnie ten robák/ ále predko sie ocuciwšy/ sštáie sie frožšym. Doznał tego

tego młodzieniec zacny (In vitis Prædicat. p. 4. cap. 10.) imieniem Reginaldus, w rostkosach / y w rozmaitych grzechach żyjący : ten Studentem w Bonononicy będąc. W tymże Mieście wspomniany był przez sen ieden nabożny Zakonnik / żeby nawiedził onego światowego młodzianca z nadzieją / iż miał pozyskać duszę jego. W czym słuchając wspomnienia niebieskiego ; bez odwłoki poszedł do gospody : a iż znał mi sobie byli iako ziemkowie / przy nawiedzeniu oświadczał młodemu człowiekowi chęć swoją / y miłość vprzeymną. Ale Reginaldus co innego pomyslał ; domniemawiając się / iż na to przyszedł / żeby strofować życie jego / y postępki swawolne : y oświadczył się / iż mu rad był / z tą iedną Kondycją / żeby z nim nic nie rozmawiał o śmierci / o piekle / y o wsgárdzie świata. Przyjął te Kondycją Zakonnik / obiecując o tych rzeczach nie mówić ; przy pożegnaniu tylko kilka słow powiedział. Cieszyli się z sobą / y rozmaite dyskursy o Oczyszczeniu potępienych / o rodzicach między sobą mieli : a gdy tuż czas do odeszcia Zakonnikowi przychodził / maigc się z sobą żegnać ; obaczywszy tośto młodzianca drogo y miękko wstąpił / wziął okazyw kilka słow do zbudowania duchownego powiedzieć / y rzekł : Panie Reginaldzie ; różną daleko posćiel Izaiasz Prorok (cap. 14. v. 11) opisał / gdy mówi : Pod tobą będzie rozpostrzony mol / a przytrocicie twoje będą robacy. To wyrzekłszy / y serce młodzianca przerażony / odszedł. Zaraz po odeszciu Zakonnika / ták słowa one opánowały serce Reginaldowe / iż poczł sie bázro turbować ; a chcąc pozbyć onego robaká gryzacego / wzdług náuki Lutrowey / nád zwyczaj záżywał dobrej myśli ; to jest / muzyki / tancow / towarzystwa / y choynieyszego napoiu winá : ztąd iakokolwieł zasypiał / ale gdy minął pierwszy sen / znowu pierwsza turbácyá nie dáta mu odpoczynku / ták długo ; aż musiał młodzieniec w wszystkie marności y rostkosy świata tego porzucić / a do życia się surowego Zakonnego wdąć. Tu niech każdy wważy iakie škody prywatne czyni robak złego sumnienia w człowieku grzesznym / a niech też wważy / co spráwuje y w Rzeczypospolitey.

## R O Z D Z I A Ł   W T O R Y .

*O škodách, ktore czyni robak złego sumnienia w Krolestwie, y w wszystkiey Rzeczypospolitey.*

**K**To się dobrze przypátrzy teraznieyszym bázro niedznym / y utrakpionym czasom w Krolestwie Polskim / musi przyznać / iż tego wshyt

Robak sumnienia złego,

wszystkiego przyczyna jest robak złego sumnienia ludzi grzesznych; ábo wiem Pan Bog tych Karze/ktorzy pogardzili Zakon y przykazanie iego/ ktorzy opuścili swiete stare obyczaje; wiary prawdziwey Kátholickiey iedność; szczyrość/ zgodę/ ná mále przedstawianie/ zbytkow sie w picciu/ w strojach chronienie/ y tym podobne cnoty Chryścíanstie z Zaczym Pan Bog te Kráiny y Krolestwa susowie Karze/ w ktorych ludzie mieszkający grzechami y swawolą/ gniew iego Bostki ná sie sciągáto. Nie dziw iz Pan Bog cieśtimi grzechami/ y sprośnościami iawnymi obrázoný/ Tátárskim okrucienstwem y Schyzmáryckim/ ták bázro wiele Míast y wsi pokarał: y lud ieden niemilosiernie pozabítiác/ drugi w niewolę cieśtkę Tátárską zágániác dopuscíł/ ták/ iz nic inšego nie zostáie/ tylko serdeczne wzdychanie; y slow onych Sedeonowych pláčliwe powtarzanie (Iudic. 6. num. 13.) Cur apprehenderunt nos hæc omnia? Czemu sie nas chwycity te wszystkie złe rzeczy. Czemu poddáni powstáli przeciwko Pánu swemu, y przywiedli ná pomoc swoje hufce okrutnego Pogánstwa Tátárskiego? Czemu ták wiele Míast/ miásteček/ y wsi popustofyli/ y ze wszystkich dobr ztupili? Czemu Kóściółow ták wiele pogwałcili? Káptanow y Zakonnikow okrutnie pozabítili/ y inše zbrodnie práwie niestycháne porobili? Czemu wszystkie Polske wielkiego stráchu/ y niewypowiedzianej trwożgi nábáwili? y wraca sie pytanie? Czemu sie nas te wszystkie złe rzeczy chwycity? Ná to pytanie odpowiedzieli Filozofowie Pogánscy/ iz tego jest przyczyna ábo przypadek/ ábo Bostie zrzádenie. Politycy zás mowia: iz tego wszystkiego ci náwázrzyli/ ktorým obmyślanie poloiu należało; y ktorzy dla złey rády niemádrze sobie postąpili. Ale mówiac prawdę/ naprawdziwsza y naprzednieysza przyczyna jest skáranie Boże/ dla wielkich y nieukaranych grzechow ludzkich. Jáśnie o tym świádezy Pismo swiete; ábowiem ile rázy wspomina wtráplenia y náiazdy od nieprzyjaciół Synow Izráelskich/ záwsze tam przydáie/ iz dla grzechow ich Pan Bog obrázoný/ to wszystko złe ná nich przepusczał. Hieremiasz Prorok/ gdy lud Żydowski ná wygnanie długie záprowadzony jest do Bábilonu; bacząc iáko Jerozolimá wielce osierociáta zostála/ lamentuic y dumáic/ pyta sie (Hier. Thren. 1. num. 1.) Jákoż siedzi Míasto sámo pełne ludu/ sstáto sie iákoby wdoowá/ Páni narodow. Y nie dáie sobie inšey odpowiedzi/ tylko te z Grzech/ zgrzeszyto Jeruzalem/ przetoż też sstáto sie niestátecznym. Y Bázuch Prorok vmawiaic sie z swoimi znáiomymi/ ktorzy byli z tegoż Míastá/ á będąc oddalony od nich; oplákiwáic ich wiezienie y niewolę

niewola (Baruch. 3. num. 10.) mowi: Co to jest Izraelu/ żeś ty jest w ziemi nieprzyjaciół twoich? zaszarzałeś sie w Cudzey ziemi/ spługawites sie z wmarłymi: poczytany z temi jesteś / ktorzy wstępują do piekła. A przyczynę tego nieszczęścia zaraz naznaczył: Opuścites studnice mądrości; Bobys ty był po drodze Boskiej chodzil/ zaiste miałbyś był w pokoju na ziemi. A Tobiasz ś. będąc w okrecie takichże nawałności y utrapienia z swemi ziemkami: gdy narzekali na swoich Germanow/ y na nierząd Pánow przednieyszych / dla ktorych wpadli w ręce y niewola Assyryczykom. On iako bogoboyny/ podniozszy palec swoy ku Pánu Bogu (Tob. 13. v. 5.) rzekł: On skarł nas dla nieprawości naszych. Juz tedy musimy przyznać / że Pan Bog przepuscil domowego nieprzyjaciela/ ktorzy tak haniebne skody y okrucienstwa poczynil/ dla tego/ iz grzech popelnil lud Polski; iz opuścil studnice mądrości/ iz nie chodzil po drodze Boskiej: a naostaték iz Pan Bog pokaral nieprawości nasze. Lecz chciałby kto wiedzieć / co to są nieprawości / ktore tak wielkie plagi na Polskę przywiodły. Swiety Saluanus Biskup Massylienski / w nauce y swiętobliwosci sławny/ napisawszy osmioro Ksiąg o prawdziwym rozsądku y opatrzenosci/ wyliczył tam swego wieku grzechy; dla ktorych słusnie Pan Bog rozmaicie karal: a osobliwie te nieprawości wspomina. Wielkie niedbalsstwo Kaptanow w rzeczach Duchownych y w sprawach im należących: ospalosc przygánna Różnoddzieiow prawdy ludziom śmiele nie opowiadających: grzechow y zbytkow swiátowych surowie nie strofuujących: wiec rozmaitych stanow ludzi przeklectwa/ wstawicze szorzezenstwa/ przysięgania: okrucienstwa panuujących/ swawola/ wynioslosc y zbytki stanu Szlacheckiego: chciwosc y lakomstwo bogatych: oszukiwania Kupieckie: niezboznosc y wydzierstwa żołnierskie: Prokuratorow w sprawach sódowych z skoda wielka bliźnich wynalaski: niewstydlive brakowanie osob: nierozsodne na wrzedy y godności ludzi niesposobnych y niegodnych promocye. A przydaie tenże swiety inshę złości/ ktore sie w Kartaginie znajdowały/ to jest; iz nierząd wfeteczny wfytłkie prawie vlice opánował: iz Wdowy y sieroty wielkie utrapienie y niesprawiedliwosci cierpie: Do tego v bogich poddanych tak w miasteczkach/ iako y wsiach wcieli / ktorzy płacziwe głosy do nieba posylają; y rączey sobie zycza/zeby pod regiment Pogánstwa przysli / bo takich frogich wymysłów/ ktore oni od Pánow swych Rátholickich cierpie/ nie czynią.

Tu zaszánowiwszy sie/ możemy pomyslić/ iezeli też takie zbrodnie

nie znaydują się w Koronie nąszej Polskiej/ dla których nas rozmaite  
 cie Pan Bog karze : Ząprawde z płaczem wielkim o tym mowić. Mi-  
 kerni ludzie stękaia y wzdychaia na vtrapienia y skody/ ktore cierpia/  
 ale iednak grzechow/ ktore tego wshytkiego złego są przyczyng/pozna-  
 wac y przez prawdziwą pokute zaniechac ich niechca. A słusnie Jere-  
 miasz Prorok nárzekanie na złości ludzkie ( Jerem. 8. v. 6. ) powtarza :  
 Pilnowatem tego y słuchałem / żaden nic nie mowi coby dobrego by-  
 ło : nie masz żadnego/ ktoryby czynił pokute za grzech swoy/ mowiac :  
 A cożem to czynił. Wshyscy się obrócili ku Bogu swemu / rownie  
 iako kon ktory wshok bieży ku potłaniu. Ta okazyja podała pobudkę/  
 żeby tych czasow vtrapiionych/ robak złego sumnienia/ iawnie był po-  
 kazany y wydany : zaczymby cny narod Polski dobrze go poznawshy ;  
 a przez siebie Spowiedz/ y prawdziwe a godne owoce pokuty/ skod-  
 dlive y brzydkie to monstrum zątraciwshy/ y zągniewany Bost/ Máie-  
 stat vblągawshy/ milego pokoju y dni dobrych tu na świecie/ a potym-  
 onych wiecznych rostkoshy w niebie szesliwie zążywali.

## ROZDZIAŁ TRZECI.

*Robak złego sumnienia w stanie Szlacheckim, gdy w nim niektorzy nie-  
 słachetnie żyją.*

**D**woiąkie Szlachectwo opisuie Chrzyzostom s. Pierwsze/ gdy się  
 kto vrodzi z Oycą Szlachcica ; ale nieslachetnie żywot swoy w  
 rozmaitych grzechach prowadzi : taki imieniem tylko Szlachcic a nie  
 rzecz sąmą. A służą mu one słowa z Psalmu czterdziestego osmego :  
 Człowiek będąc we czi nie rozumiał tego : przyrownany jest bydla-  
 tom bezrozumnym/ y stał się podobny im.

Drugie Szlachectwo jest ; gdy vrodziliwshy się dobrym Szlachci-  
 cem/ słachetny y bogoboyny żywot prowadzi/ grzechami stanu swego  
 zacnego stąra się wshelakim sposobem nie ospecić. Takim był on stary  
 Szlachcic Eleazar : o którym ( w Ksiegach wtorych Máchabejskich )  
 czytamy : Jż gdy inšie Żydy przymusiano pod gardłem/ żeby mięsa  
 ząkazane iedli/ temu też práwie ie w gębkano : on ráczey obierał so-  
 bie śmierć stawną/ a niż żywot omierzył ; a gdy niektorzy miłosier-  
 dziem nie dobrym wzruszeni/ dla stąrey/ ktora z nim mieli przyiązni ;  
 odwiódshy go na stronę/ prosili aby przyniesiono mięsą/ ktorego mu  
 się godziło pozycwać ; aby tak rzkomo iadł według rozkazania Krole-  
 wshiego z osiárowanego mięsą/ y żeby tak od śmierci był wybawiony.

Ale



Ale on iak sam v siebie wważać wieku y stárości swoiey poczciwość/ y wrodzonego Szlachectwá szedziwość : tudziess y z dziecinstwá cnotli-  
we swe we wszytkich sprawách zachowanie/ y według vstaw swietego  
y od Boga postanowionego Zakonu. Odpowiedział pretko mowiac :  
ze ráczey wolał smierć podić. Boć záprawde (powiedziat) tym lá-  
tom moim/ nie przystoi zmyslać ; zeby miało wiele mlodych mniemá-  
ić/ ze Eleázár w dziewięćdziesiqt lát/ dał sie náchylic ku żywotowi  
Pogánstiemu; tedyby y oni dla tego mego zmyslenia/ y dla mátego  
czasu skázitelnego żywota byliby zwiedzieni ; á iabym przez to háńby  
y przeklectwá szedziwości swey nábył. O iako ná wielkú slawę ten  
chwalebny Szlachćic zarobił/ ze ná potomne y długie czasy szlachetne  
iego sprawy w Kronice Pisma swietego zostáły. Szlachćicem tedy  
bydź nic inšego nie iest/ tylko znacznym bydź : á znacznym cnotq  
miedzy pospolitym człowiekiem / meštwem y dzielnošćią. Bo dla  
tego nazwany iest Szlachćic po Lácinnie Nobilis, ze ma bydź nád inše  
notabilis, to iest/ znaczny cnotq ; y kto ná on czas/ gdy Serby y Szla-  
chectwá rozdawano/ był znaczny cnotq y dzielnošćią miedzy inšemi /  
temu Szlachectwo dano. A tak czym dostáli Szlachectwá nášy  
Przodkowie / tym ie też Potomkowie ich májq zachowác. á czym go  
drudzy ná on czas nie dostáli/ kiedy go Przodkowie dostawáli/ to iest/  
iż byli niŹzemni y nieznaczni cnotq ; tymżebyšmy ie też y teraz slu-  
šnie tráćić mieli. A ktožkolwiek dzisiešyich czasow Szlachectwem  
sie tylko chlubi ; á cnoty y dzielnošći Przodkow swych nie násláduje /  
šlusnie ma Pánu Bogu dziekować/ ze sie onych wiekow nie národził /  
kiedy Szlachectwá rozdawano ; bobybył pewnie Szlachćicem nie  
zostát.

Juž tedy wiemy/ iż Szlachćic ma imie od zaenošći ; potrzebá y to  
wiedzieć/ co iest wlášnie Szlachectwo ? Ktore nic inšego nie iest/ ieno  
cnotá á dzielnošć Przodkow nášych. Rázdy tedy co sie Szlache-  
ctwem chlubi/ nie swym dobrym / ále cudzym/ nie swq/ ále cudzq ozdó-  
ba ozdobi sie y chlubi ; ktora iako cudza sukniá/ ábo pozyczána/ rychley  
nam sromote/ niŹ poczciwošć vczyni ; ieslibyšmy też samey wlášney  
ozdoby y poczciwošći žgd inqđ nie sukáli ; ábo práwá lepszego ná  
Szlachectwo nie mieli/ tylko cudzq zašlugę. Bo Szlachectwo konfir-  
mácyey potrzebuie/ nie táł od Krola/ iako od wlášney cnoty nášey /  
bez ktorey dziuráwe práwo ná nie mamy ; y owšem nie tylko nas nie  
ozdobi cnotá y poczciwošć Przodkow nášych/ gdy sami cnot wlášnych  
mieć nie będziem ; ále nam ieszcze będzie ku wielkiej zelżywošći/ gdy

nas niegodnymi Przodków naszych nazywać będą; których my zacność y zacny naród mążemy y specimy. Tak iako on Cicero odpowiedział Salustiusowi/ gdy go nowym Szlachcicem nazywał: Bydź może (powieda) że Przodkowie moi/ nie byli znacznymi przedrym; ale teraz od mnie iuz poczną bydź znacznymi. Od ciebie zaś/ day to/ że Przodkowie twoi pierwey znacznymi byli; ale teraz iuz poczną być nieznacznymi. Dla Boga co to za poczciwość/ zley skłapie wyładz sie w zacney stąjni/ y w dobrym sie stądzie wrodzić. Izali ieszcze wiekszey zelżywości nie ma / że sie z dobrego stada wyłagt/ a nie dobrego jest? Wybierz ty złą skłapę w pozłocisty rzod/ przecie postaremu psiem bądzie/ y rodem sie nie ozdobi/ iesli swey własney cnoty mieć nie bądzie. Tymże sposobem człowieka swawolnego y złego nie ozdobi Szlachectwo / ani go lepszym uczyni; kiedy swey własney cnoty w sobie nie ma. A tak nie po herbách/ ani po przezwisku ná sti ma bydź poznawan prawdziwy Szlachcic / ale po cności / po swiętobliwych Rátholickich sprawách/ po szczerym naboženstwie/ y uczeszczeniu do Sakramentow swiętych; przez te cnoty Przodkowie nási Szlachectwá y slawy wielkiey dostępowáli. Day Pánie Boze/ żeby w zacnym stanie Szlachectwim cnotá obfitowála; robak który rodzi sie z swawolney wolności Szlachectwey nie pánował/ y sumnienia nie psował.

## ROZDZIAŁ CZWARTY.

*Robak w stanie Szlachectkim, gdy nieszlachetnie z poddánymi swoimi postępuią: y co powinni Pánowie poddánym, nie czynią.*

**N**Je każdy tego Szlachcic wważa/ iż ná pánowanie y rozstázowanie poddánym są wysádzeni/ żeby nie tylko swoim pożytkom/ ale też y pospolitym służyli/ y dobrá poddánym opátrowali: ktore dobrá są troiákie; Pożyteczne/ Uczciwe/ y Wieczne.

Na przod/ Pożyteczne: biorąc przykład y náuka od samego Pána Boga/ który nie swego/ ale nášego pożytku szuka: Zwierzchność wielką y naywyższą máiąc nád wszytkim narodem ludzkim/ iako Stworzyciel nád stworzeniem swoim. Po Pánu Bogu máią sie przypátrówác Rodzicom; po rodzicách wszelákim Wzrednikom dobrym: ktorzy wszyscy zwierzchności swojej/ nie dla pożytku tylko swojego prywatnego/ ale y dla pożytku tych/ nád ktorymi są przełożeni/ zázywáją. Między Pánem własnym Szlachetney náтуры/ á okrutnikiem złośliwym/ tá jest różnica: że okrutnik swego tylko pożytku szuka/ y wydzierstwa

dzierstwa z poddanych na pompe światową / rostkosy / swawola / y na  
zbogacenie samego siebie obraca : a Pan bogoboyny nie tylko swego /  
ale też y pożytku poddanych swoich. Żąd poznać iako też kto pod-  
danym swoim rozkazuje. Przodkowie naszymy / inaczey poddanych  
nie nazywali / ieno dziećmi ; bo im też tak / iako Oycowie dzieciom ro-  
zkazowali / zycząc im dobrze się mieć : nie słychać żeby ich nazywali na  
ten czas takimi / a takimi Synami / chłopami y niemymi bestyami / y  
inšymi obrzydliwymi tytułami. Żąd na on czas / acz pożytki y ro-  
boty nie tak spore z poddanych bywały ; bo też onego czasu Pánowie /  
nie chciwością y zbytkom / ale tylko potrzebie żywota swego doga-  
dzali : iedną wielkiego postuśenstwa / vprzemyey zyczliwości od nich  
doznawali. Jako niegdy doznał tey zyczliwości ich Constantius Chlo-  
rus, (Baroniuss w Roczných dziejach. Roku Pánstiego / 304. n. 3. y  
164.) Zachodny Cesarz ; ktory nikomu się w swoim Pánstwie nie vprze-  
krzył / ani poddanych podatkami nie vciśtał / y sławę wielką miał v  
wszystkich z sprawiedliwości / y łaskawości swoiey : Skarbow nie  
zbierał / ale z nich sobie przyiacioly czynił. Czasu iednego / wypra-  
wił do niego Dyoflecyan Posły swoie / aby go iako Ociec Syna / y w  
Pánstwie Rzymštim towarzyšyá vkaral z tego ; iż niedbale Pánstwa  
sobie zlecone spráwuie : co potym znać / powiedzial ; iż się w pienia-  
dze y skarby nie opátruie / a vbogim zostáie. On Posły kilka dni zá-  
trzymawszy / rospisał do swoich wierných poddanych / żeby mu pie-  
niędzmi / y czym mogą wygodzili / o potrzebie swey przypádley ozná-  
muic. Oni takiemu zádániu rádzi będąc / iż się mieli czym Pánu y  
Cesarzowi swemu milemu przysłużyć / y tego dobrodzieystwa zá-  
wdzięczyc ; wielkie summy pieniędzy w złocie y srebrze nániesli / z we-  
solym y ochotnym sercem / a ieden się nád drugiego przekládáiąc skar-  
bnice tego nápełnili. Do ktorey Posły wprowadziwszy / pieniądze  
im pokazał / y powiedzial / gdzie one skarby swoie chował ; y iako się  
prátko zdobyć na nie mógł. A záprawde czegož poddany wierny /  
gdy miłość Pána swego zna / nie vczyni : Zdziwilo się oni Postowie / y  
o oney rostopności Konstancyušowej Dyoflecyana spráwili. Con-  
stantius záś zwoławszy oných zyczliwych poddanych / y vczestkowawszy  
pieniędze im wrocil. Pátrcieš iako málo nie większe pożytki Pá-  
nom / ktorzy poddanych nie vciśtáią / rosta ; ániželi z podniesienia  
czynšow y robot. Dzisieyšých časów / gdy tylko sami Pánowie chcą  
się dobrze mieć ; role / ták / lasy / pláce / ktore się im podobáią / a dru-  
dzy y dzieci poddaným biorą ; a przecie się dłužą / y rozmáicie pienie-

Dzy nabywają. Z prawą tedy przyrodzonego y Boskiego powinien każdy Pan nie tylko dobro swoje / ale też poddanych swoich obmyślać / y w potrzebach ich zakładając; od Sąsiadów krzywdę im czyniących / bronić.

Nad to powinien każdy Pan poddanym obmyślać dobrą rzecz / w której przynależą ludziom Chrześcijańskim; żeby cnota w nich kwitnęła / a złości y wszelkie nieprawości nie panowały. Bo gdzie poddani są dobrzy / bogoboyni / y cnotę miłujący; tam sprawiedliwość / powściągliwość / pokoy / zgodą / y inne dobre czyny iasnieją / a błogostawienstwo Boskie wshytkiey Rzeczypospolitey iedną: gdzie zaś tego nie ma / przeklectwo wielkie y zgubą na Pánstwo y Krolestwo następuje.

Nakoniec powinien Pan / y Przełożony każdy poddanym swoim dobre wiecznych zyczyć / y do nich ie iako może prowadzić. Szczęśliwa to Párąfia / w której nie tylko Rządź Proboysz / ábo Pleban chwale Bożą pomnają; ale mu też Pan ile może pomaga / y przykład dobry w nabożenstwie / w słuchaniu Mszey świętey / y Kazania; także w uczęszczeniu do świętych Sakramentow / y w innych pobożnych y miłosiernych czynkach poddanym daje: w Świętą ich w drogę nie wyprowadzając / ani ich też od nabożenstwa innymi postugami odrywając. Gdy tedy Pánowie w tych powinnościach są niedbali / Páną Bogą ciężko obrażają; a ieżeże ciężey / gdy na nich ciężary wielkie / y nieznośne roboty y podatki wkładają: dla czego niebożetą do wielkiej często desperacyey przychodzą / y na zdrowie Pánow swych okrutnych nastąpić przemyślają. Pytał ieden Pan Agazyklesa / iakoby mógł bezpiecznie między poddanymi swemi rządzić; żeby sie ich ani bać / ani Zaydurow dla nich chować potrzeba. Odpowiedział Agazykles: Tak / powiada / rozkazy poddanym / iako Ociec rozkazuje Synom. Toż y Pitágorás rozumiał / toż y wshyscy Filozofowie. Ale osobliwie Paweł ś. wspominając Pány / iako sie mają obchodzić z slugami swoimi / ( 1. Col. 4. n. 1. ) mowi: Pánowie / to co jest sprawiedliwa a słusna / slugom dawajcie: wiedząc że y wy macie Páną w niebie. A co tu mowi o slugach / toż sie pewnie rozumieć ma y o poddanych / ktorzy sposobem swoim są slugami Pánskimi. Godna pamięci ta nauka / tak ábowiem y Pan bezpieczny będzie od poddanych: poddani też Páną miłować / y uczciwość przystoyną / y wierne posluszenstwo oddawać będą. Zli bowiem tylko poddani / Páną y prawą bać sie mają: ale iesli dobrzy / czemu sie też dobrze y iasstawie z nimi nie obchodzić? Gdy słyszymy / iż poddani

poddani od Pánow wciekają/ domy puste we wsiach/ y Miasteczkach  
 zostawia/ pewnie nie dla roskosy/ ale dla okrucienstwa y wielkiej nie-  
 woley. Piśe Saluanus Biskup Massylię/ (Baron. A. D. 452. n. 5.)  
 iż Przednikow/ y Pánow Rzymskich tak wielkie było łakomstwo/ y w-  
 ciśnienie w bogich poddanych: iż Chrzescianie woleli bydź pod Pogá-  
 ny/ y w nich starey ludzkości Rzymskiej szukać/ y bieżeli do nich nie tyl-  
 ko w bódzy/ ale y nie podli ludzie: y smie to mowić tenże swiety Bi-  
 skup/ iż na on czas dziele one narody/ to iest/ Gotthowie/ lepszych oby-  
 czasow byli niżli Rzymianie. Rzymyda za prawdę iest wielka/ iż od  
 tych niesprawiedliwá oppressya/ y wciśnienie poddani cierpią/ y kto-  
 rychby práwa swego dochowania/ á nie bezprávia bezpiecznie spo-  
 dziewać sie mogli; iż sie im Pasterze własni w drapieżne wilki/ Gycó-  
 wie w Tyrany obracają: gdy poddane swoierezye Religiey Chrzesci-  
 ánskiej/ táz Chrystusowá krew odkupione/ wciśkają. A iż o krzy-  
 wdy tych ludzi wtrapiionych/ żaden Wzrost ziemski nic nie mowi/ ani  
 czyni; musi czynić Bóski. Jásna mowa Bóska w Psálmie 11. Dla  
 niedze ludzi niedostatecznych/ y dla wzdychania w bogich teraz powstá-  
 ne. A tak byl powstát ná Krolestwo Żydowskie za Krolá Dawidá;  
 ktory domysliwszy sie/ iż takis grzech niedze one trzyletnego głodu/ ná  
 Krolestwo tego wprowadził: Widząc cięskóść y wtrapienie podda-  
 nych swoich/ spytał pokornie Pána Boga/ dla czego by ich tak karat: y  
 powiedział mu Pan Bog/ (1. Reg. 23.) Iż dla Saula y dla krowáwego  
 domu tego: iż pozabítal Gabaonity. Byli to poddani y studzy Kro-  
 lestwa Żydowskiego/ ktorzy mieli práwo ieszze od Jozuego poprzy-  
 sieżone/ iż ich gubić nie miano/ ale tylko do pewnych okóto Kosciółá  
 robot wzywác. Saul wstąpiwszy ná Pánstwo/ wciśkác ich/ y zabítac  
 rostazal: o co sie Pan Bog ná wshytko Krolestwo bázro rozgniewal/  
 y głód dlugi ná nie przepuszcil. A co dziwnieysza/ wczynil to po śmier-  
 ci Saulowey: dla tego/ iż on grzech y za Dawidá Krolá wkarány nie  
 byl. Głáko nam tych czasow oplátanych wazycby serdecznie po-  
 trzeba/ iż dla takowych Saulow/ ktorzy niemilosierznymi postępkami  
 swemi nád poddánymi/ gniew Bózy nie tylko ná samych siebie/ ale y  
 ná wshytko Krolestwo obalają: gdy dla wciśkow w bogich chłopow/  
 chlopi takie práwie niestycháne excessy wyrządzą: ale iuz oba-  
 czmy/ co za wtrapienia/ y cięskóci poddani od Pánow  
 swoich cierpią.

## ROZDZIAŁ PIĄTY.

*Robak zły, gdy Pánowie ná poddáne swoje ciężary niestusne ktáda : y iáko z niewolníkámi sobie postępuia.*

I z wiele véistkow od Pánow swoich poddáni cierpia / ztąd to nawie-  
 Icey pochodzi / że Pánowie rozumieia / iż im wolno wšytko czynić : á  
 nie wvazáia / iż poddáni nie sá niewolníkámi tákíemi / iákíemi byli v  
 Rzzymian stárych ; bo tám ci wedlug práwá / iáko sami byli zupełnie  
 w rękú Pánstich / ták y wšytko to cokolwieť mieli y mieć mogli / Pá-  
 nom nalezáto ; wedlug onego práwá : Slugá cokolwieť ma / Pánstie  
 iest. Poddáni záś Polscy inákšymi sá ; ábowiem mogą mieć swoje  
 włafne / czego im Pan áni zá żywotá / áni po smierci odiać nie może.  
 O czym iest stára Konstytucya Krolá Rázimierzá / ( Roku Pá-  
 stiego 1368.) Aby / Kiedy Kmieć bez potomká zchodzi / to / co po nim zostánie /  
 nie Pánu / ále bliškim powinnym nalezáto. A iáko do pieniędzy ktore  
 sobie zárobia Pan nic nie ma ; ták y do tego coby sobie zá one pieni-  
 dze kupili / bądż w dobrách ruchomych / bądż w nieruchomych. Ztąd  
 stroga krzywda czynia Pánowie / Kiedy widzac poddánego bogátého /  
 biorá mu gwałtem ná powinność pospolitá ; y powinni to wedlug  
 sumnienia dobrego nágrodzić / gdyż poddány Czynn y robotę Pánu  
 oddawšy ; nie powinien mu nic wiecey z zarobku swego dáwać / y nie  
 potrzeba żeby w subtelnych y chytrych wynaláskách / chciwość y tákóm-  
 stwo Pánstie przeciw poddánym mieysce miało. Ponieważ iáko  
 Dawid s. (Psal. 10.) náucza : Spráwiedliwy Pan / á spráwiedliwość  
 mituie : słušność rádo widzi oblicze iego. Nie potrzeba wykretnych  
 sposobow ná złupienie poddánego wynáydowác. Do tego poddáni  
 w Polskim Kroleštwie / nie sá podobni niewolníkowi wzgledem prac  
 y robot ; ábowiem kto iest włafnie niewolníkíem / powinien wšytkie  
 podeymowác prace / ktore tylko Pan nákaze : bo niewolník cymkol-  
 wieť iest / zupełnie Pánstkim iest / á poddány nie ták / bo nie powinien  
 Pánu wiecey prace y robot / ieno ná ktorych iest postanowiony : nie  
 iáko Pan / ábo Urzedník iego wymysli. A dla tego sá rozmaíte Sey-  
 mowe Státutá o powinnościách poddánym wzgledem robot : y ztąd  
 sie pokázuie / że to Rzeczypospolitey naležy stánowić / áby Pánowie  
 nie iáko niewolníkóm poddánym rozkázywáli / ále iáko pomocníkóm  
 robot swoich w pewne tylko dni. Bo gdzieby tá wolność bylá / iáko  
 nie dawnemi czásy nástáta ; nie potrzeba było Státutow o tym ná  
 Seymach

Seymach knować/wieleby robić mieli w tydzień. Początek poddania swa ten był / gdy Panowie mieli gruntu dosyć / ale nie mieli kim go zarábiać / przywabili chłopow / y dali im pewne części gruntow / z ktorych Czynnę pewny / bądź pieniądźmi / bądź zbożem płacili. Potym na nie włożyli dzień roboty przez tydzień; bo przedtym nie nie rabiáliś iáko znać z Konstytucyey Zygmuntowey / ( Roku Páńskiego 1520. ) Potym przydali dwa dni / potym y trzy; iáko we wsiách Biskupich y Kapitulnych starodawny jest zwyczaj. Tráostatet y cztery dni; iáko we wsiách Szlacheckich / y teraz po wielkiej części sie zachowuje. Bo co ná niektórych miejscách widzimy / że cały tydzień poddani robią: to áni z práwá żadnego / áni z podania Przodków / áni z zwyczajuu pospolitego / áni z własności / ale z wćisku ( iáko powiedáią ) Arendarzewow naprzód / á potym y Pánow niemilosiernych postó.

Áni rzec kto może: Jz poddány dał sie dobrowolnie w te niewolę / żeby Pan co ieno chce mogł mu rozkázowác / bo to y temeré y bez słusney przyczyny rzeczone jest: y sprzeciwia sie nie tylko práwu pospolitemu / ktore tego broni; ale y wšytkim zwyczajom poddanych / ktorzy áni z początku / áni teraz / nie dopuszczáli ná sie klásc wšelákich ciężarow wymyslnych / bez pláczu y poniewolenta. Nie rozumie sie to iednáł o tych poddanych / ktorzy Pánu puł dnia / á sobie puł dnia przez wšytek tydzień robią: bo sie poddani z Pánem swoim rowno dzielą / y żadney w tym ciężkości nie máią. Niech tedy káždy Pan wie / iż poddani nie są niewolnikámi ich; podobnie są w tym niewolnikom / że odyść od Páná bez woley y pozwolenia iego nie mogą / áni sámi / áni potomkowie ich. Chybá z przyczyn w práwie pozwolonych; o ktorych jest stára Konstytucya Kázimierzá / ( Roku Páńskiego 1368. ) gdzie pozwala: Omnibus Cmethonibus ut abire possint, si propter excessum Domini deprudentur: vel si Dominus filiam vxoremue, Cmetonis oppresserit: vel si sententiam excommunicationis per annum sustinuerit. Oprocz tych y tym podobnych przyczyn / poddány od Páná odyść nie może: y gdyby odshedł / Pan go może gdziebykolwiek był vpominác sie iáko swego / pod wing w práwie opisána; y sam poddány gdy go chce Pan mieć / powinien ná sumnieniu wroćć sie do Páná / rzeczy swe obwárowawšy. Skąd zle czynią / nie tylko ci / ktorzy cudze poddáne przechowywáią / ( wyiwšy kiedy Pánowie o nie niedbáią / ábo ich zbyt nie krzywdzą ) ale y sámi poddani / ktorzy sie do Pánow nie wracáią: wyiwšy żeby dla skogóci Pánskiej / y niebezpieczeństwa swego nie mogli. To wšytko dobrze rozstrząsnawšy / nie mogą Pá-



go Pánowie według sumnienia niezwyčajnych robot ná poddáne klasć; gdyzby nie pochybnie z tego rachunek scisty dáć musieli/ że luździ pewnym tylko kontraktem sobie obowiazanych/ w cieškę niewolę zuchwale wdali.

Jesliby kto spytał: Mózeli Pan słusnie poddánym podwyżšyć Czynšu y robot? Odpowiadam: naprzod/ iz moze autoritate publicá, iáko że to iuź zdawná rchwalono. Ale tych czasow ták iest podniesionny Czynš/ y roboty poddánym/ że nie o tym sie pytać potrzeba/ iesli ich podwyżšyć moze: ale iesli nie powinna ymniešyć. Bo od náiecia roley/ domu/ y bydla/ nigdyby Pan tego pożytku nie wziął/ ktory bierze od poddánego: ktoremu nie dáć nic inšego/ ieno rola/ dom y bydlo/ á to tylko raz. Do tego wważyć roboty/ trzy ábo cztery dni ná każdy tydzień: czego z tad każdy doydzie/ za coby te powinnošć ták wielką šćacowác; doydzie y z tad/ pomysliwšy sobie/ gdyby kto chciał ná takie roboty przez cały rok/ kogo inšego náymowác / coby to kosztowáło: Ná to y dánie/ ktora powinni Pánu w pieniędzách/ kucharách/ gesiách/ y innych drobnych rzeczách. To w kúpe zkożywšy/ sumnienie każdego rozsądzi/ że dosyć są obciążeni poddáni wzglédem rešgo/co od Pána wziali: gdyz pospolicie bydłem tylko raz z początku základáni bywaię; á potym sami sie o sie šćaraię/ ták že y o domoštwá/ y inše potrzeby.

To przekożywšy/ niech każdy vzna/ iáko iest rzecz obciążliwa y niesłusna/ robić każdy y cały dzień w tydzień: y często wšytkich/ to iest gospodarzá/ žone/ dzieci y czeladz z domu ná zacięgg wypędzaię: każę bez wyrchnienia robić/ iáko iednym bydlatom; bię y práwie kátuia; owo zgoła wlešše oppressyę/ ániželi od Pogan poností/ ćierpię. Ná to y nawieššy niewolnik nie powinten wiecey; bo ten nie sobie żyje ále Pánu/ gdy mu wšytek czas Pan odeymie. Táke podwody nieznošne/ gdzie ieno y kiedyžkolwiek Pan każe; by y zá kiltánašcie ábo zá kiltádziesiat mil/ á to nie raz w rok/ ále ile sie rázy Pánu podoba; to wšytko stráwa y koštem swoim/ y bywa często ( ách niesłetyš ) że takimi drogami nieznošnemi y te troche vboštwá/co vtrápieni poddáni máię/ tráćić mušę. Což prošę vbogichłopek/ á zwlášcza ná przednowiu/ gdy w dáleko droge iedzie/ dla konikow swoich wziąć ma: poniewaš nie tylko owšá ( ktorego oštátek zá Ošep Pánu dáć musiál ) ábo czego z sieczkę; ále y siána mu nie stáło: á przecieš ták są nie miłošterni Pánowie/ iz gdy zá kiltánašcie mil/ do drugley máletnošći iego przyiedzie/ áni konikow ná trawę pušćić/ áni chłopówi



Kowi iść dać rozkaze: O záprawde okrutne niemilostierdzie; o ktore do stráßnego Sodú Bozego áppellácy: bo nigdy tá rola nedzna nie stoi zá to/ czego sie ci niebozetá/ w tak ciestkich y czestych drogách nácierptá/ y czesto w zlá droge iádgc/ nie iednego toniá pozbeda/ y woz popsuá. Ná d to vrrapieni poddáni/ y w swiety pokołu nie máig/ gdy ich ábo do młyná/ ábo ná targ/ ábo w inšych potrebách w droge wypráwuig. Záprawde tácy Pánowie niebáczni/ nie pámietáig ná przykazánie Boze/ktore rozkázuie: Pámietay ábys dzien swiety swiecił. Pámietay á nie zápomínay/ iáko máš dzien swiety obchodzić/ to iest/ iáko ( w Wtórych Księgách Moysesowych w Rozdziale 10. ) czytamy: Nie bédziesz czynit zadnego vczynku w swiety/ ty y Syn twoy/ y Corká twoiá: slugá twoy y sluzebnicá twoiá; bydle twoie/ zc. O iáko w Polšce nášey báczno sobie swietá lekce wázymy: w czym potrebá zážyc rády mádrych y dobrych Spowiedníkow. Tu tez náleží niektore podátki niezwyčajne: Kiedy poddáni mušá sie Pánu kládác ná Wesele/ ná Krzciny/ gdy sie Syn ábo Corká vrodzi: tákže gdy sie Pan w droge iáq wypráwuie/ y tym podobne Pánstie potreby; do których poddáni nic nie náleží: chybá žeby z dobrej woli swey chcieli sie zložyc/ ktora dobrowolnosť w vbogich poddáných rzadko moze sie znáydownac/ gdyž niebozetá máig swoje wielkie potreby: á Pánowienigdy ich nie rátuig/ chybá iesli kiedy požycáným obyčajem/ ábo z zapláty drozšq. Táke y inne ciestkosti ktore Pánowie ex absoluta potestáte ná poddáne kládq/ bez práwá y obyčajú stárodawnego/ przewodzác ná nich wšytko/ ( bo chlopek trudno sie má sprzeciwić Pánu ) áni iednego ciężaru/ drugiego odpuščením nie wytrcáigc. Tácy Pánowie/ kládacy te nowe ciężary/ powinni wedlug sumníenta ná restytucyá; y biádá Spowiedníkom/ ináčey ich rozgrzeszáigcym. A o tych Pánách/ co rozumieć/ ktorzy wntesli w zwyczaj/ žeby im poddáni grzyby/ rydze/ orzechy láskowe/ y inše rzeczy nosili: z rázu prošono/ že ná zbieránie tych rzeczy postlano; a potym žeby iuz pewná miárke ná kázdy rok oddawano: iezeli to rzecz spráwiedliwá/ niech kázdy osádzi: kontentúig sie niektorzy báczniejšy czymkolwiek tego/ cokolwiek ktory przyniesie. Ábo y to dobra/ gdy iákomí Pánowie Chmiele/ ktore sie ná chrostách chlopskich rodzą/ do Dworá zbierác kážq. Owoce ktore sie ná ich gruncie rodzą/ co nálepše/ przedáwác komu inšemu tylko sobie zákázuig/ y iáko chcá plácq: tož sie tez rozumie o plotnách/ o Miedzic/ o Wostách/ o Welnie/ y inšych rzeczách tym podobným; z wielkim bezpráwím vbogich poddáných. A co ie

szcze cięższa/ gdy Pánowie poniewałią poddane swote/ aby nie kupo-  
wali gdzie indziej rzeczy sobie potrzebnych/ ale tylko w nich; w czym  
wiele niesprawiedliwości sie znáyduie. Bo naprzód wolność do ku-  
powania/ ktora każdy ma de iure naturæ & gentium, poddanym gwał-  
tem odeymuią. Powtore rzeczy ktorychby odbydz nie mogli/ w pod-  
dane wciścili/ choćby poddani niechcieli; albo ich tak dalece nie po-  
trebowali: co jest wielkie obciążenie. Potrzebie/ cenią one rzeczy  
iako chcą/ y czego by ná targu nie wzięli/ to każą poddanym płacić.  
Tákich Pánow Pan Bog nie błogostawi/ tak w małetnościach iako y  
w dziatkách: bo sie niedzą z niedzonych ludzi karmić: a niedznych ludzi  
Pan Bog jest opiekunem y obrońcą. A tak często bywa/ iż co Pan  
Oćiec z cięskością poddanych nązbiera y połupi: to Synaczel swa-  
wolny pracko marnie potraci. Dobrze ieden Polityk powiedział: *Blagostawiony to Syn dla ktorego Oćiec idzie do piekła.* to jest/ gdy Oćiec z wciścieniem  
wbogich/ albo z lichwy/ y niesprawiedliwych kontraktow; zostawnie  
wielkie bogactwa Synom. Do tey nieślusności należą Pánowie/ kto-  
rzy przymusią poddane pod winą grzywien piąci/ żeby nie kiedy in-  
dziej/ tylko w tego Rączmie piwo pili/ ktore z ładaiąkiego zboża/  
(zwłaszcza przez náiem Żydom) plugawo zrobivszy/ także y gorzalki:  
iako iaka trucizną Chłopow/ mizernych y wbogich męczy; y drogo to  
opłacać każą/ a niebożstą po pracách swoich rádźiby sie czym dobrym  
posilili: w czym iaka niewola cierpią/ będzie to Pan Bog czasu swego  
sądził. Ale ktoż wyliczy ich vtrapienia/ ponieważ y woz dobry albo  
kółá/ y inше rzeczy/ Wzednicy/ Woznice/ zc. w nich rzkomo pożyczają/  
gwałtownie biorą ná potrzebę dworstá/ a potym popswáne oddają.

## ROZDZIAŁ SZOSTY.

*Robak zły, gdy icšsze Pánowie krzywdy inше poddanym  
swym czynia.*

Płacią sie Pánowie ci/ ktorzy sie ieszcze w chciwości swey nie vspo-  
koili: Jezeli sie godzi nád powinność od poddanych co wiecey wy-  
ciągać? Odpowiedz ná to/ iż sie nie godzi: bo przystoi każdemu do-  
trzymać y zachować prawo iego. A prawo Chłopskie jest/ iż nád pe-  
wną powinność nic nie bydz powinnym Pánu: każdy tedy Pan ma  
to Chłopu wcale zachować. A iesli kto rzecze: Chłopi sie máją do-  
brze/ mogą zniesć y wiecey powinności? Odpowiedz ná to: Jz iesli  
Chłop przydzie z kąd inąd do lepszego bytu/ albo za swym przemyšlem/  
abo

Abó przez Dobry posag z Żoną: abó też iż cokolwiek dostało mu się po swoim zmarłym przyiacielu / to mu skodzić nie ma: ale powinność wszytka poddanych ma bydz wważona y pomiarkowana / z tym tylko co od Pána maig. A owsem miałby się każdy cieszyć / gdy się poddany tego dobrze rzodzi / y ma iakiekolwiek dostateczki swoje. Nadobnie ieden baczny Pan powiedział: kiedy się poddani moi dobrze maig; i a się też dobrze mam. Do nich bowiem zawssie iako do skarbnice swojej bezpiecznie vdać się moze: kiedy potrzeba iaka przypadnie / we wszytkim mi wygodza: a i a też wszytko im zaś zupełnie oddam / y wdzięcznością nagrodze.

Nie vspokoí się tu ieszcze Pan chciwy y rzecze: Jeżeli mi Chłop nąd powinność czego nie pozwoli / zrzuca go a dam komu infemu / ktory przymie ná się wielkie powinności. Odpowiedz ná to: Iż y pierwszego Chłopa nie mozesz przez to słusnie rzucić / bo się niestłusne y rzeczy v niego domagasz; y drugiego nie mozesz z wielkemi powinnościami osądzić / bo to sądzenie twoie non est tanti, żeby wielkych powinności godne byto: gdyż iakom pierwey rzekł; tak się wyciągneli Chłopi w tych powinnościach / że nie o przydaniu / ale o wielkim wymowaniu przystałoby mówić. A iako gdybys rzecz iaka daleko drozey niż stoi cenil / y inaczey niechciałbys iey przedać: przedanieby to było niestłusne / y cobys nąd słusność brał / powinienbys wrocić: tak też kiedy osadzasz Chłopa / y domagasz się powinności wieczyni zeli twoie osądzenie stoi / niestłusnie czynisz / y powinienes znieść te powinności zbytnie; y za przeszły vciść nagrodzić. Rzecze ieszcze kto: Bede prosił poddanych / żeby raz abó dwa przez rok / gdy iaka nagła potrzeba przypadnie / cokolwiek nąd powinność dla mnie vczynili? Odpowiedz: Byles ieno prosił / a nie groził / ani futal / y tego w Inventarz nie wpisował; boby były prozby vzbrotione. A chcesli aby twoie prozby nie były vzbrotione; prosze nieiako zebrał / ale iako Pan. Zebrał prosił iasli / nie maigc czym oddać: Pan ma prosić poddanych obiecując im nagrode / abó posolgowanie w czym infym: Jeno pospolicie w stowiech bywa prozba / a w rzeczy samey pontewolentia. Co każdego sumnienie niech osądzi; czesto to abowiem bywa / iż gdy poddani czego ná prozbe Pánsta nie vczynią / boigc się żeby to w zwyczaj nie weszto: o Boże moy iako się o to Pánowie gniewaig / długo to pámietaig; y gdy się namnieysza okazyja poda / źle to nagradzaig.

Spyta ieszcze Pan: Jeżeli ia osadzaigc teraz kmiectá / zagrodnictá abó chatupniká / moze vzmówić się z kmiectem / żeby mi ná każdy

dzień przez tydzień/ wyiawszy światá/ robił/ y pewne podatki dawał: á zagrodnik y chałupnik w pewne dni robił/ y niektóre podatki dawał. Odpowiadają niektórzy Theologowie/ iż może: gdy rozmyslnie y dobrowolnie poddány ná to sezwoli; ponieważ náuczają: Scienti & consentienti, non fit iniuria neque dolus. Ale tych przymusić nie godzi się/ ktorzy się tego sami ani przodkowie ich nie podeymowali; tym też nowotnym potrzeba iakiego posłogowania. Znáydzić się y inšie niestufne ciężary/ ktore Pánowie ná poddane kłádą; iáko gdy ná Chłopá / Który strozem jest we Dworze wielkie pieniądze skłádają/ á á Pan Chłopá ledącym odbędzie: y w tym wielka się krzywda poddánym dzieie. Według słusności/ niechby poddáni Chłopá sobie ná rok ziednali (bo y temu w mycie od Pána lichym krzywda/) y według umowy/ iákoby się im nalepię zdáło/ bądź pieniądzmi/ bądź zbożem/ ábo inšemi leguminami pláćili: y ták czynią v báznych á bogoboyń ych Pánów. Z strony zaś poborow/ ktore Pánowie od poddáných ták dawnych/ iáko y od tych ktorzy świezo rozmnożyli się/ ściśle wybierają; á zaś do poborcow/ tylko według stárych kwitow pieniądze odsyłać: dwoiáko grzeszą; y przeciw stárbowi/ gdy szczyrce poborow nie oddają; y przeciw poddánym; gdy wiecey niż potrzeba od nich wyciągają: w czym się powinni iáko napilniey obaczyć/ gdyż to trudno (iáko pospolicie mowią) świeconą wodą skropić.

Nie godzi się zapomnieć v bogich komornikow y komornic/ ták we wsiách/ iáko też y w miásteckách miéstkáich y ci niebożatka wielkie bezprávia od Panow cierpią/ gdy ich robotami dworskimi obciążają. Abowiem iáko żaden nie powinien nic wiecey komu dáć; ieno iáko owá rzecz/ ktora od niego bierze stoi: bo spráwiedliwość zależy in aqualitate dati & accepti, to jest/ w równości nieiákiej/ kiedy to co kto dáie/ równa się temu co od niego bierze. Táki tedy iezeli kto wiecey bierze niż dáie; iuż przeciw spráwiedliwości czyni; y co nádzwyż bierze bliźniego krzywdząc/ powinien dobrze według sumnienia nágrozić. To się dzieie z tymi v bogimi/ ze máło ábo nic od Pána biorąc/ wiele dla Pánów czynić muszą; odpráwiąc roboty/ ná ktore nie powinni: gdyż według słusności/ tylkoby powinni temu gospodarzowi v ktorego miéskają; bo od niego dobrodzieystwo biorą/ zá co/ (táki rozumiem) ábo co dáwać/ ábo odrabiać muszą. Jezeli tedy Kmieć ktory od Pána ma rolę/ bydło/ dom/ y inšie vzyteczne rzeczy; nie powinien ieno w pewne dni robić: á zá coż niebożeta/ to jest/ Komornicy ábo Komornice/ obwizáni są ná iáki roboty do Dworu/ iezeli

tm we.

im według niey nie nagrodzą. Ale rzecześ że im dają iść; o miszerne iedzenie / ponieważ takich wiele jest / którzy ładaiakim pokarmem / iako iaką parzą dla bydlat / te ubogie odbywają; a nie dziw / bo tego Pan / albo Páni nigdy nie doyrzy. Jesze rzecześ / że mają niektórzy iakie bydelko / y pasą ie na Pánstkim polu; y w tym potrzeba mądrego rozsądku / iezeli powinien za to co robić. A ieslibys rzekł: iż gdyby nie robili nie miałby Pan z nich żadnego pożytku? Odpowiadam: że też nie ma żadney szkody / a pożytek przecie może mieć nie mały; tak poddány nie szukaąc w potrzebie swey gdzie indziew tajemnik / bo go ma w domu: iako y Pan / gdy może mieć dostatek robotników / kiedy ich będzie potrzeba. A iesliby kto chciał przykładem y zwyczajem innych te obciążenia y krzywdy wymawiać / y mówić: Wszak też gdzie indziew to czynią; y przedtym to musieli czynić? Odpowiadam: Nie co gdzie czynią / to sprawiedliwie czynią / wpatrować się godzi. bo acz pospolicity y starodawny w szych obyczaj / może bydz za słuszny rozumiany: wszakże kilku / a nie w szych obyczajow nie może. Bo owá Reguła: Quod exemplo fit, id iure fieri putatur. rozumie się o dobrych przykładach: Bo co ze złym przykładem bywa / złe bywa. Nád to iesli niektórzy się znajdują co poddane wciścaią wymysłnemi powinnościami / przecie jest innych wiele dobrych / którzy ich nie wciścają: a przystoi tych raczej niż owych naśladować. Jákoss wiele jest dobrego sumnienia Panow / którzy się swiętobliwie y łaskawie z poddány mi obchodzą: a osobliwie z Komornikami y Komornicami; gdy im dobrze y przystoynie dają iść / roboty ich bądź pieniądzmi / bądź leguminami według słuszności nagradzają: z polá rzepa / czasu kopania / albo też iaką inną iaczyną z ogrodá opatruią. Tych tedy pobożnych Pánow / potrzeba koniecznie naśladować; kto pragnie mieć dobre sumnienie / y zbawienia dostąpić. W rozdawaniu kądziele poddánym / y w tym bywa nárzekania dostatek / gdy ubogie niewiasty swoim musza szukać dośladac; bo nierowno y iednako każda może przasć; iako też y nie każdy iednako może pisać / ale ieden cienko / a drugi grubo: tak też y białogłowy nie mogą iednako wprasć / ale iedna cienko / druga grubo: w czym potrzeba wielkiego baczenia tym / którzy rozdają poddánym kądziele / żeby w tym niebożetá szkody nie miały: y to też uważyc potrzeba / ktore poddane niewiasty powinny przasć / a ktore nie powinne; żeby się iaká niesprawiedliwość w tym nie znalazła / y potrzeba naśladować przykładu páná Boga się bojących. bo czestokroć Przednicy y Przedniczki wiele rzeczy nowych wymyślają:

chcąc się nieiażko przez to Pánstwu przypochlebić : y wiele oni złego  
 broia / o czym czestokróć Pánstwo nie wie / á zwłasczá w wyższych  
 Stanách : á nie máś krobey one zbrodnie obiawił. Piękny przykład  
 (w Kronice s. Fránciska w Wtorey części / Księgi Bosy sol. 22. lité-  
 rá O) czytamy : Krol Portugalski Dionisius imieniem / ten będąc ná  
 łowách wpadł był w wielkie niebespieczeństwo od Niedzwiedzia / kto-  
 ry stoczywszy z pagórku / czego Krol nie postrzegł : wchwycił go w pás  
 z tyłu pazurami / y wysadził z konia ná ziemię / y osiodłał wshytkiego /  
 nie było krobey go porátował : iednąż za pomocą s. Ludwika Biskupa  
 Tolosańskiego wybawiony / iáchal tam kedy obiad dla niego / y Dwor-  
 rzanow iego gotowano. W drodze potkał iednego Chłopa frásobli-  
 wego / y spytał go / skądś bráćie ? z troy wioski / odpowie Chłop / w  
 ktorey gotuia iesc Krolowi ; bogday go nieśczęście potkało. A Krol  
 pámietaiąc iákie go nieśczęście iuz potkało / rzecze : Coż ci złego wzy-  
 nił Krol / że mu źle życzyś ? Chłopek zaś rzekł : Mamci to powiádam  
 Pánie moy / bo mi się zdáćie bydz dobrym człowiekiem ( znać że Krolá  
 nie znał ) nie tak iáko tam ten slugá Krolewski / co dla niego gotuie o-  
 biad ; ktory mi gwałtem wziął krowę / y trzech báránow / y czworo  
 kur nie dawşy mi nie zá to / tylko powiedział : milcz Chłopie / bo to  
 wshytko dla Krolá / ktory iest ziemskim Bogiem : y takci mi záplácił  
 moje wboşwo ; przetożem oddał tam wshytkich Dyablu : á teraz iuz  
 zdesperowaşy / idz tu do moiey budy / ábym nie baczył / gdy moie w-  
 boşwo żrzcć bedá / gdyż z wielkiego smutku / podobnobym musiał się  
 obiesić. Zrozumiaşy to wshytko Krol / rzekł łagodnie Chłopu że-  
 by zá nim poszedł ; obiecuiąc iż mu wshytko popláca : y tak przybywşy  
 ná mieysce ono / á zrozumiaşy iż tak było / kazał poplácić wshytko co-  
 kolwiek wzięto : á potym poimawşy onego złego Száfarszá / rozlázał  
 żeby się wyşpowiedał / á potym kazał żeby żywego wstrzelano : ná przy-  
 kład inşym Urzednikom y slugom swoim / żeby ani poddánym / ani  
 Pomu inşemu nie czynili żadnego wciáżenia. O Boże moy / iáko wiele  
 złego czynia Urzednicy Pánsey / á Pánowie ná to spia / y bynamniey  
 się nie wywiaduią / iáko się ich Urzednicy zachowuią : potrzebnaby  
 bázno żeby Pánowie / ieżeli nie Rządzą pobożnego ; przynamniey iá-  
 kiego człowieka Páná Boga się boiącego mieli / ktoryby śczyrze á nie-  
 pochlebnie wshytkę prawdę opowiádał. Ludwik Krol Fráncuski  
 między inşemi náukami / ktore zostawił przed śmiercią swoią Syno-  
 wi swemu pierworodnemu ; dwie osobliwie do náşego przedsiawzie-  
 cia znáyduie. Pierwszą : Synu miły / czesto się spowiáday grzechow  
 twoich /

twoich / á mądre sobie Spowiedniki obieray / Ktorzyby cie nauczyć mogli / co czynić / á czego sie strzedz masz : takim sie przed nimi staw / zeby cie wolnie y szczerze karać / y występkę twoię tobie wskazać mogli. Wtora : Patrz ábys Przedniki y Sędzie miał dobre ; á pilnie sie pyta y iáko sie spráwuig. Do rzádu tedy dobrego swych poddánych / potrzebne są wielce te dwie náuce / od s. Ludwiká Synowi swemu podáne. A zamykając te rzecz (choćby sie wiele inšych rzeczy o wciśkách poddánych mówić mogło) przytaczam one regule z práwá : *Itē causa miserabilium personarum, máig byđj fauorabiles; to iest: kiedy z niedzinkami spráwá / ma sie każdy stłaniać do łaskawości ráczey / niż do surowości. Jesli tedy Pánowie z poddánemi będą záżywać łaskawości / iáko z osobámi godnemi polizowania / rozsądza sie sami / co słusna / á co niesłusna ; stáráigc sie zeby ono písanie o złych obyčajách Polškich było wygłosowane : polonia est paradísus Iudeorum, infernus rusticorum, purgatorium plebciorum, dominatus famulorum, (videlicet militum) confusio personarum, (gdy ták Mieszeżanin / iáko y Szlachćic bławatow záżywa) luxus sceminarum, frequentia nundinarum, aurifodina aduenarum. Clericalenta praessura, Hreticorum impostura, libertas prodigorum, prostitutio morum, pincerna potatorum, perpetua peregrinatio, assi dua hospitatio, iuris inquietatio, consiliorum manifestatio, acquisite in iuratio, legum variatio ; quam videt omnis natio. Day Pánie Boże / áby to w Polšce teraz y potym nie było.*

## ROZDZIAŁ SIÓDMY.

*Robak złego sumnienia, gdy Obywátele Miast y miásteczek, ták Krolewškich iáko y Szlacheckich wielkie od Pánów krzywdy cierpia.*

**D**ziwnie zámnożyły sie krzywdy w miástách y w miásteczkách ; ták Krolewškich iáko y Szlacheckich. Miedzy inšemi tá osobliwa / iż Pánowie máigc dom swoy w Miesćcie / Gospodarz domu onego slynknie Pánškie wino / miód / piwo / y gorzałke : co iest z wielkim vkrzywdeniem vbogich Mieszeżan / ktorzy podátki / pobory / y inše powinności oddawác musia. Bywáły supplikácyé ná Seymy / vskarżając sie ná te bezpráwia ; w czym ácz doskonáley satisfákcyey nie wzięli / tylko te / zeby gdy Czopowe postanowione będzie / Pánowie tákze máigcy tákie domy slynkowne / przykładáli sie do Mieszeżan : o czym iásny iest Státut (Roku Pánškiego 1593.) w te stowá : A iż sie nayduig niektórzy stanu Szlacheckiego / niektórzy też Stárostowie ;

D

Ktorzy

ktorzy w Miesćciech naszych Krolewstkich y Duchownych domy mają/ & piwá ná sypn dawają: tákowi temuż podlec mają/ y tákowe Czopowe plácić b. do/ iáko inszy Mieszczenie. Co teź potwierdzono ná Seymie Anno Domini 1595. fol. 670. y ná Seymie Anno Domini 1619. ná tó- tym to przydano: Tákże y ci ktorzy stody badz wymierne/ badz sol- wárkowe ná wywáczenie do Miasz ábo Miaszczek dawają: tedy ták- łowes Czopowe plácić mają/ iáko y inszy Mieszczenie od inszych piw.

U kiedy tego nigdy Pánowie nie czynią/ y Czopowego nie dáją; iákoż zá to satisfákcya uczynić według sumnicnia/ y náukí Summi- stow powinni: pewnie tego iátmużná y bogim nie pozbedą: ábowiem iezeli Mieszczenie Czopowe árendowali/ ábo teź ad fideles manus trzy- máli/ y zupełnie árende zápláćili; tedyć Mieszczanom potrzebá nágro- dzić y Czopowe im oddáć. Poniewas iásna rzecz iest/ że chociaś Szláchtic moze mieć dom w Miesćcie/ iedná ma go mieć bez trzywody Mieszczan; iáko deklarácya iest przy potwierdzeniu praw Koronnych Zygmuntá Augusta/ Roku 1550. gdy mówi: Aby Szláchtá tym sná- dniessie obeszcie mieć moglá/ pozwalamy im tego; áby im wolno byto w Miasztách pláće/ domy/ spiklerze kupowác; á to áby im broniono nie byto: ieno ták/ áby iurisdycyey Mieszkicy sie nie zbraniáli/ á w sypnkie powinności z onych plácow/ y domow podeymowác.

Drugie bezpráwie cierpiá Mieszczenie/ gdy im Pánowie cięża- row y podátkow przyczyniáją: poniewas y w Miaszczkách Szláchte- ckich Mieszczenie nie sá wláśnie poddánymi/ ále sá wolnymi ludzmi; ábowiem tylko mają pewny kontrákt z Pány swoimi: według ktore- go przyiawšy od Pána grunty/ y one kupiwšy/ podieli sie iedná nie- ktorych powinności y podátkow; y wolno Mieszczaninowi/ gdy sobie dom kupi ábo zbuduje/ przedáć komu inszemu/ y z Miasztá sie wypro- wádzic: iedná z to kondycya/ zeby ten ktory kupuje/ podiáł sie teź y powinności/ podátki należące Pánu pláćić y oddáváć/ á nic wiecey/ gdyz w miaszczkách Szládeckich Pánowie dziedziczni/ pewny tylko kontrákt z Mieszczaný dobrowolnie uczynili/ y od Krolow Polskich práwá y przywileie sobie zied áli. Zkąd káždy zrosz mieć moze/ iáko niektora Szláchtá Polska bázro grzeszy/ y do restytucyey słusšney iest obwiázána; gdy według y podobánia swego/ grunty Mieszczanom swoim wydzieráją/ do prac y ciężarow/ ná ktore według kontráktu z Pánem przyie tego nie powinni/ niewolá: tákże gdy práwá y przy- wileie od Przodkow swoich onym nádáne/ y od Krolow potwierdzo- ne/ gwałtem wydzieráją/ drápią/ y palą; gdy tákże przymusiáto/ zeby

Mieszcza



Mieszkanie albo Synowie ich/ opuściwszy gospodarstwo y rzemieślo swoje/ z nimi w drogę iechali/ y miasto pacholka albo hayduką posługi czynili; w czym wielkie bezprawie niebożetá cierpią przeciwko prawu przyrodzonemu/ przeciwko prawu Bożemu/ y przeciwko Statutom Koronnym: nád ktore prawa/ iezeli wolność Szlachecka moze co wymyslać/ niech każdy mądry według Pána Boga osądzi; y nie potrzeba allegować zlych przykładow niektórych Pánow/ tak swietekich iako y duchownych: poniewaz nie to co sie dzieie/ ale iezeli sie słusnie y dobrze dzieie potrzeba wważać. Day Pánie Boże/ zeby Szlachta Polska/ ná one słowa Chrystusa Pána (Matth. 10.) pámietála: Co zá pożytek człowiekowi chociaśby wszytek świat pozyskał/ á ná duszy swey vszzerbienie cierpiał.

Trzecie bezprawie cierpią Mieszkanie od Pánow swoich; gdy im Syny y Corki ná službę do Dworu poniewolnie biorą; y przeszkadzają zeby Synowie nie wzyli sie/ albo zeby sie ná Kapłánstwo nie swiećili/ albo też do Zakonu nie wstepowali; co sie znáyduie y w wsiách. Nie słusnie też Pánowie czynią/ ktorzy wino podle/ ryby także ledá iakie stone/ sledzie sol; y inšie rzeczy iako másto/ ser/ drogo osiácowawšy przedawác każą/ y zeby tego zkąd inąd nie dostawali/ zakazuia; á ten niesłusny ciężar iuz y w miasteczkach Krolewskich znáyduie sie. W tym wielka niesłusność/ gdy w miasteczkach Szlacheckich y Krolewskich Pánowie rzemieślnikom/ to iest; Kowalom/ Slosarzom/ Stolarzom/ Tkaczom/ y inšym/ każą sobie prawie nápoły darmo robić: do Dworu swego zá mile y wiecey drogi przychodzić; kiedy niebożetá nie raz sie odprawy rączekáią/ y od roboty sie swojej z niemálo škoda odywáią; á Pánowie tego namniey nie wważáią/ y owšem czesto kroć w bogiego rzemieślniká bez przyczyny posuńkáią/ y podczas zespektuia; á między inšymi (ácz wšyscy) ale osobliwie czesto to cierpią Tkacze/ gdy im ledá iako pláca: przedsećientą y słabo dawáią/ Ktora mu sie coraz rwie/ z iego wielkim frásunkiem/ przetlinaniem/ y wtrudzeniem.

Czwarte bezprawie ponoszą Mieszkanie od Pánow swoich; gdy ich podłym/ odeymnym y poslednim zbożem/ y ledá iakim stodem zá rzucáią; y drozey to aniżeli słusność wyciága/ plácić sobie każą. W tym iest wielka niesprawiedliwość/ że obciázáią ludzi wolnych/ aby nie kupowali tam gdzie chcą/ y nie to coby sie im podobac mogło: co iest wciázanie y krzywda/ y troiáka niesprawiedliwość; gdy zboże po dle drogo/ albo chociaś dobre/ ale tak owies iako y żyto/ po iednych

pieniądząch płacić/ y iestże drożey aniżeli iest w targu/ dawają : y cze-  
 sto tak żyto iako y psenice/ owies iako y ieczmiem według vpodobania  
 swojego ściąg. Pierwsza tedy w tym iest niesprawiedliwość/ gdy  
 przeciwko zwycałowi wselakiemu/ ktory to otrzymał/ iż zawsze (po-  
 spolicie mowiąc) dobrze wyższa iest cena psenice niż żyta/ toż sie mo-  
 wi y o inszym zbożu. A Theologowie na to sie zgadzają/ że ten ktory  
 rzecz iaką przedacie drożey aniżeli stoi ; powinien wrocić kupującemu  
 to wszytko co nad słusność wziął : iesli go iaka osobliwa okoliczność  
 według osądzenia mądrego y bogoboynego Spowiednika nie wymo-  
 wi. Druga niesprawiedliwość/ iż podte y poslednie zboże dawają/ a  
 drogo sobie płacić każą ; według zaś słusności/ raczyby potrzeba ta-  
 niey niżeli dobre na targu iest/ dawać : gdyż ze ztego zboża piwo dobre  
 bydz nie może. y iezeli co dobrego zrobic chce/ musi przednieyszego  
 zboża Mieszczanin skład inąd zasiądz. Trzecia niesprawiedliwość/  
 przeciw pospolitemu dobremu ; bo Obywatele y gosćie muszą zte pi-  
 wo pic/ dla tego że z podtego zboża/ bo ow co wárzy piwo musi dobie-  
 ráć/ żeby na swoje wyszedł/ y tak Pan iest tego przyczyna/ gdy zboże po-  
 dte tak drogo iako y dobre/ a dobre daleko drożey/ aniżeli w targu  
 iest/ Mieszczanom swoim przedacie. Jesliby iednak w Pánstkim Bro-  
 wárze/ przy Pánstkim naczyiniu y wszytkim gosćie/ Mieszczanie piwa  
 wárzyli : słusna żeby miał Pan iaką nagrodę/ iednak według słusno-  
 ści y przystoyności/ a nie według sprosney chciwości. Czwarte bez-  
 prawie/ gdy Pánowie w miasteczkach swoich/ piekárzow drożey zboże  
 niż w targu bywa/ brąc y płacić sobie przymuszają ; w czym wielka tak-  
 że iest niesprawiedliwość/ y chociaś Pánowie powiadaia/ że nie vtracą  
 piekárze : może to bydz że nie vtracą / ale tego na tych ściągają / co im  
 drożey przedają/ y iest grzech przeciw pospolitemu dobru/ czego Pá-  
 nowie są przyczyna. A iezeli mówią/ że dla tego drożey im zboże da-  
 ją ; bo do pewnego czasu pieniądzy czekają : y to sie nie godzi/ gdyzby  
 to było lichwa. Bo acz sie godzi Pánom z poddanych swoich pozytku  
 szukać/ wsakże bez vkrzywdzenia ich ; bo iako poddani Pánom powin-  
 ni posluszeństwo y dochody przystoynne : tak y Pánowie powinni pod-  
 danym sprawiedliwe pánowanie / y obrone od wselakich krzywd ; a  
 daleko wiecey powinni sami nie czynić im zadney krzywdy : bo Pá-  
 now krzywde poddanym czyniących/ Pan Bog niebłogosławi/ gdy sie  
 nedzą z nedzonych ludzi karmią ; a nedzonych ludzi Pan Bog iest opie-  
 kunem y obroncą. Piekna y zbawienna przestroge Chrzyzostom s.  
 Pánom daie/ gdy mówi : *Bojcie się wy ktorzy v bogim krzywdę czynicie, macie*

wy potęgę, bogactwá, y pieniądze : ále oni máia nayspotrzeźniejsze oręże : wzdychánia y ná-  
 rzekánia płáczliwe, y toz sámo wciázenie ktore cierpia, przyzywa im ráttunku z niebá. Te  
 ich oręż : domy podkopywa, grunty rozrzucá ; y wśelákíe narody náwátnościami záta-  
 piáia : ták wielkie bowiem Pan Bog má staránie o wkrzywdzonych. Stąd káždy moze  
 sie náuczyc / iż wśytkim wkrzywdzonym potrzebá nágradzić / á nie spu-  
 szcáć sie ná iálmuzne / ktora Zákonnikom / Ráptanom / y w bogim by-  
 wa dána / ále potrzebá náśládownáć Zácheussa / ktory mówił : Si  
 quem defraudavi reddo quadruplum. (Luca 19.) *Ieślim kogo w czym osukał  
 nágradzam czworáko. y to też tenże powiedział : Oto potowice dobr moich Pánie,  
 dáte w bogim. To nie z cudzych dobr / ále z moich wláсных : y nie dla te-  
 go dáwał Zácheuss / áby potym z cudzych dobr zbierał ; ále żeby zá grze-  
 chy swoje Páná Bogá wblagał ; ábowiem z cudzych dobr iálmuzná nie  
 podoba sie Pánu Bogu. Jáśny przyktád wspomina Báronius ( Roku  
 Pánstkiego 567. n. 6. ) Żył tego wieku y cudy sławnym zostawał we  
 Fráncyej Lauomarus Opát. Do tego gdy Szláhcíc ieden Ermoaldus,  
 pieniądze nie máło w chorobie postat / ná ofiáre y iálmuzne / áby san  
 Páná Bogá prosit : on sie onym piéniędzom przypátruiąc / á do Pá-  
 ná Bogá rece podnośac / z oney summy ieden tytko złoty y spráwiedli-  
 wie nábyty poznat ; y rzekł studze ktory przynióst : powiedz Pánu iż  
 te piéniędze sa niespráwiedliwe ; á powiedz mu : Gotuy sie ná wyscicie /  
 á wroc cóś tomu wziął. Idź w pokoiu ; My mamy od Chrystusa swo-  
 ie potrzeby. Y gdy to sługá powiedział Pánu swemu / w trotkim czá-  
 sie potym umárt ; y Pan Bog wie gdzie sie dostał. *Ábowiem grzech nie  
 bedźcie odpuszczoney, áz bedzie wziátek wroczoney.**

## ROZDZIAŁ OSMY.

*Robak złego sumnienia, gdy się Szláhcíc Polski kupiectwem, stanowi  
 swemu nieprzystoynym báwi.*

W Jéjka sškodá dziecie sie w Koronie Polskiej / gdy niektora Szláhcá  
 cwičenja Rycerskie opuścivšy / do kupiectwá sie y inšych zabaw  
 stanowi swemu nieprzystoynych wdáie : á Chłop / ktoremu sie robić o-  
 kolo roli y rzemieślá nie chce / ná službe żołnierstá idzie. Przed láry  
 w Polskę / Chłopu ná wśi rola spráwowác / á Mieszczáninowi kupier-  
 ctwem sie báwić wláśna rzecz bylá : Szláhcíc zás Rycerskie rzemieślo /  
 y woyná wstáwiczná w rektu zostawátá. Nic to im byto y kilká lat bez  
 przestánku mroz / gorgo / głod / y inše trudy cierpiec walezyć : á to so-  
 bie zá náywieksze szczęście poczytáć / kto sie stawy dobil. A iesli kiedy

połoy nastąpił / nie już żołnierskich zabaw swoich opuśczał; ale rozumiejąc iakoby jutro do boiu wsiadać / zbroie z koniem pogotowiu mieli; a nad to w polu zawse lud służebny / iako słońce rycerstwa młodym ludziom trzymali / z ktorey potym wiele ludzi męznych / y walecznych wychodziło. Zaczym y Polska z swymi prawami / y z temi wolnościami wrosła; y granice swoje między dwonie morza szeroko rościć gnała. Teraz wszytkiego zaniechano; wiele Synow Szlacheckich nie umieją konia osiesć: lepiej kusła / kart / kostek / tancow / zalotow świadomi. mało teraz dobrych żołnierzow w Polsce / wiecey ich Kupcow aniżeli Rycerzow; y záprawde dobrze Sátyr Kochánowskięgo powiedział:

*To na wiekše misierstwo, kto do brzegu z waży,*

*A do Gdańská wie droge z zbozem y z popioły.*

Bárzo sie ielá Szlachta kupczyc wołmi / konmi / winem / gorzałką / piwem / sledziámi / płotnem / rybámi / skorámi / woškámi / łoiámi / zbozem wšelákim / rozdájac w Miásteckách y po wsiách poddánym swym: wiec y gorzałki (iako sie pierwey powiedziało) ná wyszynk dájac; tak iż sie w Miésćiech vbogi człowiek nie moze przed nimi pozywić. A to sie rozumie nie o tych / ktorzy ná swoje potrzebe domowu kupuia / y ktorzy z swego vrodzánu chowáią bydło / konie / zbozá / y inšie rzeczy przedáją: bo co jest z vchowánia swego / y gospodarstwa własnego: to sie moze bez zelzenia stanu Szlacheckiego przedáć ná iármáru ku ábo w dzien targowy. Dał Szlachćicowi Pan Bog / niech też od niego drugi sie pozywi / iako przedtym zá nášych Oycow bywáło. ále właśnie o tych sie rozumie / ktorzy ábo w domu od poddáných skupuia / potym to drogo w Miástách przedáją / y ná iármárki do przedánie posyláją. Nie przystoyna záiste rzecz stanowi Szlacheckiemu / y Rzeczypospolitey škodliwa / dla wielu przyczyn. Pierwsza / iż sie tym lży stan Szlachecki / ábo ráczey tráci. iuz bowiem káždy taki / co sie tym handlem báwi / nie ma bydz wiecey rozumian tylko zá Kupcá / Aristoteles (lib. 6. Polit.) mowi: kupiectwo jest potrzebne Miástu. Toć nie Szlachćicowi / ktoremu y Statutá Koronne tego bronia / pod vtrácaniem Szlachectwá / y sam ie tym sposobem tráci. y nie potrzebá bráć ná przykład inšych narodow / v ktorých by nawiekšy Pánowie do Indyey wšchodnich y zachodnich hándluia / y kupiectwem sie báwia. Szlachćie Polski rozný jest w Szlachectwie od inšych narodow: y práwy / ktore w sobie wiele rzeczy táemnych zámykáją; y wolnościami / ktorey inšie narody nie máją: á to dla tego / że támeezni za pienádze

Szlache

Szlachectwa y Pánow swoich dostawiają w Północy zaś cnota / krowia / y dzielnoscia. Przodkowie naszymy Szlachectwa nabywali ; dla czego Szlachcic każdy Szlachectwo swoje od Przodkow wziete / cnota / także krowia y dzielnoscia maza zawsze zachowac. Druga / iz Szlachta / ktora sie kupiectwem bawi / wielkie szkody Starbowi Krola Jego Mosci / y Rzeczypospolitey czyni : poniewaz za wolnoscia Szlachectka / iedni Cią na Komorach Krolewskich nie placą ; drudzy pod tymże plaszyczkiem wielu kupieckich ludzi y swoich / y cudzoziemskich za podarunkiem / z towary wolno od Cel wyprowadzają. Juz y drudzy Pánowie Kupcom tak Koronnym / iako y cudzoziemskim / z ta kondycya woły zaprzediają / ze ie za granice przez sctę swego powinni wystawic : y przez komory celne wolno Cią nie placac / przeprowadzic : nawet też y gołe membrany z podpisem ręki swojej dają. Co iesli do brze czynią / y iesli praw z wolnosciami od swietey pamieci Krolow Polskich nadanych / dobrze uzywają / niech sie każdy taki tknie y osodzi : Krolowie wolnoscia nadali z miłosci przeciwko poddanym : a oni na zniszczenie prowontow Pánskich y Rzeczypospolitey z wierutney zlosci następują. Trzecia / iz przy takim kupiectwie dzieła sie kradziezy y krzywoprzysięstwa ; stawia Szlachcic na pogranieczney komorze Chłopa wbrawszy go w scty pacholka swego / y nazwawszy iakim przezawiskiem na scti / a kupiwszy mu kwarte gorzalki / kaze przysięc / ze na potrzebe Pána swego ten towar prowadzi ; ze Pánsta powołowczyzna ; Pánstie woły zimowane / zrobki też własney obory Pánstiey / abo od poddanych w podarku wzi. te / choć rego tak wiele dla zysku nakupit. Takimże sposobem sctate sie osukanie w Etach wodnych przez przysięgi ; gdzie Szyprowie przynoszą falszywe iuramentá z Grodow / ktorymi kupieckie zboża / y inne towary pokrywają. Tak kupi drugi tak wiele beczek sledzi w Gdanську / prowadzi na gore ; przysięze ze na własną potrzebe Pánsta / a on y pare beczek nie wypotrzebuie. Także y winá / ktore kupują abo w Gdanську / abo w Wegrzech / gdy ie potym beczkami przedają / abo na wyszynk dają : Wize też y beczek soli tak wiele nakupiwszy / zostawi sobie iedną beczkę y druga / inie wszystkie poprzeda ; abo Chłopa zarcuci y przymusi aby poddanym sctkował : zktąd niezmierna szkoda Krola Jego Mosci y Rzeczypospolitey sctate sie ; zacyim trzeba sie obawiac / zeby takich Kupcom y z tym przemyslem wiele do piekta nie poszło : nie oddając Bogu co jest Bozego ; a co Krolewskiego Krolowi. a grzech nie bedzie odpuszczony / ieżeli wiażet nie bywa wrocony. Plac Szlachcicu abo rączy Kupce Cto /

gdy sie kupiectwem *kwisi*; ábo wiec swotch wolności przystoynie  
zázpyway/

Rzeczesh/ wolny Szláhcic od wšelákiego Clá y mytá. Prawdá/  
ále ten co ná potrebe swoje domowá kupnie; y co z swego vrodzáiu  
zbozá/ woty/ konie/ zc. y wšelakie inše rzeczy przedáie / y to  
w Koronie osobliwie: nie ten ktory zysku wielšiego szukáiac kupnie /  
przekupnie/ wywozi/ y wygánia zá granice/ dla czego by nie tylko Clá  
plácić/ ále y z Szláhctwá miałby byc prymowány. Niech táki czyta  
sobie Statut Zygmunta Roku 1510. tážke Roku 1540. A osobliwie  
potym Zygmunta Augusta Roku 1550. Kedy mowi: *Jž Clá nowego  
grániežnego plácić nam winny nie bedžie od tego času / stan Rycer-  
šti y Duchowny / od wotow ktoreby sie w domách ich vchowály; ábo  
kupne / ktoreby zbožem ich karmione byly: ná co sami/ ábo sprawce  
ich/ ktorzy tákove woty pozona/ ná komorách przysiege powinni czy-  
nić beda/ áby w tym osuřanie iákie nie bylo: ták iáko sie ná wodnym  
Ele Szláhta záchowywa; przez sprawce ábo przez slugi. Tážke tež y  
o powotowczynie má bydz rozumiano. Lákomstwo wielkie tych niez-  
spráwiedliwostí náuczyló; y chleb Niešžánom odeymowác/ sposob  
ten pokazálo. Stan Szláhcecki nie iest kupiectki; gdyž može miec z  
Ziemianštwá/ y ze wšii/ y z rol swoje pozzywienie. Nie potrebá tedy  
kupcom chlebá wydžierác/ ktorzy inšego pozzywienia nie máig: Nie  
potrebá Miasť gubić/ y do nedže wielkiey przywodžić; ktore ná sá-  
mym kupiectwie zášiadly. Szláhcic z roll ma swoje obešcie; á Nieš-  
žányn nie ieden orác y siać nie ma co. Báč sie bárzo potrebá oney  
frogiey plagi / ktora pogroził Pan Bog ludowi Izraelskiemu v Jere-  
miasá Proroká (cap. 16.) gdy mowi: *Mesčyzne z Niwiašta poimáia, y prze-  
nioša sie domy ich do obeych; tážke role y zony: bo wyciagne reke moie ná Obywátele zie-  
mie, mowi Pan Bog: Od namniejšego áž do wiek šego wšyšcy zá lákomštwem sie v-  
dáli. Czego žeby zacny stan Szláhcecki vyšć mogli/ niech rola poddá-  
nym/ kupiectwo špecgce Szláhctwo/ y do grzechu prowadžace lu-  
dziom Niešškim/ ktorým to przystoi/ pušciwšy; wroćić sie do swego  
rzemiešťa Žolnierškiego: á Pan Bog nam pobłogoštáwi/ y one dobre  
látá przywroci; w ktorých pográniežne y domowe nieprzytáciele  
vštromiwšy/ ábo zgotá zniožšy/ w pořoiu Pána Boga chwa-  
lgc/ pořoiu požadánego/ y lat žlotých  
zázpyiemy.**

## ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

*Robak złego sumnienia, gdy w stanie Szlacheckim wiele ich nieprzystoynego zbytku zązywáia.*

O Byczáie staropolskie iákcie przedtym były/ trudno o nich mowić/ bo iuz teraz záginety ; nowe iákies nástály / nie tylko cudzoziemskie/ ále (mniey szaby to byle dobre) pogánskie/ Machometánskie/ y in-sze rozmaíte. Wieli sie Pánowie zbytnie łakomego zbieránia pienie-dzy/ á przecie nic nie máig/ y owšem wielkie dlugi/ z ktorych nie ládá-iafo wybrng ; Gyczynny miley/ czesto do zguby nieiákty sie náchylá-iaocy nie máš szym ráutowáć/ iáfo oczywístie widzimy. Coz w tym jest ? Luxus, ábo zbytek/ ktorybys nasporzey nátkal/ iáfo morze wshy-tko pozrze. Poczawszy od namniey szego/ wshyscy swieta mierností/ prostym używániem szat / y onym staropolskim życiem wzgárdzili. Pierwey dobre bylo w domu piwo/ teraz winiem piwnice wonieig / á każdy chce wino pic ; iuz teraz piwo ledá iákcie robig/ bo go tylko mie-dzy napoilem winá/ podczas dla prágnienia y dla ochłodzenia zązywá-ig. Pierwey Gyczynny wbiór boki Polańow nászych okrywał ; teraz iedwabtow/ szpámitow/ złotogłowow pełno. Pierwey proste y rzad-kie rydwany/ czestše siodlá miásto poduszek w drodze : teraz bez po-sosnych/ bez káret drogo zrobionych iezdzic nie chcę. Szlawney iázdzy Szlacheckiey száli sie wozownicy/ podusznicy/ z kóstkámi sie wlozoc ; zbroyny y iezdny pácholeł zginá / y síla meška rostkóšámi struchláta. Ná trunki rozmaíte/ zamorskie y cudzoziemskie/ ná pułmiški od wy-myšlow ; y liczbe niezwygáynę potraw musí stáwáć/ byle sie pokázáć ; á mánošci/ czci/ y szawy ludzkiey/ ktora zá nic nie stoi/ nábywáć ; á miłosierdzie podzwignienia y obrony Rzeczypospolitey záginęto. Niedznemu chłopstwu Rozáckiemu/ y grubym Tátárom nie máš sie czym ognáć ; ráł/ iz Bráciá náše nie raz zábiáig y w niewolę záprze-dáig. Nie vmieig Pánowie zšod inąd obmysláwáć ráturnku ku obro-nie Rzeczypospolitey/ tylko z poborow á Czopowego/ ktore ná vbogie poddáne z cieškosciá ich kłádo ; á iákoby pócieche z poboru zebránego żołnierzá Rzeczypospolita odnošitá/ każdy ná oko obaczyc moze. A nie dziw/ bo pieniegdze z krzywdg ludzkę wycišnione ; á co jest inšego/ ieno práwie krew z vboštwá niešufnie y niešpráwiedliwie wyciágniona. Jáki to wielki wštyd stanowi Szlacheckiemu/ ze áby nic swego nie to-zył/ przez swoje potencý y niemiłosierdzie/ gubi ten stan vbogi

chłopst / bez ktorego on Pánem bydz y obyśc sie nie moze ; y owšem  
 zniszczywszy go / niedziakiem zostanie. Tego wshytkiego przyczyyna sa  
 zbytki / ktore sobie ludzie swiatarowi za rostkosy poczytaia ; a to nişkad  
 nie pochodzi / tylko ze glupstwo ludzkie / iako złym inşym rzeczom do-  
 bre imiona dáto ; tak też zbytki rostkosami nazwało. Co proşe za ro-  
 stkosy prawdziwa jest w tych ktorzy sie czesto wpiiaia / obrykaia / y wsha-  
 teczność plodza ; y owšem wtraczenie wielkie sie znayduie. Abo to  
 nie wielkie wtraczenie ci cierpia / ktorzy cały dzien y wielka część no-  
 cy iedzac y piac marnie trawia. Źród v takich przyrodzona chce zo-  
 ładkowa do iedzenia y picia bydz moze / Jesli sie czasem opilcom y ob-  
 zercom / iesć abo pić w onych strogich zbytkách zachce / tedy to z choroby  
 nie zezdrowia pochodzi ; abowiem iz zoładek w takich ludziách / aź po-  
 sam wierzech mutu smrodliwego / y stonego jest napelniony ; co po zga-  
 gách / y po goręcych womitách znać bywa : otoż wielkie pragnienie nie  
 swoich czasow / ani przyrodzonych ; także do iedzenia porannego  
 wzbudza / ktore glupi ludzie / znakiem sobie dobrego zdrowia / poczy-  
 taia. Nie moze to tedy żadnym obycaiem bydz / aby nazbyt iesć y  
 pić / ciáto pontewoli do wsheteczenstwa prowadzac / przyrodzeniu  
 gwałt czyniac / rostkosy iakiey prawdziwy czlowiek miał zázywac ; y  
 owšem w takich obtedliwych rostkosách wielkie ciáskości y niewczasý  
 mizerny czlowiek cierpieć musi : iako to nie spác / ani wstać gdy czas /  
 spác gdy nie czas : gdy sumi w rşách / zápalenie w oczách / głowy bo-  
 lenie / w zoładku gryzienie / zgagi / womity sproşne / perfumy z rş nie  
 piekne / podágrý / ról y nog drzenie : á co nawietşa / rozumu przyro-  
 dzonego şkodliwe nárazenie / y wiele inşego złego bolesnego y barzo  
 stomornego. á to sie tu niektore tylko şkody ciála przypominia / du-  
 şe niewspominiaic ; ktora takimi niewczasý / wshytkoswe niebieskie  
 przyrodzenie gwałci y vmarza / nie mogac w takich ludziách dosyć czy-  
 nie powinności swey / ktorzy sie w bestye nieme obracaia / brzuchem  
 tylko nie duşa żyiac ; y dla tych niżzemnych y sproşnych rostkosy / wies-  
 le prawdziwych y sobie osobliwych rostkosy duşnych opuşejaic ; y  
 iuz krocey żyiac niż inşy ludzie. Nie rostkosy tedy tácy ludzie / ale  
 maki cierpia dobrowolnie pošalawşy ; začym wshytkie spráwy ich  
 bezrozumne ida. Dla tego iesze dziecieciem będac Cyrus (iako Xe-  
 nophon pişe) á przy Dziádu swym Astyágiesie mieszkaiac ; wstawi-  
 cznie walczył z Podczásym Astyágiesowym / ktoremu imie bylo Sátá /  
 nárzekaic ná niego / że trucizne Dziádowi dawal. A gdy go pytal  
 Astyágies / pozym to poznal / y kiedy to bylo ? W ten czas / powiadał  
 kiedyś



Kiedys obchodząc dzień Narodzenia swego gościę czestował; nalewał  
 wam wsytkim truciźny/ bo zarazemescie wsyscy byli y rozum/ y wia-  
 dzę wsytkę cięła stręcili: Naprzod to czego młodszym zázauig/ to-  
 sęle wy czynili: wsyścystie rżsem w rozmowách wrzeszczeli/ nie stu-  
 chając ieden drugiego; przechwalęciscie sie z swoich dzielności: á ná-  
 gádawšy sie wstęciscie do tancow/ gđziescie nie tylko tancowác/ ale  
 y stać ná nogách nie mogli; y wsyścystie sie byli zázomnieli: ty izes  
 Krolom ich iest; á oni ze są poddáni twoi. Tenze Tyrus/ widząc te-  
 goz Dziádá swego siedzącego záz rozmáitými pulmiskámi: O Dziádu/  
 powiáda/ iákóž to wielká praca ponosisz/ do tego wsytkiego siegá-  
 iac: O Dycá mego chleb tylko á mięso iádáig/ y predko sie tám náta-  
 dáig; á wy do tego widze nie rychto przychodźcie. Nád to widzel  
 ze te pulmiski są brzydkie; bo gdy chleb w ruce bierziesz; nie wćierasz rók-  
 á skoro siegniesz rękę w te rozmáite potráwy/ ták zázsem serwetę re-  
 ce wćierasz/ iákóž sie czego plugáwego dotknęł. To ácz są zárty  
 Chłopicia mátego y Krotofilnego/ ale pewnie prawdziwe/ y z rozu-  
 mem sie zgdázáigce/ zdanie wsytkich ludzi wczonych; Krotzy nie tyl-  
 ko w tákich rzecách nie zwykli zbytkow zázzywác/ ale sie ieszce frás-  
 wali ná náture swoje/ iz ie w te niewolę iedzenia y picia wpráwita;  
 Ktora niewola wielká im przeszkody do rostkosy duchownych bywáta.

Dla tego w Egiptcie Asieža (iákó czytamy y Plutarchá/) przy  
 pogrzebie umártych/ cięło wsytko drogiemi y wonnemi máściami y  
 ziółmi/ y olejki przypráwiali/ brzuch tylko przez wyrzucáiac; máiac  
 go záz przyczynę wsytkiego nieszczęścia człowiczego/ y niegodnego/  
 áby w ciele ná porym mieścić miał. Krolowi Alerá drowi/ gdy  
 Nádá Krolowa Káurey postála kuchárze/ áby u smáczno potráwy  
 czynili; odesłat ie náząd do niey/ odpisawšy: Mámia Nákto lepsze  
 kuchárze do smácznego obiádu czynienia/ przeiáždzi poránne; á do  
 smáczney wiczerzy/ mierny obiád. Tákze Dyonizyus Sycylijski  
 Krol/ dowiedzawšy sie/ ze w Spárcie osobliwa iákos polewkę gotu-  
 ig/ Ktorą czarna potráwa tám názrywano; kázal z Spárczey sobie ku-  
 chárzá przywieść/ y Spártánská polewkę czynić. Co gdy kucharz  
 wnetze wczynil; Krol skostowawšy frásował sie ná kuchárzá/ ze to zle  
 zgotował. Nád co mu kucharz odpowiedział: Jácie m ták polewkę w-  
 czynil/ iákó ig w Spárcie czynig; áles ig ty Krolu nie ták iádł/ iákó  
 ig w Spárcie iádáig; bo tám żaden pierwey tey potráwy nie iáda; áž  
 pierwey praca y ćwiczeniem sprácowanemu iest sie záchce. Gdyž te-  
 dy wsyscy mądrzy ludzie/ náwet y ci/ Krotzy bez náuki dobre ćwiczenie

y wychowanie mieli; w tych brzuchownych rostkosach nigdy sie nie kochali/ ale raczy bydlu y bestyom ie oddawali. Stusnie tedy kazdy bacny ma sie od tych zbytkow powsciagac; a iescy pic tylko z potrzeby y dla zachowania zywota/ nie dla rostkosy: iescy pic aby smy zywi byli/ nie zyjac aby smy iedli y pili. Ludzie to bowiem niezemni/ ktorzy sie nie rozumem ani cnota/ ale cielesna zadza sprawia: a z ludzi do cnoty stworzonych/ w bydlo sie obracia. Co chce Homerus pokazac/ pisze; ze Cyrra Bogini poganska/ smacznych bardzo potraw nagotowala towarzyskom Ulissesowym / ktorzy sie od onych potraw rostkosnych / iedni w kozly / drudzy w swinie/ trzeci w skapy obrotili. Bayka to/ ale prawdziwie dacie znac/ iz zbytek w iedzeniu y w picciu te affekty bydlat sprawia w obzercach y piianicach; ktorzy iako smrodliwi kozlowie/ brzydkie slowa z geby swoiey wypuszczaja; y iako swinie w blocie grzechow cielesnych leza; a iako pyzne skapy vpochorzyc sie przez szczyra Spowiedz zaniebdywaja. A to nie mnieyszy zbytek/ gdy tak wielkie posagi Rodzice za Cortami swemi dawaja/ y sary bardzo drogie onym sprawia; Panowie tez mlodzi na zaloty sie wyprawiajac sumno y strojno; pierwey swoje vtracaja dobra/ niz posagi biora/ y czesto posag nie zone y przyaciela poymia: zaczym w niezgodzie wielkiej miescaca/ do mlody stara/ abo szpetna poia. Wielki tez y przysannny jest zbytek/ gdy Panowie niepotrzebne pacholki y zeladz przy Dworze swoim chowaja. Co zdawna Nabum Prorok (c. 3.) w duchu vpatrzył: Strozowie twoi iako Szarancza/ kiedy slugi y pacholki nazywa strozami/ ktorzy nie na proznowanie maja bydz przypominani/ ale zeby zdrowia Panskiego y dobre ich/ zyczliwymi strozami byli. A gdy ich tu Prorok Szarancza nazywa; tych opisal/ ktorzy nie dla tego do Pana przystali/ zeby mu wiernymi byli/ y do gumna tego przez vprzeyme postugi swoje/ pozutki gromadzili; ale iako Szarancza zboze psowali: to jest/ zeby tylko iedli y pili/ strojno chodzili/ Panu dobrej mysli pomagali/ a nic nie robili/ a Pany do niepotrzebnych koscw prowadzili. O Panach Dardanskich pisze powazni Autorowie/ iz chowali bardzo wiele slug/ a ci wszyscy czasu pokoju zawiadowali o mairnosciach Panskich/ y wiernie dochody y pozutki Panske opatrowali; czasu zas wojny na żołnierska wyprawowali sie/ ktorzych Panowie ich Regimentarzami byli. Jakoż tedy nie miała kwitnosc Rzeczpospolita Dardanska? poniewaz Panowie sami wselakich sie zbytkow strzegli/ w piianstwie sie y obzerstwie nie kochali/ slug niepotrzebnych y darmostrawcow nie chowali; zaczym y pie-

niedzy dostatek tak na potrzeby swoje/ iako też y wojenne zawse mie-  
li; Żołnierza też nie daleko szukając/w domu gotowego znaleźli. A da-  
wszy pokoy przykładom Pogánstwu/ mamy ie w Pismie s. Czytamy  
w Pierwszych Księgach Moysesowych (cap. 14.) Gdy wysłyszał Abra-  
hám/ iż poimány jest Loth brat iego; wyprawył sposobnych ku potę-  
kaniu słuzebników swoich/ ktorzy sie w domu iego wychowali/ trzyśta  
y osmnaście/ y gonil ie aż do Dan/ á rozdzieliwszy towarzyse/ vderzył  
ná nie w nocy/ y poráził ie/ 2c. Patrząciś Pánowie iako wiele miał  
sług Abraham/ z ktorych trzyśta y osmnaście co nasposobnieyszych do  
woyny z sobą wziął/ pewnie iż też y przy domu cokolwiek ich zostało.  
A przecie gdy one wdzięczne goście (iako w tychże Księgach Moyses-  
owych cap. 18. czytamy) przymował/ pospieszył sie do Namioru/ y  
rzekł Sárze: *Biez co przedzy, á trzy miary maki białey zádziatay, á nágotuy podpto-  
mykan:* á sam do stáda bieżał/ y wziął zámto d ćiele mlodziuchne y wy-  
borne/ y dal słudze; ktory sie pospieszywšy/ wnet ie wwarzył. Otoż/  
máiąc tak zacne goście/ sam poszedł do bydła/ y dopiero przez sluge  
iednego/ ktory pilnował stáda z drugimi/ gotował pokármy. A kedyż  
proše podzieli sie oni trzyśta/ iżali iuz odstali od Abrahamá? Byna-  
mniey; ale pokázuię sie/ iż Pátryarcha s. nie chował storzypietkow/ y  
dármostrawcow/ ieno takie/ ktorzy mu wiernie sluzyli/ czasu pokoyu  
około gospodarstwa; czasu zaś woyny około dzieła Rycerskiego/ w  
ktorym iuz wyćwiczeni byli: ábowiem nie bawili sie kostkami ábo  
kártami; także śmiechami/ żartami/ y inšemi rzeczami nie potrze-  
bnemi; lecz czasu wolnego do spraw rycerskich pilnie sie przez wstawi-  
czne ćwiczenie przysposabiali. O Jobie s. świadczą Księgi iego (c. 1.)  
Iż majątność iego była siedm tysiecy owiec/ trzy tysiące wielbłą-  
dow/ pięć set iazm wołow/ y pięć set oslic/ á zeladzi bárzo wiele.  
Czemu proše Pismo s. wprzód wylicza dostátki Jobowe w stádách y  
trzodách/ á potym dopiero wspomina wielką liczbę slug. Dáie przez  
to znáć/ iż Móz s. ná to tylko chował zeladz żeby wszyscy dopomagáli  
mu y wstugowali około pozytkow y promentow gospodarstich/ nie że-  
by tylko przed nim stali/ y pietami wierćieli: iako sie to w Polšce ná-  
šey znáyduie/ y wieleby ich mogli słusnie od Pánow swoich one słowá  
wysłysiec/ ktore niegdy zacny Senator o Dworzánách swoich mówił/  
kiedy rzędem przed nim stáneli/ od stołu wstawšy: *Tym Pánom zá to tylko  
pláca, co zemna iadáia.* Potrzebnych slug powinni Pánowie/ y pożyte-  
cznych chowác/ y takich/ ktorzyby sie w cności/ w skromności/ y w trze-  
zwości/ á co nawieksza w boiáźni Božey/ y w Sákrámentách swietych

Kochali. Takich slug powinni Pánowie mitować iáko zdrowie swo-  
 ie; ábowiem dobrzy studzy w pracách Pány zástępują; y z trudnoścí  
 wychodzie Pánom pomagają: ták/ iz zá wiernemi posługami ich Pá-  
 nowie we wšytkim šťastliwe powodzenia miewają. Zli zás y swa-  
 wolni iещe wiecey prace y štody przyczyniáj/ y pochlebstwami swe-  
 mi do wielu grzechow Pánow swoich przywodzą: ná tákich sie trzeba  
 dobrze znát/ gdyz pochlebcy nie iednego osukáj. Jásny przyklad  
 tego iest w Dawidzie Krolu/ (2. Reg. 10. num. 1. & 2.) ktorego kłam-  
 lliwe/ y pochlebne wdánie osukáto; ábowiem gdy Dawid wchodził  
 przed Abšalonem Synem swoim/ przyszedł do niego Sybá slugá Mi-  
 sifozetow/ ktory byl Synem Saulowym; y przywiózł z soba ná ostách  
 dwieście chlebá/ y sto wiazánek rozynkow/ y siedm kosow fig/ y dwoie  
 naczynia winá. A gdy rzekł Krol: á Sybá Pána twego gdzie iest?  
 Odpowiedział Sybá: Zostal w Jeruzalem/ mowiac: *Dzisiaj przyroci  
 dom Izraelski Krolestwo Oycá moiego. Tedy rzekł Krol do Syby: Twoie niech  
 beda wšytkie rzeczy, które byly Misfiozetowe. Wiáko sie dał wwieścá pomine-  
 kom y słowom pochlebnym Dawid/ ze zaráz człowieká niewinnego ve-  
 trátá wšytkich dobre iego nie rostropnie pokarat. Piełnie Petrus Da-  
 mianus o tym piše do Sidelbrándá ná przeloženstwie bedacego/ w te  
 słowá: Nie dziwuje sie, ze cie człowieká mądrego y swiarobliwego chyrość ludzka  
 zwiódł; poniewaz Dawidá máiecego Duchá Prorockiego. Sybá slugá Misfiozetow chyrrze  
 skłamałszy, do dokretu niešťusznego przywiódł. Ták wiele Urzednikow y slug/  
 Pány swoje chytrze y pochlebnie osyfliwáj/ zá wdánem z tym osoby  
 iákley/ ná ktora Pánowie nierostropnie y nierozmyslnie/ nie dowie-  
 działy sie pewney rzeczy strodze sie gniewáj/ y czesto despektuj. A  
 nie dziw/ iz do tego grzechu niektorzy Pánowie przychodzą/ gdyz w  
 powieścích pochlebnych rádži sie kocháj; y to nalepszy v nich slugá/  
 co vnie dworowác/ figlowác/ cokolwieť Pan mowi y czyni (choć źle)  
 pochwalác: prawde mowic/ y to coby Pánu do sluchania nie milego  
 bylo powiedziec; Boze wchoway. Tacy Pánowie slug dobrych y bo-  
 goboynych/ á zlych spraw ich niepochwalájacych ná dworze swoim nie  
 rádži widzą; y dla tego ich záládá okázá posukáj y znieważ/ ze nie-  
 bożeca časem zástuzonego od Paná nie wziałszy/ z płaczem wielkim  
 odchodzie muszá: á zapláta robotnikom y slugom zátrzy-  
 mána/ do niebá o sprawiedliwóść  
 wola.*

## ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

*Kobak sumnienia złego, gdy ieście y inſze zbytki w ſtanie Szlacheckim  
w niektórych znáyduia ſię.*

**N**Je mały y wraćny zbytek ieſt/ chować nád potrzebe tak wiele ko-  
ni y pſow/ y obracać ná to wielki koſt/ ktorym mogliby wiele v-  
bogich pożywić y porátowác: y áczkolwiek nie ieſt to przygana/ gdy  
Pan zabawia ſie przyſtoynym myſliſtwem; iednak nád przyſtoynoſć  
y ſłuſna potrzebe/ żywić tak wiele chátow y wyzłow/ ieſt bárzo przy-  
gana: bo te beſtye chleb v bogich pozeráją/ zá co Pánowie ſciſty ráchu-  
neſ Pánu Bogu dáć muſia; ktory ná to im dáł dobrá doczeſne/ żeby  
niemi káždy wedlug woley Bozey ſiáſował/ y żeby zbáwieniu ſwemu  
y v bogich porátowaniu ſłużył. Stąd poznác że y w częſtowaniu goſci  
potrzeba ſie ſtrzedz zbytku: Piękna rzecz ieſt ludzkoſć/ y nie ſtope lu-  
dziom chleba ſwego vżyczenie/ co poſpolicie Polacy máją z przyrodze-  
nia; wſiákie y miáry w tey ſprawie/ y w ludziách brát mieć potrzebá/  
tak/ żeby záden niepotrzebnie/ y niepotrzebnym ludziom w częſtowa-  
niu zbytkow nie czyni: á żeby też to z ludzkoſci ráczej y z baczenia/ y  
z choynoſci złączoney z cnotą Chrzeſćjánſką/ ániżeli z głupiego má-  
notrawſtwá/ y z prozney chwaty pochodziło. Kto ábowiem máte do-  
chody ma/ á częſto hojne wczty ſpráwue; nie tylko ſwym złe ſiáſue/  
ále y przedko zebraćiem zoſtanie. Przeróz w porzadnych Rzeczách po-  
ſpolitych takim Opiekuny z Urzedu dawano/ iáko ſialonym; áby wtrá-  
cać dáley nie mogli. Záprawde ieſt podobny ſialonemu/ ktory ládá  
ſtim záſiada y báwi ſie/ wſytkie inſze ſpráwy domowe opuſzczájac/ á  
czyni to tylko dla niektórych obłudnych reſpektow/ y prozney chwaty  
ludzkiej. Wielki on Aráſomowca Ciceró ( w Riſiegách ktore nápiſał  
o Rzeczy poſpolitey ) mowi tak: Ktorzy wcztami y putniſkami znáćmoſci ſobie  
zachowania y ozdoby ſukáia: okazuia ſie bydź w cnotie niedeſtáteczni. Dobrze tem  
zacny Orator powiedziál / gdyż záiſte kázdemu ná wola dájac á nie  
przymuſiájac / przedzey cnotę y dzielne ſpráwy ſwoie wſtawiamy / y  
wziéćci zoſtátemy; ániżeli przez zbyteczne częſtowania/ y brzydkie ob-  
zárcſtwo y piánſtwo.

Mádry człowiek nigdy ludźmi niſzemnymi ſtołu ſwego nie zá-  
ſadza; ále godnym y potrzebnym dom ſwoy otwiera; y dla nich ſtoł  
gotuiac/ hojnoſć przyſtoyna pokázuie. Móżeć to kto chce przyia-  
ciela y ſiáda potęciwie wczęſtowác/ y ochotnym ſie goſpodarzem  
ſtáwić;

stawić; iedną bez narużenia zdrowia y sumnienia swego/ nie dając ani sobie/ ani miłemu gościowi; gwałtowney przyczyny do pić swą; ábowiem iáko ieden nápiśal:

Is quater est latro, dum se sociumq; trucidat,  
Vtriusque animam, corpus vtrumque necat.

*Kto prz yciáciela swego przymusza pić wiele,*

*Czworákim iest zaboyca ná duszy y cieie.*

Dać każdemu ná wola á nie przymuśać. Według onych Wierszow:

Nobilium in cætu mos est laudabilis ille,  
Vt bibat arbitrio pocula quisque suo.

*Zwyczay iest chwaly godny Szláchcka ozdoba,*

*Zeby każdy to wypit, co sie mu podoba.*

Tacy przedtym znáydowali sie w nášey Polsce Pánowie zacni/ ktorzy chociaś sami nie pili/ ále wiele v nich pitano: chociaś sami máło iadali; ále wiele v nich dostátanie iadano: dla czego sławy y záchozwánia/ y wczciwosci wielkiey/ y zá żywota dostapili; y po śmierci záwsie ich chwalebnie wspomináig/ y wspomináć będą. Wiedzieli ábowiem z kim zásiadali/ y iáko tego czestowali; y ná co dobra swoje rosprašáli: gdyż wiele iest bogoboynych Pánow zbytkámi sie brzydzących/ á dostátkow swoich ná pomnozenie chwaly Bozey/ ná ozdobe Kóściotow/ ná wspomozenie vbogich/ zázywáigcych. Na sławe swoje niesmiertelná; ácz inšey Nácycy Leo Medices, Ktory po Niacsteczách y wsiách/ Kazał sie záwsie o potrzebnych ludziách pytać; wyczáigc każdemu czego mu bylo potrzeba: iednych Corki posázac; drugich Syny ná náuki dáigc; trzecie pienigdzmi/ y inšemi potrzebámi zákládáigc. Náiá równá sławe nási Pánowie Polscy/ ktorzy swiárobliwie intratá swoiá rzádzili; záczym ich pámiatka y zá żywota wdzieczna y po śmierci nieustáigca záwsie będzie; á mánotrawcow/ y tych ktorzy dostátki swoje ná bankiety/ ná stápy/ ná psy/ ná stroie/ y ná inše zbytki obrocili; iáko zá żywota pámiatka ich zla byla/ ták y po śmierci wšytká ginie. Szczęśliwy każdy/ Ktory według kondycyey swojej vmie sobie rostopnie postępować; y zá dárem Duchá sdyssponuie sie/ zeby tálentámi sobie powierzonymi vmieigc dobrze hářfowác/ nie záigkliwe ná one questy/ Ktora każdemu prágnocemu promocyey w Krolestwie niebieskim zádána będzie/ odpowiedziáć; to iest: Zářngtem/ á nářarmiliście mie/ zc.

Prawda/ że nie każdy iest bogaty/ záczym też nie iednáko moze dobrze y wiele czynić; ták też y gościá y przyciáciela wiernego wczestowác;

wąc; zaczął nie mądrze czynić/ ktorzy przeciwiać się bogatym y możnym Panom/ dla prozney rzeczy y bankierow nie potrzebnych; także kosztow wielkich/ ktore na marności światą tego wazę/ w długą niemale zachodzą; a gdy z nich dla głupstwa swego wyręczyć nie mogą/ radzi nie radzi majątkości pozbywać muszę; y tak obracają się w sługi slug swoich/ ktorzy w wiosłach ich rośkazują. Nicopłakany potomek/ ktory to co przodek z krwawego potu zostawił/ y długo na to robił; marnie potracił. Mizerne człowiek obaczywszy do czego przychodzi/ dopiero żaluje y wstydzi się/ że ci od niego stronił/ ktorzy go nie dawno Młociwym Panem nazywali: wstydzi się gdy się na polu kółasce wlecze/ ktory nie dawno konie/ pachoski świetno chował. Takie marnotrawce zabijać Przędem y Kamionowac Pan Bog w Zakonie starym ( Deuter. 21. ver. 19. ) kazał. Y Oycem na Syny dał taką moc/ aby ich do Przędu stawili/ y sami na nich instygowali/ mówiac: Ten nasz Syn wporny jest y swawolny; w pominania nasze wzgardza, ialsie z tego towarzysstwa, zbytku y biesiad. y w kamionuje go lud wszytek Miasta onego; y tak vmrze, abyście wykerzowali zle z pośrodku swego.

Ziemiąninowi zaiste częstemi gościami/ y wstawicznym pićciem bawić się nie przystoi; ale mu trzeba one Gesiodowe Piosnki nabożnie/ y z rozmyślaniem śpiewać: *Ani bądź nązbyt ludzki, ani nązbyt skapy: ale we wszytkim miare trzymaj.* to jest/ że byśmy nie byli tak bardzo nie ludzkimi/ abyśmy nie mieli widzieć radzi w domu swoim ludzi/ zwłascz tych/ ktorzy nas mitują; abo ktorzy ( jako Kapłani y Zakonnicy ) za nas Pana Boga proszą: owšem każdemu wielką dobrą wolą w domu potężować przystoi/ y chleba swego nie żalować: ale nie gwoli marnotrawstwu y opilstwu/ abo obludney chwaty ludzkiej; ale gwoli ludzkości y potrzebie takiej/ bądź to swojej/ bądź Rzeczypospolitey. Bo Gesiodus na te przymawia/ ktorzy gdzie ieno będą/ zamtąd gości ładają. Eich proszą; dzień ode dnia piąć/ gospodarstwa zaniędbywać/ y nie czym pocziwym ani mówiac/ ani się starając/ żywot plugawy y mierzony prowadzą/ lączymę sprośną z domu swego czyniwszy/ nie widząc nigdy przed opilstwem stonć/ ani kiedy wschodzi/ ani zachodzi. Lecz dobry człowiek/ nie tylko pomierne stan swoy prowadzi/ ale też ma brnąć w ludziach nie będąc wszytkim iędnaki; nie zawse też domu przed każdym krolowiek do niego przyedzie zawięra/ ale iuz inaczey przyimie gości/ niż przyiaciela; inaczey też częstować będzie zuchwałego gościa niżli baczego przyiaciela; trzywdeby bowiem miał przyiaciel/ gdyby niepotrzebnego/ y mney sobie życzliwego gościa/ z dawnym y

dobrym swym przyjacielem zrownac chciał; ile w ludzkości y w zabawach przyjacielskich/ dostateczniejszy y ochotniejszy gotowaniu. Jezeli to nie wielki zbytek y grzech wino zdaleką wozic/ y tak wiele za nie pieniedzy wydac/ y wycestowac je na te/ ktorzy go nie godni/ y namniej go nie potrzebuja/ y wodeby pic a zdrowi bydz mogli/ y owsemby bez niego byli zdrowsi. Barzo mi sie podobal on/ ktorzy tak byl zwykt mowic: *Ja inſe wino mam dla gościá, a inſe dla przyjaciela.*

Braku tedy w ludziach potrzeba: a ten sam sie bez nienawiści wſelkiej odprawi; gdy Szlachcic ſtateczny y pomierny zywot poprowadzi: bo iuz do niego nie poiedzie piianica/ ani zwayca/ z ktoremi zla biesiada: ale go dobry czlowiek nie minie/ ktorzy go milnie/ ktorzy jest potrzebny/ cnotliwy/ y poradny; y ktorzy wczciwey biesiady y dobrej myśli bez ſtkody przyjaciela/ y wprykrzenia umie zazyć. Takich tedy gości ma sobie kazdy zyczyc. Bo iesli Tales proſiony od Peryandra/ niechtal ſie obiecac na poſiedzenie do niego/ az mu pierwey gości proſionych regeſtr poſtac musial: czyniac to dla tego/ aby z ludzmi ktorzyby zlych iakich obycajow byli/ nie ſiedzial. Daleko wiec cej ma sobie zyczyc kazdy gospodarz/ zeby miewal takie goſcie/ ktorzyby przy poſiedzeniu nie byli porywczymi do ſwarow y zwady; ale byli ſpokojnymi/ y wcieſnymi bez obrázy Bozey. Nie zawadzi z wdziecznym goſciem/ y milym przyjacielem zazyć rekreacyey przyſtoyney; ale ſiedzenia po obiedzie dlugiego/ y picia wſtawicznego potrzeba ſie wyſtrzegac/ gdyz ſzkodzi zdrowiu/ y picie miedzy obiadem a wieczera zoladkowi barzo do trawienia przeſkadza/ abowiem iako y potrawa dowarzona odſurowieie/ gdy Rucharz w nie wody zimney przyleie: tak tez y w zoladku ſie dzieie/ gdy czlowiek bez wlaſney potrzeby po obiedzie pite. ktorzy zoladek swym czasem przyzwyczaili/ zawsze ciato ſpokojniey y zdrowſze miec moga: y choc ſie im kiedy nie ſwego czasu pic zachce/ wola przemrzeć/ niz zoladkowi do trawienia przeſkodzić; y mgly y wilgotności w ſobie wzbudzic/ zacyym mgly w glowe z zoladka wſtepuia. Wiedza dobrze mądrzy ludzie/ ze ządze ludzkie tak ſa od Pana Boga pomiarkowane; iz chociaſzby ſie tez nabarziej wydzieraly do napoiu/ abo potrawy iakiey/ abo tez do czego inſzego: przecie ſkoro im ſwey woley zaraz nie daſ/ a troſtke wytrzymaſ/ tak ſa poſlušne/ ze ſie wieccej nie przy-

Frza/ ani wydzieraię.



## ROZDZIAŁ IEDENASTY.

*Robak gryzacy sumnienie, gdy Pánowie niestłusne fawory Zydow  
z wielka krzywda Chrześcian czynia.*

W Prawdziec cąte Księgski napisano o vrázách ciešskich/ y vtrapieniách wielkich/ ktore ponoszą wierni Chrześcianie od niewiernego narodu Zydowskiego; iednak tu niektore sie przypomnię/ osobliwie objaśniając słowa wyżej w Rozdziale siošnym tu końcowi położone/ gdy ieden subtelnie á prawdziwie o tym powiedział: Polonia est paradysus Iudæorum. A ktoż tego proše iáwnie nie widzi/ iż ten smrodliwy naród mieška w Polsce iáko w nieiákim ráiu/ doznowając wielkich faworow v niektórych Pánow Polskich/ ták stanu zacniejšego iáko też y podlejšego. Abo to nie ray/ gdyż w inszych Krácyách brzydzą sie tym sprošnym narodem Zydowskim; w Polsce zaś Zydzi są v wielu Pánow Kochánym narodem; kto ábowiem w majątnościách Arendarzem: Zyd. Kto wziętym Doktorem: Zyd. Kto Kupcem nastawniejšym y dostáteczniejšym: Zyd. Kto Miłyn/ y Kárczmy trzyma: Zyd. Kto Miłtnikiem y Celnikiem: Zyd. Kto slugą nawierniejšym: Zyd. Kto ma przystęp naláczniejšy do Pána: Zyd. Kto v Dworu nawięšą wiáre ma: Zyd. Kto więšą ták prywatną iáko y publiczną ochrone ma: Zyd. Kto predšey spráwiedliwosci/ y spráwy wygráne/ chociaš podczas niestłusnej y niespráwiedliwej doznowa: Zyd. Kto popelniejšy y zbroiejšy/ chociašby co było nasprošniejšego/ iácznie z tego bez słusnego karánia wynidzie: Zyd. Kto więšey promocyey ná Seymikách y Seymach okolo swych spráw y Przywileiow doznowa: Zyd. Kto tákie ma šczęšcie zeby mu wielkie šalbierstwa/ wykrety/ zdrádziectwa/ y insze niewypowiedziane sbrodnie/ po plecách pozytecznie vchodžity: Zyd. Ale iákoš wždy ten przekletý naród do tákiego ráiu sobie otworzył: iátwą odpowiedz: máig klucz złoty/ y wszytkiego iátwie przezen dokázuia. O Philippie Krolu Mácedonskim czytamy; że nie ták mocą woystá swóiego/ iáko złotem wiela Míast dostawał. Pátrzcies iáko temu Krolowi klucz złoty bramy otwierał: Stąd vrostá oná powiešć/ gdy špiegierze o iednym niedobytym Zamku powiedáli; Spymano: iezeli ták iest niedobity/ y trudny do niego przystęp/ zeby tam Ošiek niošacy złoto nie mógł przystępu mieć: Przez ten klucz niewiernosć Zydowska w šczęšciu wšelákim v nas Polakow ptywa/ y ma w rękú wszytko/ co tylko zamýšli.

Biada tym Pánom/ ktorzy z wielką krzywda Chrześcianſtego ludu/ y z wielkim Religiey Rátholickiey kontemprem/ temu ſzkodliwemu narodowi pobłazáją; w czym bárzo sumnienie ſwoie záwodzą/ y poddáne ſwoie niſzeją; árendując Żydom Míaſteczká/ wſi/ Clá/ Mytá/ Mlyny/ Karczmy. Zdawná Konſtytucye Seymowe tego zákazowały. Jáſny ieſt Statut Zygmuntá Auguſtá ná Seymie Piotrkowſkim Roku 1565. w te ſłowa: Opátruujemy też to / y wſytkim Woiewodom Korony Pánſtw náſzych roſtázujemy/ uchwala Seymu ninieyſzego: áby káždy w Woiewodztwie ſwym / żadnemu Żydowi Zup/ Cel/ y naymow żadnych trzymáć nie dopuſzczal: iáko o tym y przednieyſze Statutá/ y Piotrkowſka Konſtytucya vzy/ pod wingſtá grzywien roties quoties, o ktora Inſtygator czynić będzie powinien/ ábo Poſtowie deſerowác. Táżſe Roku 1567. Konſtytucya Seymu Piotrkowſkiego ieſt taka: Żydowie imo kontrácty ktore z Míaſty máją/ áby Kupiectwá Nieſzeżanom nie odeymowali/ ani ſie niemi bawili: Cel/ Myt/ Zup/ Soli/ Karczmy/ y żadnych naymow w Koronie/ zá ſwym y cudzym tytulem zeby nie ſpráwowáli/ ex nunc, pod wing Statutu Zygmuntá Krolá Roku 1538. wydáną; o ktora wine/ ná ktorymbykolwiek mieyſcu Żyd był taki tráſion á obwinion/ Krolewſcy przed Woiewoda/ ábo ich Przede; á Pánſcy przed ſwemi Pány/ Duchownymi ábo Swietekimi/ ábo przed ich Przedniſi ſtáwác máją; y Karáni bydz przez te to Woiewody/ ábo ich Przod/ ábo przez Pány przezeczone/ ábo ich Przedniſi/ pod wing dwu ſet grzywien/ ktorey połowicá ſtronis inſtyguiccy/ á połowicá Przedowi być ma/ nie oglądájąc ſie ná ſwiadki Żydowſkie/ ani ná liſty żadne.

Proſze ieżeli te Konſtytucye ſwiątobliwe Pánowie zachowują? Bynamniey; wſytko ſie opák dzieie: Żydzi wſytkie rzeczy pomienione árendują w Polſzcze/ w Litwie/ w Ruſi/ ná Wołyniu/ ná Podołu/ rć. Ten złoſliwy naród ná árendách ſiedzi/ w Míaſtách/ y we wſiách/ Żydzi Mlytnikámi y Zupnikámi/ Żydzi w goſćinnych domách/ Sámokupſtwá dzierżą: je żadnych potrzeb nigdzie indziej doſtác nie mozeſi/ ani ſie godzi/ rytko v Żyda. Wielka za iſte dzieie ſie Imieniu Chryſtuſowemu zelżywoſć/ gdy Żydzi ná takich árendách/ y innych naymách ſiedząc Chrześcianý vćſkázáją; poniewaſ tam wierni bliźniercom Pána ſwego klániác ſie y onym deſerowác/ nádſługowác/ w domách ich bywác/ y towarzystwo z nimi trzymáć muſia.

Szkodliwy ten naród trzymájąc Clá/ Mytá/ Mlyny/ rć. O iáko nád Chrześcianý przewoźą; tego zechce ſiárpa/ lýz/ ſtomoci/ towary zabieta.

zabiera. Żyd bowiem przewrotny/ wielką summa nad inne Chre-  
 ściány w árendách Pánom pozwoľiwšy; á zwiierzchność nad podda-  
 nymi otrzymawšy/ przewodzi sobie iáko chce: gdy nie tylko summa  
 za árende došyć wielką ná poddanych wyciągnie/ ále y drugą ná pozy-  
 tek swoy ieszcze wielką/ y prawie krew wysać z poddanego obmysla;  
 y tak poddane ciężarými nieznošnymi/ iák robot/ iáko y podatkw  
 wydzierstwem bázro nišszy: nie umie ten namniey zfolgować/ ktore-  
 go wszytek zamysł nie inšy jest/ tylko Chrześciánom škodzić. Škad w-  
 bogi poddány/ wyciągnawšy sie ná Żyda; gdyž często do tego przy-  
 chodzi/ iż nie mając podatkw y długow czym oddać/ Żyd niemilo-  
 śterny dobytek mu z obory; ábo też co mu sie w komorze podoba/  
 gwałtem pobierze: y musi odchodzić w odlegte mieyscá/ gdzieby go  
 nie náleżono/ y tam cięštko chleba nábywać/ ábo sie na zebránine  
 wdąć.

Nád to Żydzí ná árendách będący/ ná zeliwosć wielką wiary  
 Chrześciánškiey/ nawiecey w Swiętá naše robić káž: gdzie Chrze-  
 ściánie y przykazanie Košcielne przestępná/ nišey swiętey nie stu-  
 cháiąc: y Bože/ gdy w swięto robić musá. á kto będzie Pánu Bogu  
 zá to liczbe sroga oddawał/ ieno ten co Chrześciány Żydom w moc po-  
 dáte; ktorey oni ná okrucieństwo/ iáko zprzysięgli nieprzyiáciele  
 Chrześciánšcy zeliwáiąc/ nie tylko ná čiele poddanych wniwecz ich  
 obracáiąc/ ále też y ná dušy/ do przestępstwá przykazania Božego y  
 Košcielnego przywodząc/ okrutnie zabiłá. A kiedyby też chcieli  
 poddani w cięštkoścích swoich wdąć sie do Pána/ iuz to Żyd dobrze  
 przez podárunki spráwi/ że ábo do Pána nie pušcżą/ ábo też Pan nie  
 wierzzy/ y owšem posuła/ y podečas kłiem dáć káže: bo Żyd zátká  
 wšy y przechwycił kredyt.

Ieszcze Żydowškiey złošci nie tu koniec/ ábowiem będąc Árenda-  
 rzami/ gdy do nich w potrzebách iákich poczłiwe kážártki przychodzą/  
 oni będąc z przyrodzenia do čielešności sprošney škonnemi; o iáko ich  
 wiele fortelami swoimi do cudzołostwá przywodzą y przymušáiąc: á  
 to wszytko czynią ná wielką zeliwosć Religiey Chrześciánškiey.  
 Biádá Pánom/ ktorych Pan ná Pany Bog wszechmogący/ pásterzá-  
 mi nad swemi owieczkami uczynił/ y zwierył sie im ludu swego kwi-  
 przena drožšá Chryštušá Pána odkupionego: á oni iáko Naiemnicy  
 ten lud dobrowolnie Wilkom drapieżnym/ żeby im ná čiele y ná dušy  
 škodzili/ wydáiąc: nie pomniąc/ że powinność y obligácyá przed Bo-  
 giem káždego Pána poddane májcego ( iáko sie też w Rozd: Czwar-  
 tym po-

tym powiedziało) jest trojaka: Pierwsza/ nie dopuszczać aby sie iakie grzechy/ zwłaszcza iawne między poddanymi znaydować miały. Druga/ bronić ich od wszelkiego wkrzywdenia: jezeli tego ktory Pan nie czyni; dobrym sumnieniem nie moze podatkow brać od poddanego/ y powinien gdy ie weźmie wrocić/ iako ten/ ktory bierze zaplate za robotę/ ktorey sie nie tykał; a jest to z prawa Bozego przyrodzonego/ y pisanego. Trzecia/ iz powinien kazdy Pan bydz dobrym przykładem do pobożności swoim poddanym. Niech sie dobrze przejrza w tych obligacyach Panowie/ aby wiedzieli z czego sie czasu swego Panu Bogu rachować musza/ a teraz ieszcze błogosławienstwo Boze vtraciwszy/ rozmaite plagi od Boskiego mająstatu na sobie sprawiedliwie odnośza; iz z tym przekletym narodem Żydowskim sprawa maig. Bo karze ich Pan Bog rozlicznemi chorobami/ karze na potomstwie/ karze na majątnościach; gdyz miasto z bogacenia sie z tego łakomego zbierania/ w wielkie dlugi zachodza/ y w wielkie niedostatki sami nie wie- dzac iako wpadaja.

Co zaś z strony Chrześcian/ żeby Żydom nie służyli/ jest Konstytucya Seymu Piotrkowskiego Roku 1565. w te słowa: *A iz też w tym sie silny nierząd dzieje, że w Koronie naszey niektorzy Chrześciance Żydom słuza: Vstawiamy y roskazuemy, żeby pod wina stá grzywiená Żydá; nie śmiał Żyd Chrześciance obowiązywać: a Chrześciance, aby też zaś Żydowi nie służył pod wzięciem. A izby sie to działo we wszystkich tak w naszych, iako też w Duchownych y Páńskich Mieściech, y miasteczkách. Roskazuemy żeby tego Stárostwie y Burmistrzowie miejsc onych doyrzeli, y Státut ten exequowali: a wszáke to rozumieć sie ma o czeládzi domowej oboię pćci, ktoraby sobie w domách swych chować mieli: secus rozumiano bydz ma o Furmániech, Wotowcách, ktorých w drogách ná czas potrzebować, y náyimować musza. Poty Státut Piotrkowski/ ktory też potwierdzili y inszy Krolowie. Ale y w tym nierząd sie sstáie zá pobłazaniem niektorých Pánów nie boigcych sie Páná Boga/ y stráśliwego Sądu iego.*

A o kupiectwach Żydowskich co rzeka? przez ktore miasta y miasteczka zubożaly/ y co dáley bázziej vbozeig. Vpátrowali to zdawná Krolowie y Rzeczpospolita/ y dla tego ná Seymach tym sřodom/ ktore miały miasta porytáć od Żydow przeklętych zabięgali/ y dla tego ná Seymie Piotrkowskim Roku 1567. Konstytucya uczynili taká: *Żydowie imo Páktá ktore z Miasty maia, aby kupiectwa Mieszczanom nie odeymowali, ani sie niemi bawili ex nunc, pod wina Státutu Zygmuntá Krolá Roku 1538. wydána: o ktora wina ná ktorymbykolwiek miejscu Żyd taki byl trářion a obwinion; Krolensy przed Woziewada, &c. iako wyzey ná kárcie 40. Także y Roku 1588. ná Seymie Koronácyey*

nácycy świętey pamięci Zygmunta Trzeciego jest Konstytucya taka: Żydowie nie mają zakupować towarów y zynności, vprzedzając w tym Chrześciany; y zabodząc przed Miasta dla skupowania, oprócz iarmarków głównych: a to pod strąceniem onego towaru y zynności za dowodem. A sąże w Execucyey te Konstytucye: Bynamniey. Prowadzi ten śalbierski naród nie tylko po wsiach/ ale y po wszytkich naprzednieyszych Miastach naprzednieysze kupiectwa y hande wydaršy ie Miastom: zaczął wiele Miast/ y bārzo wiele ludzi; towary niemal wszytkie przewrotnymi swymi przemysłami po Jarmarkach zakupując/ do wielkiego vboſtwa przywiedli/ y przywozić iako główni nieprzyjaciele Chrześcian nie przestają. Każdy mōdry śnādnie to obaczyć może / gdy zdrowym okiem weyjrzy na Kraków Stołeczne Miasto/ w iakiey oppressyey jest od tego śmrodliwego narodu: toż sie dzieje y po inszych Miastach y miasteczkach.

Miastom hande y kupiectwa ci bezecni śmierdziuchowie odigwšy; y rzemieślniki wczciwe/ ktorymi po wielkiey części Miastá stoig/ zniſzczyli. Niech powiedza prawde sami Żłornicy/ Rusnierze/ Kráwcy/ Pásamonicy/ Komwisarze/ y inszy wszyscy; pewnie beda z wielkim lamentem powiedać/ iż przewrotni Żydowie odieli im zarobki y pozyczenie. Niestrzech godna wważenia/ iako Chrześciane narādniey każda rzecz choć drozey v Żydow kupiig; y nie śnākuie im ani sie pedobā ktora rzecz od Chrześcian zrobiona y przedawana / tylko od tego Czárowniczego narodu; bo nie inszym sposobem ludzi do siebie ciąggną/ ieno czárami. Żaden Doktor Kátholicki nie lepiej rádzi nád Doktora Żydowskiego; y dla tego wiele sie do nich vdaie: Śmācznieyszego napoiu nie máš/ iako gorzalki/ miodu/ y inszych/ tylko v Żydá: Żaden lepiej wśelakiego towaru nie kupi/ ieno Żyd; y v Żydá teź najlepiej kupic: w czym iako sie bārzo osukiwāig/ doświādzenie potāzuie. W Kráowie ieden Śzláchćic tārguigc futro sobole/ v zacnego Mieszczáninā Kráowskiego/ gdy mu ie iuz pušćil słowem kupieckim zá trzy stá złotych/ nie kupiwšy odsedł. Żydzci postrzegšy tego/ á ono futro zá trzy stá złotych ( w ktorych śánt zostāwili ) wziwšy; posli do onego Śzláchćica/ mowigc: Miłóšćiwý Pānie/ iesli futrá iakiego potrzebuiesz/ iest śam Żyd ieden z futrem sobolim/ ktorego Kupiec żaden celowāc nie może? Śzláchćic oglādawšy futro/ á dawšy sie Żydom zwiesć / dał zá nie cztery stá złotych/ á chcąc sie z nim potāzác / przyšedł do onego Mieszczáninā chwāłac sie/ iż v Żydow futro chedožse kupit niż iego byto. On obaczywšy futro powiedzial: zem ia ie teź przedal iednemu Żydowi. vsmiechāigc sie wielkiemu głupstu onego Pāná/

go Páná/ Który wolał dać Żydom cztery stá/ niż temu trzy stá za futro.  
Ale ktoż może wyliczyć ślábiertwa Żydowskie / ták w przedawaniu /  
iáko y w kupowaniu. Záprawde słusnie tu rzekł / co y on poeta da-  
wny.

*Boday był nigdy Titus Żydów nie zwojował,*

*Boday by ie był rączy w swym gniaździe zachował:*

*Niż rozegnał po świecie te sprosna záráže,*

*Z ktorey w was Synách moich widze wielka skáze.*

Day Pánie Boże wšytkim Polškim Pánom te listy / żeby sie w  
tym narodzie brzydkiem á bázno škodliwym nie Kocháli / y zbrodniow-  
ich nie bronili / do żadnych spraw swoich nie zázywáli : ále żeby ná  
Seymitách o tym rádzili / iáko by przez te złą gádzinę Żydowską / Miá-  
stá y miástecká / y wsi zubożone / y wyniszczone nie były ; zá coby był  
Pan Bog pochwalony / á wšytek lud Chrześciánski wwešelony.

## ROZDZIAŁ DWANASTY.

*Robak škodliwy, gdy cne Rycerstwo Koronne nád powinność Żołnierską,  
więcey się czynić domyśla.*

**R**ozumiałby kto podobno / iż káždy taki dáremną pracę podemu-  
nie / Który z Rycerstwi ludźmi chce rácyami y wywody íść / áby ich  
od tego odwiódł w czym sie iuz przyzwyczáili : ábo do czego ich lubo  
pewny pożytek ciągnie / lubo pewna potrzebá przyciska. ále o cnym  
Rycerstwie Polškim / ták opáznego rozumienia mieć nie potrzebá / y  
owšem to o káżdym poczciwym Żołnierzu trzymać ; iż bázno dobrze  
wie / ná co mu Pan Bog wšwego dobrá dawca rece / á ná co głowe dał.  
Dał Pan Bog káżdemu Żołnierzowi rece ná to / áby niemi broni ná  
nieprzyiaciele Kóściotá Bożego y Oczyszny mitley dobywał ; áby z nie-  
przyiacielá poráżonego y zwyciężonego forzysci y łupow dostawał ;  
á wšytkiey bráci y iednegoż Pánstwa z nim Obywátelom pokoy / o-  
bronę / y bezpieczenstwo w rekách swoich nosił. Głowe záś dał Pan  
Bog káżdemu Żołnierzowi ná to / áby rozumem dobrym y zdrowym  
opátrzona rekómá władnetá / iednego im pozwalájąc / á drugiego  
( według Boga / słusności y potrzeby ) bronilá / y nie dopuścítá sie ni-  
gdzie rekóm pomknąć / ieno gdzie by rozum / Miárą zwłászczá y wiá-  
domościá Bożá oświecony pokazał : áby Żołnierz nie rozumiał / iż  
práwo iákie nosi ná ślábli nápisáne ; Ktoregoby sie rece według sádky  
y w podobánia swego chwycity / ále żeby to sámo zá práwo y słusne  
miał :

miał : co mu wiara święta / Rosciot Boży / Rzeczpospolita y zdrowy rozum / prawem bydz y słusnym podać. Tego rozumienia o cnym Rycerstwie naszym będąc / słusna odwozić ie od tego / coby stanowi ich zacnemu / y sumnieniu Chrześciańskiemu nie przystało.

Kiedy żołnierz według prawa Bożego / y nauki Pisma s. powi-  
nien na samym żołdzie swoim przestawać / y niczego sie innego priuata  
authoritate z powinności nie vpominąć ; chyba żeby im zwierzchność  
cokolwiek nad zasłużone / dla zacnych przysług ich dobrowolnie po-  
zwoliła. Tak żołnierzow nauczał s. Jan Chrzciciel / iako mamy w Lu-  
kaśa s. w Rozdziale trzecim : Bo gdy sie go lud wszytek o zbawienie y  
sumnienie swoje rądził ; przychodzili tez do niego y żołnierze pyta-  
jąc / coby dla dostąpienia zbawienia swego czynić / abo czegooby sie wy-  
strzegać mieli : A on dał im odpowiedz : Contenti estote stipendijs ve-  
stris. *Kontentuycie sie zoldem waszym.* Nad ktora odpowiedz słusniejszy y  
sprawiedliwszy bydz nie moze. Bo iezeli każdy inny sluga y każdy ro-  
botnik / powinien na umowione y postanowionej płacy y nagrodzie  
przestać : y wiecey sie słusnie nie moze vpominąć / zwłaszcza kiedy sie  
żadna w Kontrakcie y umowie omyłka nie sstała : czemu od tey po-  
wszechney Reguly sprawiedliwosci sami żołnierze wyieci bydz mają :  
zwłaszcza iż im Bog sam przez usta Jana s. przestancą swego / takiey  
excepcyey zabronił. Coz tedy na to żołnierz Panu Bogu odpowie /  
gdy przed strąśliwym Sędem iego stanie ; a skarge na sie y obwinie-  
nie uczynione wstyszy / o to iż sie wystuzonym swoim z umowionym y ta-  
rowanym nie kontentował / ale mimo to / wiecey na rbogich ludziach  
wyciskał : Czy tam podobno swyczay y tryb żołnierski będzie allego-  
wał : Vpewniam / iż tam iego wymowki w posłuch y Pána Boga nie  
przyida ; ale przeciwko niemu to prawo Boskie przez Jana s. iawnie  
obwołane produkować będą : Miałes na żołdzie swoim przestawać.  
Ale m Panie rzecze żołnierz / konia nie iednegom na Woynie stracił ;  
potrzeba mi bylo tey szkody wetować / y dochodzić : Odpowiedza mu :  
Teżci rzemieślnik na robote umowiony / nie tylko wiele naczynia na-  
psuie / ale podczas y pólce y całe rece potraci / y nieborak wniwecz sta-  
liczeie ; a przecie nad postanowioną zapłatę nic wiecey wyciskać nie  
moze. A Surmánowi ktory sie w droge za pewne pieniądze náigł /  
drugdy kon zdechnie ( a iako tych czasow ) y wszytko zabiora ; a przecie  
ow co z Surmánem iedzie / płacić mu konia onego nie powinien ani  
szkody / da co z łaski / Bog płac : ale to tylko sobie za nieszczście swoje  
Surman ma pozyczać. bo w takich rzeczach vdać sie człowiek y na

zysł y ná stráte: zysłnie/ Pánu Bogu zá to dziełnie; škoduie/ Pánu Bogu te škoda poleca: bo kogož ma winowác/ ábo ná tím tey škody dochodzić: Żołnierz ktoryby chciał żadney zgotá škody y swántu ná woynie nie odnieść/ rzeczyby sie niestłusneý / y ze ták rzeka/ niepodo-  
bney domagał: wiec ieżeli korzysć wielka szczęściem jest tego/ do kro-  
regu niłt mu sie łczyć nie może: ták záprawda škoda y swánt ma so-  
bie zá niešťczęście własne mieć/ ktorego mu žádn nágradzáć nie powin-  
nien; według onego:

*Kto pozbytek wielki miewa,*

*Niech sie teź škody spodziewa.*

Nie mowie/ áby Rucowie/ y Rzeczypospolita ná škody y wtráty-  
enych Żołnierzow/ mieć nie mieli słusznego baczenia: boć sie tákowá  
dystrecýa/ co żywo do goratshey Rzeczypospolitey postługi bázdeý zá-  
gorzewa; ále to mowie/ że sie nie godzi Żołnierzom samym škod swo-  
ich priuata autoritate, z dobr czých nágradzáć/ y w bogich ludzi wcišťác.  
ále w tey mierze máis sie do słusnych y w Rzeczypospolitey wyuczáy-  
nych/ á z Bostim práwem zgodnych sřzodkow w dáváć.

Jest Konstytucýa o Żołnierzách y wysługách ich ná Seymie Wár-  
šawstím Roku 1607. w re słowá: Militaris disciplina, kiora ná postłuszeń-  
stwie Żołnierskim, á postłuszeństwie ná zapłacie, ná rzadzie y dozorze Hetmáńskim należy:  
ktory rząd y władza chcemy, áby Hetmáni nášy teraz, y napotym bedacy, według dáwnych  
zwyczáiw y praw Hetmáńskich, nád ludźmi słuźebnymi mieli y exequowáli. A to cokól-  
wiek podług ártýkulow swych publikowáných veznia; ma byđz nienárušenje chowano, y do  
niewatpliwosći przywodžono. A przytym ludźiom słuźebnym Żołnierzom  
nášym/ ktorzy trwá/ z zdrowiem y przewaga swoig ná postługách ná-  
šych/ y Rzeczypospolitey przez lat šest státerznie y wiernie trwác be-  
dą/ waruiemy: iż máigc ná baczeniu zasługi ich/ zá zálececiem Het-  
mánow nášych/ opátrzenia im ták iáko sie okázýa poda/ dáwác chce-  
my/ y bedziemy. Do tych tedy sřzodkow poboźny Rycerz z dobrá w-  
fnošciá w zasługách swych ma sie w dáváć.

Nápisáł ieden: iż Polonia est dominatus famulorum, rozumie w  
tych słowiech Żołnierzow swawolnych/ ktorzy bedac słužgami Rzeczy-  
pospolitey; ták sobie rošťázýig y poczynáig w miástách/ miásteczách/  
y wsiách/ iáko by wšedzie byli Pány dziedziecznymi/ y iešze wieceý:  
bo Pánowie dziedzieczni Pána Boga sie boigcy/ nád słuźnošć y powin-  
nošć nie wieceý nie rošťázýig áni wyciáigáig; ále Pánowie Żołnierze  
zápomniawszy Pána Boga/ y dobrego sumnienia przeciw powinno-  
šćiom y ártýkulom woiennym Hetmáńskim/ ktore były ná Seymie  
Roku



Roku 1609. approbowane / y ná drugich Seymach potym potwierdzone; wiele sie z tego swawolnie domyslaia / y nieznośne trzywdy v bogim ludziom czynia / ktore seroko sa opisane w Księsce pod tytułem: Prawy Rycerz. Szczytlybym cnemu Rycerstwu / żeby ten traktat bärzo potrzebny z wważeniem przeczytali.

Wśelkich exorbitancyey żołnierskiej / przez ktora bärzo wielkie škody / bädz w ciągueniu / bädz na leżach czynia; dwie osobliwe przy czyny znayduie. Pierwsza / iż Panowie Rotmistrze przy rotach nie bywają / y Porucznicy czesto sie absentuia; zacząym swawola sie wśelaka dzieie / kárności nie mają / vkrzywdzony sprawiedliwości dostąpić nie może / y tak co daley to wiecey swawola roście / z wielkim wciśnieniem v bogich ludzi. Druga przyczynę rpátruie; iż żołnierz terażnieyszy bärzo sie ná stroie tak w rynthunkach / w rydwanach / w bławatnych śatách / y futrach drogich ieden nád drugiego przesądzaia; nie pomniac nie ná Konstytucye Seymowe / ktore zakázuia / żeby z takim zbytecznym kosztem żaden sie ná woynę nie wyprawował. bo ná złoto / srebro / y inśe dobre rzeczy / bärzo iest chciwy nieprzyiaciel / y meżnie sie w nádziecie łupu biie y poryka. Mówieli niegdy Pułkownicy przednieyszy do Solofernesá / gdy Judyth stoiać przed nim / wśytkich oczy vroda swoia piękna ná sie obroćila; *Y ktozby lekce wazył lud Zydowski, który ma tak piękne Niewiaśty: ábysmy dla nich nie mieli przeciwko im słusnie walczyć.* Także mogą mówić y nieprzyiaciele náśy. y ktozby nie odważył sie śmieie wolowác przeciw Polakom / ktorzy z takimi dostátkami wyprawuia sie ná woynę?

Stärzy náśy Polscy żołnierze / ná drogie sie rynthunki nie przesądzaia / ale ná zelazo dobre y doświadczone: nie wozili z sobą pułmistow y tálerzow srebrnych / y inśego naczynia drogiego; ale dosyć im było mieć kocietki miedziane / á różny zelazne / ábo też z drewna vstrugane. Bławatowych też śat / y rysiówych ábo sobolich prawie nie ználi; ale sie suknem domowym śarym ábo białym / á osobliwie łosia storo / á ná wierzchu czerwona delura kontentowáli; á ná zimno bäránich skor ábo wilczych / miásto sobolow y rysiów zázywáli; á przecie przez dzielność y meśtwo swoje / choćiaś sie świetno nie stroili / y naywiekszych Pánow y Senatorow / gdy do nich przyiechali / wielkie possánowanie mieli. Teraz nie przez meśtwo y dzielność rycerska; ale przez przybranie sie w drogie śaty / y przez wyborne Oracye / y slowá w mowie wymyslné / chcą żeby w poważeniu v Pánowbyli. Przedtym w ciągueniu y ná stánowisku tym sie kontentowáli / co po spolicie nie śczą.

nin/ábo Chłopek zwykł dla siebie ná obiad ábo ná wieczerszą gotować/ nie wymyślali (iáko teraz czynią) potraw korzennych; nie sporządzali co im y iáko miano gotować/ nie kázali gorzałki/piwá/á daleko więcej winá dáwać/ czego teraz zbytek dokázuie: y iesseze z sobą ná obiad cudzy kogo záprasa; y tak ná stanowisku ze zwyczajú nie wiedzieć iáko wprowadzono nego/ zeby żołnierzá przez trzy dni podeymowano/ z gospodarzem y ktorého Towarzysztanie y z innymi przypisnymi siasiadami targ czyni/co y iáko wiele potrzeba mu dáć; w czym iákie wćisnie nie wbodzy ludzie ćierpią/ trudno wypowiedzieć.

Ná stanowiskách wiele takich jest żołnierzów/ ktorzy niepotrzebny lud do pocztu swego przypuszczają: ze rotá ktora ná sto koni służy/ y pieniądze bierze/ kilkadziesiąt darmo chlebców przy sobie karmić będzie; zaczął nie może ieno wielkie przeklectwo od wbożich wćisniowych ludzi następować. Wiecez chowanie myślistwá/ y tak wiele psów/ ktore wbodzy Chłoptkowie w izbach swoich muszą chować/ żywić y smrod ich znosić; w czym iákie sie im dziecie bezprawie/ niech każdy mądry osądzi. Záprawde miałby sie czym innym żołnierz zabawić/ kiedyby sie chciał ćwiczyć w tym/ co do stanu iego Rycerskiego należy; iáko z kopyą gonić do pierścienia/ strzelać do celu/ć. nie zaniechyoáiąc wprod nabożnego słuchania Mshey s. y odprawowania Koronki Pána Jezusowej / ábo Naswierhey Pánný. Ale oni nie umieją nic innego / tylko ze psý ná pole iácháć/ y ludziom škoda czynić/ dwory Szlachectie/ zeby ich czestowano náwiedzáć: powróciwszy sie do gospody / do piánstwa/ do kosterstwa/ y do innych nie przystoynych z biakemigłowami zabaw/ niepozcíwie sie wdáć. Prawdá/ iz tá przymowká nie wshytkim służy/ bo jest wiele pobożnych y przystoynie żyjących; ále coż potym/ gdy ci swawolnicy swoimi brzydkiemi postępkami wielką niesławę cnemu rycerstwu czynią. Do tego ná stanowiskách/ o iáko nád tymi Chłoptkami/ od ktorých stácye im náznáczono/ czeladká żołnierska przewodzi: nie tylko żywność postánowioną wybieráiąc; ále też co tyłko widzą w domu wydzieráiąc: gesi/ kury zka d inąd zgromádoz ne/ bliższym Chłopom ná swoim przystáwstwie/ zeby je żywieli ziórnami swoimi/ dáiąc; y inne ćieszkosci wymyśláiąc/ iáko siáná/ stomy/ drew/ według wpodobánego rostkázania/ á nie według postánowienia zeby dodawali: nie przepuszczą lećie kókom/ ále ie konmi swymi żołnierskimi nedznemu Chłopu wypásá/ bez wšeláctey nagrody. Nie wybiega sie przed nimi sádzawká y staw Mieski/ zeby go nie wylowie li; chociaś im tego Artykuł Woienny pod winą subienice zákázuie.

Z przyśwawstwa swego Chłopy/ żeby im zawożili zboże/ y inſze rzeczy/ chociaż y za tyla mil niewola: czyniąc to przeciw Artykułowi wojennemu Dwudziestemu czwartemu/ w te ſłowa: W dobrach Krola tego Mości, Duchownych y ſwiatekich, podwod aby żaden nie brat; także y do zadney potrzeby ſwey Chłopow y koni ich nie wzywiał, kłoby ſie tego wazył, iako o złodzieyſtwa ma bydź karan: wyiawſzy gdyby komu przygodnie koń zdecht, albo pachołek, albo woznicą na nim wiekił: y to ſwawolnie nie ma tego czynić, ale Rotmistrzá, albo Poruczniká proſić, żeby do Pána albo ſtarſzego w oney wſi poſłał: nie będzie żaden tak nieludzki, żeby ſobie tego y niego nie ziednał dobrymi ſpofoby: y tonie daley ieno do noclegu. A gdzieby podwody dać miechciał, tedy ſie w tym gwalt nie ma nikomu dżiać. Jeſt y Artykuł Dwudzieſty trzeci/ żeby we Młynach y Karczmach żadne ſie przeſtkody nie dżiały; kłoby przeſtkoda był/ karan będzie/ y czworako ſtkode zápiąć ma. Zákazano teſ w Artykule Dwudzieſtym pierwſzym/ luźnych wiecey nád poczty przy Rotach báwić/ y koni nád miare pod ſrogim karaniem według rozſądu tu Zermánſkiego. Dla tego każdy Rotmistrz powinien pod karaniem ſpiſek dać Zermánowi wſytkich ludzi y koni/ kłoreby miał przy Rocie ſwey; nád te kłoreby były przez Piſarzá Polnego popisane: aby Zerman rozſadził coby było nád potrzebe / á co wedle potrzeby, y to potrzebny Artykuł Dwudzieſty: Zywności aby żaden nie przedawał, ani nia rzemieſlnikom, ani komu płacił, kłoby ſie tego wazył, ma bydź iako o złodzieyſtwa karan. Piekne to bárzo y potrzebne Artykuły/ ale w wczynku nie ſo zachowane; o co były ſtárgi ná Seymie Roku 1633. y dla tego Konſtytucya ſtánelá; poſtánawiáiąc: żeby żołnierze w ciągnieniu tak ſie zachowali / że wprost/ nie kłóząc iſć máią/ á nablizey dwie mili ná dżien vchodżić; tego przeſtrzegáiąc/ aby tylko dwie Rocie/ iedná po drugiey ná iednym ſtánowiſtku odpráwować nocleg mogły/ bez wſelákiey ſtkody y krzywdy poddánych onego ſtánowiſtá: tak żeby iuż trzecia tam nie ſtála; kedy átteſtácya od Porucznikow albo ich Namieſtnikow/ że tam iuż dwie Chorągwie ſtály/ wkażę: ktorą Rotmistrzowie/ albo Porucznicy/ albo ich Namieſtnicy dawác powinni pod wtráceniem żołdu/ żeby tym lżey od przechodzących Chorągwi vbogim ludziom było. A gdzieby trzecia Rota ſtánc ſie wazyła/ tedy tam victualia, quàm alia damna in duplo nágrodzic byli powinni. Zerman záś náſ/ porozumiawſzy ſie z Rotmistrzami y Porucznikami/ Ordynácya wczyni; żeby przy Chorągwi/ luźney czeládzi y koni nie zágeſzczáto ſie/ ale żeby ich tyle zoſtawáło/ ile tego potrzeba y ſáma ſtuſnoſć wkaże.

Jeſt y poſlednieyſza Konſtytucya ná Seymie Wárháwſkim/ Roku 1635. potwierdzájąca pomienione Artykuły wojenne/ między in-

Hy mi tá jest: w ciągu niu aby stu nolegami przez Hetmány opisánymi, ni ich nie skracáac, ani odmieniaáac, sub pena infamix ná Rotmistrz á, ábo Poruczniká, ábo iego Namestniká. W iec iz podwod bránié, wielki skwierg vbogich ludzi mnozy, y ad rapacitatem okázya dawá; hác perpetuá lege waruemy; aby Zolnierze ná Trybunál (iesli tam á nie do Hetmána wdácbý sie chcieli wkrzywdzéni) o bránié podwod pozwáni, y to przez stuge, ábo poddánych ktorým sie tá krzywdá sstátá poprzyšíezeni, luant pœnas w Koronie piecdziesiat grzywien: á w Ksiestwie Litewskim, piecdziesiat kop Litewskich zá kázda podwode. Toz sie ma sáciagáac o pieniezne stácy: á to oboie zá poprzyšíezenié Pána ábo stugi Szláhcicá. A ze zwykto sobie Ryerstwo ná cudzy chleb przybieráac w kompaniey w służbie nie bedacych; záczy m wielka cieskosć y przykosć ramytynze mieyscom, gdzie sie leze odpráwuia dzicie sie; gdy to iurata inquisitione, ná ktorakolwiek Choragiew pokázá, ktorzyby do siebie chlebowey tákowey kompaniey przy mowali; ná Trybunale (iesli tam pozwa) o to pozwáni, pœna peculatus máia subiacere: y ci coby sie do nich táczyli y przybieráli, tákaz wina beda karam. Pieszy Rotmistrze, aby nie mieli iezdy wiecey nádziesieć, wáruemy: secus czyniacý práwiá inquisitione, máia bydz v Hetmánskiego sadu, wedlug Artykulow woyskowych; á ná Trybunale pœna infamix, karáni. Poty Konstytucya Roku 1635.

Jest y Konstytucya / zeby leze nie mieli w dobrách Szláhcetich / y Duchownych / ná Seymie Roku 1588. w te slowá: Zá czestemu skárgami, y vsilnym stárániem Postow ziem Ruskich y Podolskich, postánawiamy: iz Zolnierze nigdy lez nie máia miewáac, w dobrách Szláhcetich ani Duchownych: á skód zgotá nigdzieš czynic nie máia, y owsem z tárgu zyc máia. A ktorzyby sie gwałtownie obchodzili, á Rotmistrz ábo Hetman spráwiedliwosć z nich nie wczynil: Pisarz Polny ma mu pieniadze zá rzymáac, ázby kwit od wkrzywdzoného wkazal, iz dostáteczna spráwiedliwosć wczynil: iednakze z ywnosć zá pieniadze stusne poddáni Szláhcetcy y Duchownych, máia im tárgiem dáwáac, ábo ná tárgi wozic: á z tego nie ma bydz nikt wyimowan żadna libertácia przez Hetmány. A izby tez tákowa wstawa nie byli odstrychnieni gorni ludzie od służby Zolnierskiej: toz sie ma zachowáac w inszych Woiewodztwách, gdzieby Zolnierz musial bydz chowány.

Swiátooblive to Konstytucye wšytkie / ále swawola wiela Zolnierzow niezbožnych namniey tego nie przestrzega: gdyz w ciągu niu Piedy idzie ktora Choragiew / ná cztery ábo wiecey mil / wšerz oraz wš obiedzdzáig / wystrášáigac ná vbogich Nieszczánách / ábo Chłopách stácye pieniezne / ktore sobie wymysla. Pisse ieden / iz potkal Choragiew / ktora tylko šesćdziesiat wšarszá máia; á wozow przy niey náliczył / dwiesćie dwádziesćia y piec / z ktorých niemal potowá poczwornych á posošnych bylá. nuž koni luznych / psow / niewiast / chłopiáct co nie miára: trzy ábo cztery Choragwi piechoty w dobrym rzádzie tymby sie wyzywil / co tá zgrááá ná iednym stánowisku ziedli. A o tych Zolnierzách

nterzách co mówić/ ktorzy wyciśnawszy zboże/ másto/ sery/ stonine ná vbogich Chłopách/ przesyłają do domow swoich/ y tym żony swoje częstuią: Drudzy tym rzemieślnikom płacą.

Lecz ktoż wypowie excessy swawolnych żołnierzow; w czym stróże záwodzą sumnienia swoje/ y iezeli ludziom vbogim zá przywdy w czynione nie nágródzą/ nie mogą być od żadnego Spowiedniká rozgrzeszeni: á gdy ieszce co biorą z dobr Kóścielnych / potrzebá sie bać Flarwy: y dla tego niech sie nie dziwuią/ gdy Spowiednicy zbraniáją sie słucháć ich spowiedzi; bo dobrze wiedzą / iż dla postępkow swoich swawolnych żołnierskich/ przeciw práwu Bożemu/ y Artykułom wótennym popelnionych/ bázno máją sumnienie swoje záwiedzione. á druga: iż nie máją mocnego postanowienia zaniecháć ich; záczym nie są sposobni do przycięcia rozgrzeszenia z grzechow swoich ná spowiedzi/ y nie wymowią sie żołnierze ci przed Pánem Bogiem tym; ktorych czeladź/ á nie oni sami przywde iáką vbogim ludziom czynią: bo powinni sie Pánowie pytać/ iezeli czeladka ich iákiego wydzierstwa/ ták w ciagnieniu/ iako też y ná stanowisku nie czyni; y iezeli sie co tákiego znajdzie/ káráć ich máją/ á wkrzywdzonym przystoynie škody nágródzić/ á czeladce nie pobłażać; według onych Wierszow:

*Cudza rzecz powróć wzięta chceśli wniść do niebá,*

*Okoliczność wrocenia te wiedzieć potrzebá.*

*Gdy cudza rzecz wziąć kaześ, radzić, pochlebiać,*

*Pozwaláć, przymiáć, milczáć y spotkuiać.*

*Ani przekázy czyniáć, ani o to kárzáć,*

*Samczyniáć, á zloczynie broniáć, nie strófuiać.*

Dzy Pánie Boże serce nowe cnemu Rycerstwu/ żeby swawolni obaczyli sie we złych postępkách swoich/ á pámietaiąc ná śmierć y stráśliwy sód Boga żywego/ w ktorego ręce wpásć/ y godną zá swoje zbrodnie zapláte odnieść máją: żeby obyčzáie swoje nieprzystoynie odmienili/ á prawdziwą pokute uczyniwszy y w łasce Bożej/ y błogosławienstwie iego świętym/ przy fortunnym powodzeniu w dziełách Rycerskich szczęśliwie obfitowáli/ y potym Krolestwo niebieskie otrzymáli.

## ROZDZIAŁ TRZYNASTY.

*Robak škodliwy, gdy w stanie Miejskim, nád stan swoy żyia.*

Przygáno

**P**rzygana to bardzo w każdej Rzeczypospolitey / gdy sie kto stanem swym nie kontentuiąc / onego nie przestrzega; co sie osobliwie znayduie w miastach naszych polskich / poniewaz zbytki tak w życiu iako y w szatach bardzo sie zamogly; obaczysz rzemieślnika / kucyka / a on sie moźney Szlachcie sprzeciwiając / hat drogich zażywa / delia abo insza hata Adamaśkiem podsyta na sobie nosi; one guzami abo patlicami kostrownemi / od pasa do geby wypstrzy; w szafianowych botach świeżych zawse prawie chodzi; czapka aramitna abo atlasowa / sobolem abo inszym drogim futrem podsyta / glowe swoje stroi. Sätze kostka sobie pozłociste mieyscami / z namiotkami y płotkami / z frandzlami iedwabnemi / z pasamonami złocistemi; iakie rzadko y Szlachty mająetney widzieć / z kostem wielkim nad stanu swego powołanie sprawni. przy kostku na ziemi kobierce ściela / chociaśby rogoza dobra była; pieniedzy zaś na te niepotrzebne rzeczy zdobywając / nie ieden naruśy sumnienia swego / y vszkodzi bliźniego swego; Niechce sierzey obiaśnić / niech sie każdy sam porachuie.

A o zbytkach białogłowskich co rzeczymy? te zaprawde w szatach y stroiach tak miare przebrały / że konca vtratom ich nie maś; y mezo wie z niektoremi żonami swemi niewiedza co czynić / y rady na wymyśly ich nie moga znalesć / gdyż czesto one są zguba meżow swych. By mąż nie miał mieć y grosza / by mu na dom / kamienice / abo folwark / y iaka insza mająetnostke przyszło sie zadłużyć; tedy tak sie długo przytrzy / aż swoje przewiedzie; a iesli widziały y ktorey Szlachcianki Wielmoźney suknią nowym kroiem / zawicie nową szosa / opasanie / czapke / lancyset / manelle / zc. nową robotą; to im koniecznie potrzeba mieć. A iesli mąż nie pozwala sprawić; to sie Pani duka dęsa / szopa / chora sie czyni / z meżem do kilku dni / niedziel / nie mowi; y druga do tego szalenstwa przychodzi / iz iesli ieslnieżadna / inszego sobie przyiaciela / zeby swym zamysłem wygodzila / szuka; y o zdrowiu meża swego nie dobrze przemysla. a co nawieksha / dla iakiego marnego zysku / Corki swey Panienstwo przedaie; y niech sie nie wymawia / że to dla niedostatku uczynić musiała / gdyż ten niedostatek czesto dla zbytkow przychodzi. W miastach wiekszych / miając Radzieckie / y bogatych Kupcow żony y Corki; wyrzyś y krawcowa / y szewcowa / y insie rzemieślniczki; a ono same / y corki ich w sobolach / lancychach / w iedwabnych rozmaitych sukniach chodzą / a nie kontentuią sie iedną suknią / ale ich mają kilka par. Wszytko to nie przystoi / co nad stan ich iesł białym głowom tak Radzieckim / iako y inszym bogatszym; a daleko wiecey / ktore

które są mniej dostąpienysze: zaprawde zbytek to wielki/ mieć w ślasy  
 reławy otworzysze/ bindy na głowie ze złotemi koronkami/ zausznice  
 wydworne y kostowne/ pontaly na ślacie y bierecie / kudły y ślasy z  
 frącuská/trzewiki hástowane/ á teraz nie dawno nastály białe: nuż  
 ponczoski czerwone iedwabne/ y insze stroie wymyslné. Czasu Ary-  
 storelesá byl (iáko czytamy w Księgách iego o Rzeczypospolitey) oso-  
 bny Urząd/ dla pohamowania zbytkow śamy ch białychgłow. Zapr-  
 awde gdyby teraz ten zacny Philozoph przypátrzył sie zbytkom Pol-  
 szych białychgłow/ y wymyslom ich; rádzielby pewnie postanowić nie  
 ieden / ále kilka poważnych Urzedow; ktoreby pohamowali te swa-  
 wolne zbytki. Zbytek bowiem we wszytkich ludziách zły/ y škodliwy  
 Rzeczypospolitey / y przezen wszyscy giną: ále w białychgłowách na-  
 goršy; bo máią bydź mątkami Synow y Corek skromnych y bogo-  
 boynych; potrzeba tedy zeby y same byly skromne y bogoboyné; áby  
 dziatki ieszczé z mątek swych nie śály zbytkow w dziecinstwie/ y nie v-  
 czyły sie tákich nieprzystoynnych rostkossy. Wielka to stomotá wyno-  
 śic sie nád stan swoy; Pan Bog sie tym obraza: y ś. Páweł opisał stroy  
 białogłowski w Liście swym do Tymoteusza/ czegoby byl zániechał/  
 gdyby Kościotowi/ y Rzeczypospolitey/ y sumnieniu ludzkiemu/ máto  
 ná tym należało: y dla tego Ráznodziecie powinni koniecznie z Urzedu  
 swego ná te stroie zbytnie wołać/ y one gorącym duchem strofowác; y  
 wiecznym potępieniem/ iezeli ich nie przestáną/ grozić. Osobliwie  
 Spowiednicy/ iezeli sobie nie życzą/ zá zgube dusz ich/ ná Sądzie Bo-  
 żym odpowíadać; nie máią tákich ládátko do rozgrzeszenia przypu-  
 śczác. Stráśliwy przyklad czytamy w Kronice ś. Fránciszka/ w  
 wtorey części Księgi piątey/ w Rozdziale dwudziestym trzecim. Je-  
 den/ gdy sie modlit w Kościele/ obaczył białogłowe nágą/ w pánto-  
 ślách wysokich pozłocistych/ á zá nię sli dwáy wilcy/ z ktorými sie oná  
 wiodlá. Gdy przychodziła do Kościoła; stáneli oni wilcy v drzwí-  
 á oná samá weszła w Kościół; y pomodliwszy sie troche przed wielkim  
 ołtarzem/ wracála sie záś ku onym wilkom. Dziwuiąc sie on zakonnik  
 temu/ pytał iey mocą Boską/ áby mu powiedziála/ coby zac była/ cze-  
 mu ták chodziła/ y dokądby sie zápusciła? Odpowiedziála mu: Jam  
 práwi/ Oycze/ była iedná niewiásta/ ktoram wszytek czas trawiła ná  
 wynáydowaniu nowych stroiow y rozmaitych kostownych/ y ksta-  
 tnych śat/ tákże y inszych podobnych zbytkow; lecz przy koncu żywotá  
 mego/ gdym pokutowála zá moje występki/ y wyśpowiádałam sie ich  
 dostátecznie; tedy zá ona spowiedziá/ á naprzód zá lástkę Pánstkę/ dano

mi po śmierci tak o pokute miasto Cyscu. Jsem też zbyt nie bawił się przechadzkami y proznowaniem / y insemi proznościami swietckimi; tedy mi to dano za pokutę / zebym tak chodząc po Kościołach w tych pozłocistych pantoślach / ktore gdym była porzuciła / y w ieden kot wrzuciła w domu moim; gdy do mnie przysła iedną uboga / prosząc dla miłości Bozey o iakmuznę / dątam ie była tey ubogiej / y nie czuie więkšej meki / iako ten wstyd y hanbe / gdy tak nągo musze chodzić przed wszytkimi ludzmi: nie czuie meki od ognia / bo mie te pantośle od niego bronią. Ci wilcy / byli to dway Kąplani / ktorzy mie słuchowali spowiedzi / ktorzy iz mie nie strofowali / ani też ludzi inszych z glupstwa ich; y nie karali według swey powinności / ale tak wszytko ná los puszcżali / przeto sie w te bestye przemienili / ná pokaranie ich; gdyz nie używali / iako ná Pasterze duś ludzkich przystało wrzede swe go. Przetoż cie prosze / abyś sie za mną modlił do Boga. A ácz nie bogą rozumiała / iakoby ia mieli wszyscy widzieć / to iednak nie bylo w rzeczy; bo máto co komu obiawione bylo ono widzenie; a choćiasz też tak nągo chodząc / nie porusżać iednak nikogo tu nie wżciwym myślom / za sprawą Boga.

Wiele moze sprawić dobry Spowiednik / gdy sie będzie starał mą dremi wywodami zganić te zbytki w strojach / skłodliwe bårzo zbawieniu / nie respektując ná dobroczynności / iezeli mu ie kto czyni / ani ná osoby: ábowiem lepiej człowiekå rozgniewać / ániżeli nie mówiąc prawdy / Pána Boga obrazić. Bywa to czesto / iz Spowiednicy prawde mówiąc / choćiasz iaką osobę ná czas rozgniewają / iednak za łaskę Bożę wielki pożytek w penitencie swoim ná polepszenie sprawują. Co pokázule przyklad w teyże Kronice s. Fránciśka. Trafiło sie w Paryżu / iz iedná białogłowá / ktora sie w bierala w kostowne y zbyteczne háry / osádzone kámiennimi drogimi; spowiedála sie przed Káplánem Zakonu s. Fránciśka / ktory ia surowie gromił / y potrzebnie náma wiał / zeby porzuciła one márnosci / á zeby sluzyla pokornie Pánu Bogu. A ácz to opuścić trudno sie iej bårzo zdáto; nie wstawal iednak Spowiednik przywodzić ia do tego przez wiele potrzebnych rácy / aby ia byl odwiodł od onych zbytnich prozności / pokázując iej iak wiele złego z onego iej żywota swawolnego wroś mogło; do rácy przydawał y pogroźki strážne / á między insemi słowy mówił też y te / iz one stroie márne byly orzeżem Szátánskim / przez ktore on wiele duś Bogu wykradał. A takci za temi / y insemi pobudkami / y za łaskę wprzod Bożę / Krussona oná białogłowá; dziwnie goryczym duchem odpowie

dziála;



dziata: Proszę Pana Boga / żeby to wszystko co przy mnie jest przeciwko  
włó jego świętey wolej / á milego Szatanowi / zaraz odemnie odieto  
było; skoro to wyrzekła / zaraz ją okryła iakás cína / y zdarzył z niey  
zbytnie stroie / ktore ná sobie miała / głosm ludzkim rzekł czárt: Też  
to są proporce y Chorągwie / pod ktore ja zbieram moje żołnierze / y  
takci pobral Szatan od niey wszystkie one stroie y márnosci. A ona  
też samá nawróciła sie do Pana Boga z miłości ku niemu; y pożegnała  
sie ze wszystkimi pompami y márnosciami świata tego / y żyła po-  
tym w pokorze y w światobliwości / pokutując za swe przestępe grzechy.

O gdyby tak wszyscy Spowiednicy zárliwie odprawowali vřząd  
swoy / wieleby mogli dusz Panu Bogu pozyskać / y od wiecznego zátrá-  
cenia zachować; ponieważ dla stroiów zbytnich / wiele białychgłow  
idzie do piekła; iako to jedná potępiona wyznała / ktora sie po smier-  
ci Spowiednikowi swemu stráśliwie pokazała; á iz ná spowiedzi dla  
wřtydu grzechu jednego / ktorego y przedtym záwsze táła / y przy koncu  
żywota swego zátała / wyznała / mówiąc: Jż białegłowy ná wieczne  
potępienie pospolicie ida / dla czterech grzechow; dla grzechu cielesne-  
go / dla zbytnich stroiów / y twarzy bielienia ábo sárbowánia; dla czá-  
row y gustow; dla zátráienia przez wřtyd grzechu iakiego ná spowiedzi.  
Niechże tedy białegłowy chronią sie tych zbytków y pompy świata te-  
go; przygána to bowiem gdy Mieszczka ma zá sobą dwie służby / ábo  
jedne przybrána / á coż trzy gdy idzie kedykolwiek: przygána gdy sie  
gládzi y stroi / nie żeby sie meżowi podobála / ktory tego nie prógnie;  
y owšem nie rad to widzi / ále ludziom: w czym jest márnosc wielka  
y grzech. Świádczy o tym Chrzyzostom s. (Homil. 8. in 1. Timot.)  
gdy mówi: Gdyby sie osoba meška, ábo białogłowa stroyno vbrała, y oczy patrzących do  
siebie powabiála: chociaśby z tad żadna sie škoda nie stała; Sad jednák wieczny będzie  
cierpiála, iz trucizne podála, ácz nie był ktoryby ja był; bo vřada y piekność, trucizne w  
dusze leie. poty ten światy.

A iako w siátách y stroiách niepotrzebnych / tak w pułmiskách / w  
liczbie potraw wymyślonych y kórzennych; w trunkách drogich y przy-  
woznych: y inszy wřelki zbytek w káżdym stanie / miánowicie w Miesz-  
kim jest barzo przygánny y škodliwy. ábo to nie jest rzecz przygánna /  
gdy białogłowi w Miesście ledáco kupują drogo do iedzenia / y to so-  
bie sokámi / cukrami przyprawują; byle sie tylko iáká nowinka lećie  
ziáwita / zaraz to chociaś niesmáczne y niedożyźniá / iako poziemki /  
cereśnie / wiśnie / gruski / zc. przepłacaia / toż sie y o ogorkách mówi:  
á tych fruktow niepomiernie záżywáiąc / zdrowie sobie psuia. *Uważajcie*

y przystoyna Mieszáninowi/ przestać ná struce mięsá wołowey ábo cielecey/ iárzynie/ y potrawie iedney do forzenia; á ták wiele pulmísłow y potraw zaniechać. Rzecz Mieszánin: ná toć robisz/ zebym dobrze iadł y pił? Zá brácie nie ná toćie Bog stworzył/ ábys dobrze iadł y pił/ ále zebys mu służył; dla tego iedz y pyi ábys żył/ nie dla tego żyi ábys tylko iadł y pił; bo obzárstwo y piiánstwo do wszytkiego złego prowadzi. Doswiádeczył tego ieden ( iáko piše Powodowski w swoim Korabiu zewnetrznego potopu ) mánotrawcá / Ktory gdy iuz wszytko práwie utrácił/ y z frásunku do desperácyey przychodził; pokázal mu się dyabel/ obiecując go z tych frásunkow wybawić y wielce ubogácić/ gdyby tylko iedne rzecz dla niego uczynił. Ná co gdy on desperat pozwoił/ á pytał ktoraby to rzecz była? powie szárt: zebý Oycá wlasnego zabił. Lecz gdy on ták okrutney rzeczy uczynić nie chciał; odmienił Szátan onę prozbe w drugá iácnieyszą/ y ná turze przyiemnieyszą; zebý cudzołóstwo popelnil: ále kiedy y ná ten sprosny grzech nie pozwalal/ rzekł szárt: á iz dla mnie zadney z pomienio-nych rzeczy uczynić niechcesz/ zebys się miał dobrze áz do śmierci/ ieszże od ciebie nie wstapuisz/ tylko uczyn to dla mnie/ zebys się tylko raz vpił przez zdrowie moie/ á zaráz nazáituz będziesz miał wszytkiego dostátkiem. Wrádował się nedznil/rozumiejąc iz dyabla osuka/ mówiąc: máte to rzeczy vpić się/ lecz gdy mu przysto mocny napoy pić/ szárt też bez wátpienia wielkú mu chetkę do picia czynil: ták się strodze vpił/ iz sstawszy się iáko wścietkym/ cudzołóstwo gwałtowne popelnil; á gdy go Wzrod kázal imać/bronil się: w tym Oćiec dowiedziawszy się przyszedł/ y Syná hánowal; ále on záufiony Oycá zabił/ zá co potym y zá inше zbrodnie ná gárdle iest skáraný.

Potrzebá tedy żyć wedlug náтуры/ bo tá ná mále przestáie: á iáko to ig przeláduiesz/ bázno ná cie sarká/ á do tego skodzi to co názyt bywa. Záprawde iezeli Ráznodzieie tych zbytkow w Kóściele zámbo-ny nie strofuisz: y Spowiednicy swoim penitentom prawdy nie mówią/ y ná spowiedziách ich predko rozgrzeszáig/ pokuty nie wedlug ćieškósci grzechow dáig: potrzebáby zebý dziatki niewinne od Paná Bogá wzbudzone/ ludzi tych złych strofowáły/ y do vpámietánia ie prowadzily. Ták się niekiedy przytráfiło we Flándryey w Torowce miásteczku: Synaczek imieniem Acház / w piáci lat bázno swiáto- bliwy żywot poczáł prowadzić; á postepując w nabozenstwie y cnotách swietych/ godnym się sstal bydz Ráznodzieig rodzicom swoim; ábowiem gdy widziál Paná Oycá piiánego/ ábo ze się przysięgal/ y iá-  
Eie słowá

Nie słowa nieprzystoynne mowit; z wielkim wzalaniem y płaczem y pominał go temi słowy: Namilshy Pánie Oycze/ Izali Ráznodzieia náš te go nam nie powláda; iz kto takie rzeczy czyni / Krolestwá Bozego nie osiągnie. Mátkę też swoje/ gdy w iákies swieto/w drodze y pieszne śátý sie vbrátá; stánowshy przy niey w Rosćiele/ z žalem wielkim y głośno skrofował íg / á pálcem ná Krucyfiks pokazuiąc / y mowiac: Weyrzsi Páni Mátko / á obacz Pána Jezusa nágo ná Krzyżu wišćcego / krowá obšitá skropionego / koronę ciernowá ná głowie zránionego: á tys sie ná zelzywość iego w ták drogie y stroyne śátý przybrátá; strzeż sie Mátko namilsha / žebyś zá piekność śat / máł wiecznego ognia nie dostátá. Przerázily bárzo sercá Rodzicow słowá te gorące Synowškie / ták / iz po śmierći iego / gdy go w mlodziušentkich lećiech Pan Bog do siebie powoát: Oćiec do Žakonu s. Dominiká; á Mátká do Cysterceyńšiego wštapitá. Ale iz tákich cudownych Synaczkw nie máš / potrzebá inšych lekarstw ná te zbytki szukać.

Nie nie wátpie / iz Ráznodzieie nie przepomináig ná Kazániách tákich zbytkow gánić; Spowiednicy też nie žániedbywáig skrofowác: ále iz to wšytko máto pomaga swiátowym ludziom / dobrzeby iákie práwo postanowić / y karanie pienięzne ná występne w tym náznáżyć / ábo też pobor vchwalić; áby ošácowawshy káždego tákiego śátý / połowice tey summy do skárbu ná obronę Rzeczypospolitey dawáli: á gdyby sie kto ná tákí zbytek sádził / y žániechác go niechćiat / wziąc mu te śátý y poprzedác / á pieniędze do skárbu ná pomnozenie potrzeby Rzeczypospolitey obrocic: białym głowom bowiem w miáštách dobryby był y przystoynny ná śátý Mucháier Turecki / ábo Mucháier czwornitny / y iákaby máterýg przyzwoitá Vržád postanowit; ále iuž od swey woley w miáštách / w czym chodzić máig niewiedzą. Godná w tym pochwały wielkiey Rzeczypospolita Wenecka / w ktorey opisano / iákto kto w stanie swym ma sie stroić / móg y žoná iego; iákto ma hánetowác w domu swoim przyiaciół / y inšych gości: iákto wiele máietnošći ma kupowác: iákto wiele czeládzi chowác: iákto sie ná woynę wypráwiác: iákto hándle prowadzić: á tych praw swoich wšytkich / surowá y nieodwłoczna czynig erekcýg; y tym stoig y w naywielšyich trudnošćiach Rzeczypospolitey swoiey / iákto y tymi czásy iáśnie znác / gdy ták z poteznym y bogátym nieprzyiacielem / przez wiele lat woynę šczesliwie prowadzą.

Rzeczę kto; což zá pożytek przyniesie / gdy práwo karanie pienięzne postanowi ná pohámowanie zbytkow? Nie ieden / ále wiele y

wielkich pożytkow. Naprzód co sie tknie potraw y pułmiskow Młey-  
 skich/ dwoy pożytek wpatruie: ieden Szlachćicowi; ze zeladz wiey-  
 ska/ polewka y potrawa młey ska nie będzie sie psowała; ktorey gdy  
 raz kosztuie/ iuz go Szlachćie na wsi nie zatrzyma. Drugi Młieszcz-  
 ninowi; gdy bowiem wszyscy iednąko będą żyć/ y zeladz swoje według  
 potrzeby y roboty/ iednąko karmić; nie będzie zeladz na zła strawę  
 narzędzia/ y Pánow swych obmawiała; bo tego prawo postanowione  
 broni. Co zaś należy do wszystkich zbytkow ogulnie/ za ich powścią-  
 gnieniem przez karanie pieniężne/ siłaby sie mogło pożytkow przy-  
 wieść; ale o sobliwych jest pieć. Pierwszy: wszystkie rzeczy w drogosc  
 wyniosle/ rychley do swey taniosci przyida; bo kiedy nie tak ich wiele  
 przydzie po Kitayke/ adamaske/ atlas/ ic. po sobole/ rysie/ marmur-  
 ki/ ic. rzadki też czlowiek będzie zbytnie wina/ malmazyey/ ic. zaży-  
 wał: także też szat szarlatnych/ granatnych/ ic. nie będzie sprawował;  
 wszystka sie cena nazad cofnie. Bo kupiec z drogiemi materjami cze-  
 łaiąc na wielkiego Pána/ ábo bogatego Szlachćica/ nie przywiezie ie-  
 no co dobrego: taniey kupi w Wenecyey/ y tedy indziej; taniey też  
 przeda w Polsce/ zeby mu on towar dlugo w sklepie nie leżał: y ro-  
 sum to sam pokazuie/ iż gdy o iaką rzecz młey ludzie dbaią/ y nie wszy-  
 scy sie do niey wbiegaią/ tym młeysha cene miewa.

Drugi pożytek: Młastá y Młieszczanie wiekszeby bogactwá młe-  
 li; gdy sie lud popolity nie będzie ciągnął na szaty kosztowne/ potra-  
 wy wysmienite/ y picia drogie: tácniey v káżdego będzie o sto grzy-  
 wien/ niz teraz o łope. Záprawde przedtym w Młastách/ byli zaccni y  
 bogáci Młieszczanie/ w skromności sie Kochaiący; y mieli dla przygody  
 chować: budowali Bościoly y Klastory; czynili fundusse na Szpita-  
 le/ ic. Bogatynáder musiał bydz on Młieszczanin Krakowski/ ktory  
 oraz Kárla Cesárza/ Kázimierza Wielkiego Arolá Polskiego/ Ludwí-  
 ka Arolá Węgierstkiego/ Zygmuntá Arolá Szkockiego/ Piotra Arolá  
 Cyprstkiego; Otóná Kíazę Bawárstkie/ Ziemowitá Kíazę Mázowie-  
 ckie/ Bolesława Kíazę Swidnickie y Opolskie/ Bogusława Kíazę  
 Szczecińskie/ hoynie czestował/ y szodrobliwie wdárował. Teraz  
 wszystko opák/ áppárencyey y pozoru wiecey niz samey rzeczy; rzadko  
 znaydziesz po Młastách/ zeby ktora kámienicá wolna była od Wider-  
 kausu/ ábo inšych nieznacznych dlugow/ ktore popolícíte śmierć po-  
 kazuie. Wiecey y w kupiectwach/ zeby przedzey towáry swoje zpienie-  
 zyli; gdy ie slugá ábo faktor Pána ktorego kupuie/ zaraz na swoje stro-  
 ne rozney materzey nabierze; y w regestr to Pánstkich potrzeb wtracić  
 káże;

Łażę: w czym takt Kupiec/ Aptekarz/ y inſy/ iako y ſługá bárzo grzeſią; ten to czyniąc/ á ow ná to pozwaláiąc.

Trzeci pożytek: Mieſzkanie y rzemieſlnicy dla zbytków y ſtrojów ſonek ſwoich do uboſtwa przychodzić nie beda; wiele bowiem takich ieſt/ co ſpráwiwſzy im ſátý drogie/ gdy potrzeba przypádmienie ſie ie do ſyda y záſtáwi; záczym lichwa pláci: á gdy pieniedzy wrocic nie moze; ábo ſátá w lichwie przepádmie/ ábo ig musi zá co zá to przedać; trzeciá część záledwie biorąc co koſtuje: zład ſłoda wielka y zubożenie. á do tego wiele rzemieſlników nábywáią z ſłoda bliźnich ſwoich/ nieſtuſnych zysków/ nie kontentując ſie placą od roboty: á oſobliwie niektorzy ſá/ ktorzy zeládzi ſwoiey/ cudzymi tylko platkami ich robote nágradzáią; w czym wielka ſie nieſpráwiedliwość znáydzie/ y takt Miſtrzowie iako y zeladz ſumnienie ſwoie bárzo záwodzą; poniewaſz wiecey máterey niź było potrzebá/ żeby ſobie oſtatek wziąk wyciągáią.

Czwarty: Szlachćie ſie nie poda okazy do zbytku/ y wtráty niepotrzebney: bo kiedy widzi Szlachćie Mieſzániná w bláwacie, záraz mowi ſobie: to Mieſzánin/ á takt ſtroyno chodzi/ ia ſie Szlachćicem wrodziwſzy/ takich ſobie ſat nie mam ſpráwić? ieſli tego ná to ſtanie/ á mnie czemu nie ma ſtác? Tymże ſpoſobem y Szlachćianká/ gdy obaczy ſutnia á dámaſtkowa/ ic. po cudzoziemſtu wrobioná ná Mieſzecz wnet mezá moleſtuje/ żeby ona iako Corka iej takáz miála. A gdy ſie nie bedzie ieden drugiemu przeciwił/ wſyſcy zbytków zániecháią.

Piąty: ſtan Mięſki bedzie w wielſzym poſhanowaniu/ gdy będzie uzywał ſat ſobie przyſtoynych. Teraz kiedy potka Szlachćie Mieſzániná w ſutni drogiey Szlachćeckiey/ záraz mowi: Párrz tego Chłopa/ iako ſie ſtroi/ iako mu doſtáie? Co z nas Szlachtry wykupi/ to ná ſtroie obroci. Przyſtoyna tedy rzecz/ áby Mieſzánin/ Kupiec/ ráday Pan; wedlug ſtanu ſwego záczywał ſátý/ nie przeciwiąc ſie ánt równáiąc Szlachćie: Szlachćie teź nie bedzie ſie równat moſciwemu pánu/ y Senatorowi. Toz ſie ma rozumiec o biaty chłowách kaźdego ſtanu. Co gdy bedzie/ tym ſámy wſytkie ſie zbytki znióſa; y ſámielie/ miáſtá/ miáſteczká/ wſi/ doſtátecznieyſie zoſtáną; á zá tym Rzeczpoſpolita/ ktora ſie z domow ſzegulnych/ Miáſt/ miáſteczek/ wſi/ y ſtanow Koronnych ſpaiz; bogáćſza/ ſławnieyſza/ y poſtronemum nieprzytácielowi ſtráſnieyſza bedzie.

## ROZDZIAŁ CZTERNASTY.

*Robak škodliwy, gdy w Sądach znáyduie się niesprá-  
wiedliwość.*

**N**Je mądrze bárzo czynią/ gdy niektorzy godności y vrzedow/ Ktoś  
re Sady w sobie mają/ chciwie prągną : ábowiem ná takich vrze-  
dách trudno sie Pánu Bogu y ludziom podobác. Wiedział dobrze o  
tym Philozoph Poganški/ imieniem Chrysimus, Ktory náuczal : Iz za-  
den tych godności nie ma prągnác ; ponieważ moze bydź tego pewien, ze gdy vrząd swoy  
wiernie, y iáko powinien spráwiedliwie bedzie odpráwował, nie podoba sie ludziom : iezeli  
záś nie bedzie przestregal spráwiedliwości, nie podoba sie Bogu. Rozdzit sie dobrze  
ná vrzedzie swym Mózysz s. spráwiedliwie wshytlich sádzit/ áz moi  
mili zydzi zkonfederowawszy sie (Num. 14.) mowią : Constituamus  
nobis Ducem, & reuertamur in Aegyptum. *Trzeba nam koniecznie Wódza in-  
szego obrác, y wroćcie sie do Egiptu. A coż to czynicie źli ludzie/ nie dawno wy-  
słiscie z wielkiej niewoley/ á znowu do niey wroćcie sie chcecie? Nie  
podobal sie im Mózysz s. gdy ich złe obyczáie y postęptki karal ; á záś  
w Egiptcie chociaś w ciężkich pracách y niedostátkách byli ; iednak o  
swawolę zadnego strofowánia y karánia nie mieli. Y dla tego każdy  
spráwiedliwy Sedzia z Páwtem s. ( Galat 4. ) moze mowić : Nieprzycia-  
cielem sstalem sie wáśm pravde mowiac. Kto tedy prawdzíwie mądry/ nie  
życzy sobie Sądow odpráwowác.*

Wdzierác sie ná godności y ná vrzedy Sądowe/ nic inzego nie  
iest/ tylko pozyciu własnego szukać. y záprawde iest rzecz podziwienia  
godna ; iáko przednie mieysca y Vrzedy/ Rádzieciwá w Míastách  
wielkich/ y wshelákie inše przełożenstwa y godności/ ták bárzo lu-  
dziom smákuia/ ze sie ná nie iedni cieláwoscia swoia ; drudzzy zá pie-  
niądze/ y inšymi sposobámi wdzieráia ; záczym nie Rzeczypospolitey  
pozyciu y dobrá/ ale swego szukaia/ zeby ták dumie swey y lákomstwu  
dosyć uczynili. Takim potrzeba kiltá rzeczy dobrze wważyc ; naprzod/  
iz chciwe prągnięcie godności/ iest ciężar stráśliwy y wielki ; stráśli-  
wy/bo Pan Bog ludzcie ná vrzedách iákichkolwiek będące/ ściśle bedzie  
sádzit ; y iesli znaydzie niespráwiedliwe ich Sady y nieprzystoyne po-  
stęptki/ surowie ich bedzie karal. Náś to wdáia sie w wielkie kłopoty  
y frásunki ; gdyż czesto w myslách swych nie máte rostárgnienie cier-  
pia ; bacząc iz ná sie máia wiele ludzi záwasnionych/ wiele zádrosci-  
wych/ wiele spráwy ich gániających ; bo ná vrzedzie siedziący/ wshytlich

Oczy na się obracają/ y wszyscy postępi ich notują y censurują ; y tak w swoim urzędzie/ wielki niepokoy przez wszytek czas żywota swego ponosić muszą.

Demosthenes y Themistocles ( iako piśe Plutarchus ) gdy sobie dwie drodże przed oczy położyli ; z których iedną prowadzila do godności y urzędow ; druga do śmierci. rączy sobie obierali drogę prowadzaca do śmierci, a niżeli te która do godności y urzędow. Abowiem zacni ci meżowie będąc na wysokich dygnitarstwach/ od samey experyencyey nauczeni/ poznali iak wielki ciężar starania/ prac y molestyi w urzędzie swoim ; zgromadzony/ zwalił sie na tych/ ktorzy urzędy/ Sgdy w sobie mające trzymają/ y w iakim niebezpieczeństwie sumnienia swego są : abowiem potrzeba im wielkiej roztropności/ y żeby sie na wszytkie strony obezrzeli ; starając sie wszelakie sprawy mądrze y sprawiedliwie bez nagany odprawować / y godnymi sie onych urzędow y godności pokazać ; chociaś z wielkim swoim niepokoiem y niewczasem. A czesto ich y to potyka / iz gdy starają sie wszytkim zasługować / y od nich pochwałę wdzięczności odnieść ; aż miasto tego ciężkie ich wrgania/ obmowiska/ y vszyscy potykają.

Sławny był na urzędzie swym wysokim/ za czasow Adryana Cesarza nieiaki Simeles ; ten złożywşy urząd swoy/ y spokojnie żywot prywatny w młietności swoiey przez siedm lat prowadząc/ będąc już bliski śmierci/ na grobie swoim/ taki napis sporządził : *Tuleży Simeles, ktorego wiek y życie wiele lat miało ; iednak z tych kilku lat siedm przeżył. Dając znać / iz wszytkie lata przyşyl w turbacyach rozmaitych/ a te siedm lat/ będąc wolen od urzędow y Sądow/ spokojnie. Każdemu tedy który pragnie bydź Senatorem / Starostą / Trybunalistą / Rząca / Woytem/ y inszym Urzędnikiem/ słusnie może mowić : *Panie Bracie, nie wiecie czego proście ; y czego sie napieracie. A potrzebaby takim záżyć onego sposobu/ który był podany iednemu na urząd wstepującemu ; kazano mu na iednym Stole nieheroim włożyć sie/ y na te y na owe stronie obracać sie : a gdy to czynił z niemáłym strachem y boiáznią żeby nie spadł ; kazano mu znowu położyć sie na ziemi/ y tam już bezpiecniey sie na obie stronie obracał. Potym wstawşy wstyszał te naukę : *Bydź na iakim urzędzie, iest to położyć sie na waskim stole ; a tam według potrzeby obracać sie, podlega niebezpiecznemu wypadkowi : Kto zaś na ziemi, to iest/ że nie ma żadnego urzędu/ nie ma takiej okazyey do wszelakiego wypadku.***

A żeby na urzędzie będący/ dobrze y przystoynie sie z wielką swoją przysługą y Pána Boga zachowali ; niech starają sie mieć przy sobie

Pamięń Adament/ który jest bardzo twarawy / y nie ladaiaćko może być skruszony : a naucza wszystkich Sędziow y Urzednikow/ żeby byli moczonymi y statecznymi w czynieniu sprawiedliwosci/ y żeby żadnym sposobem nieprzystoynnym skruszyć się nie dali y zmieśćzyć ; bo przez to będzie poządany pokoy w każdym stanie/ według słow (Psal. 71. ) Krola Dawida : Niech przyima gory pokoy ludzior, a pągorki sprawiedliwaci. S. Bonawentura objaśnia te słowa mowiac : Nie byłby pokoy z ludzior pysznymi y swawolnymi, kiedyby sprawiedliwosci słusney pągorgi, to jest, Sędziowie y Przetozeni nie czynili ; ktorzy ani pochlebstwu, ani ztorzeczeństwu w słusnych exekucjach y dekretach, z prostej drogi nie mają się dać zwieść. Miał w tym pochwałę zrazu Dawid s. (w Wtórych Księgach Krolewskich cap. 4. ) gdy mowia Thekuita do niego : Iako Anjol Páński jest Pan moy Krol ; ze ani błogostawieniem, ani ztorzeczeniem zruszysz. Nie mają być Sędziowie iako takie dzieci máte niestateczne/ ale iako stateczni meżowie : mają mieć męstwo w czynieniu sprawiedliwosci/ każdemu do nich się wciekającemu/ nie respektować jezeli to sprawa wielkiego Pána/ ná ktorego także wiele należy : nie pátrzyć jezeli to moy pokrewny/ abo miły przyiaciel y sąsiad ; nie przypátrować się gdy stanie białogłowa dorodna/ y w mowie wdzięczna : ale pilnie oko mieć/ żeby sprawiedliwosc nie swántowała. Tak czynili Arcopagitowie ná swoich Sądach. ( S. August. lib. de Civit. Dei 18. cap. 10. ) Arcopagus mieysce było Sądow/ iako jest v nas Trybunal ; do ktorego ná Sady y z dalekich kráin przychodzili ; bo dziwnie sprawiedliwe Dekreta ná onym Trybunale wychodzily/ y żaden tam respekt/ tylko sama słusnosť sprawy mieysce miała. Obierano do niego ludzie/ z wielką a doswiadczoną cnotą ; z wielką mądrością y wiadomością rzeczy potocznych. Wzieli kogo tam posádzono/ pierwey iáwny o nim y o iego obyčajach/ náuce/ zabawách/ y o konwersacyey między ludzior sąd bydz miał : pierwey ná niższych Sądach miał zasiadac/ y ná nich się cwieczyć ; bo tam nie przypuszczono tylko sprawy wielkie y powazne/ iako to o krew przelana/ o zabicie/ o swawolne życie y zbytki/ o religia/ zc. Trzykroć ná Miesiac zasiadali/ y to w nocy bez swiece ; nie widzieć tam było kto stroyno abo vbogo z sprawa swoia przyshedł. Nie dopuscili nikomu Gracyey abo długiey mowy czynić/ ieno po prostu sprawa swoje przetozyc ; iesli kto rniost sie do zalotow swych rzeczy/ milczec musiał. Żaden z nich daic votum, abo zdanie swoje nie mowit ; ieno znał dał ná te abo owe strone. y trudno tam było wiez dzieć/ tylko komu przynależało/ iakie ktory Sędzia dał zdanie swoje.

Szczesliwe to czasy były/ gdy takie sprawiedliwe y náder mądre



Sądy odprawowano : starali się ci zacni Arcopagitowie / żeby na Są-  
dach swoich zasiadając / nie pokazali się dziećmi nieskatecznymi y pło-  
chemi ; iako się teraz na wielu Sądach dzieie. Dawid s. będąc bliżsi  
śmierci / y dając niektóre nauki Synowi swemu Salomonowi / gdy  
go Krolew postanowił / (3. Reg. c. 2.) mowił do niego : Confortare &  
esto vir. Zmocniayże się, a bądź mężem, to jest / iako Abulensis objaśnia :  
Weźmi stateczność y męstwo / żebyś nie był iako dzieci / ktore dla swo-  
ich porywczych y pierzchliwych affektow / bázro bywają odmiennemi  
w sprawách przedsiwziętych swoich / ale bądź mężem : to jest / oby-  
ciow statecznych / żeby postanowienie twoie w rzeczách dobrych było  
trwale / a nieodmienne ; żebyś się nie dał zwiesić z prostej drogi niepo-  
rządnym pasyom / tak w życiu twoim / iako też y w rządzeniu Krole-  
stwa / y odprawowaniu Sądown wshelákich. Każdy taki Sedzia ma  
bydź takim mężem statecznym na wrzędzie swoim ; y na mieyscu Są-  
downym mieć dwie rzeczy malowane : Naprzód waga z temi słowy ;  
Wszystkim iednaka. bo iako wáskki bez bráku wshytkim osobom prawdziwie  
kázdą rzecz wazą / tak Sedzia bez wshelákiego respektu y bráku osob / y  
podarunkow powinien / wshytkie sprawy dobrze waząwszy / Dekret  
sprawiedliwy ferować. Druga rzecz / niech ma wymalowaną ; to jest :  
miecz goły / a pod nim księga z temi słowy : Tárzadzi, a ow broní. Weź  
się z tego / iż na wrzędzie niewedług rozumku y w podobania swego / ale  
według opisánego práwa / y dobrego sumnienia bronić ma sprawie-  
dliwosci / y odcinać wshelákie swiátowe przestokody / do słusney exeku-  
cyey y satisfákcyej stronie wkrzywzoney.

Nád to / niech Sedzia pátrzy zázwe na Krucyfir : w wazając slo-  
wá Pána Zbawicielowé / na ktorego Sąd stráslivy / iezeli złe będzie  
sobie postępowal na wrzędzie swoim : ktore czytamy (cap. 5.) v Janá s.  
w Ewángelley / gdzie Chrystus Pan mowi : Nie mogę ja sam od siebie nic  
czynić. Jáko słysze tak sądzi / a Sąd moy sprawiedliwy jest ; bo nie su-  
kam woley swej / ale woley onego ktory mie postal. Te słowa obja-  
śniając Augustyn s. mowi : Iz tu Pan Chrystus oświádcza się bydź sprawiedliwym  
Sedzia ; rákże iz nie może mieć zadney nagány Sad iego, iako też bez nagány jest Sad Oycá  
iego niebieskiego : ponieważ nic nie sądzi ani czyni, tylko co jest według woley y zdánia sprá-  
wiedliwego Boga Oycá. Do nášego przedsiwzięcia obraca te słowa Pána  
skie Ambrozy s. (Epist. 20.) mowiąc : Na tym mieyscu Chrystus Pan iako Sedzia  
mowi ; żebyśmy się my ludzie náucz yli : iż na Sadách nie według woley nášey, y swawolney  
možności ; ale według słusności powinniśmy formowác zdánia y Dekreta naše. Niech  
przerážą sercá wshytlich na wrzędách y sądach będących te słowa Pána

kie. Nie moge ja sam od siebie nic czynić. A mizerny człowiek często mówi one słowá Piłatowe/ (Ioan. 19.) Które mówił Pánu y Bogu swemu : Nie wiem iz moc mam ciebie vkrzyżować ; y mam moc wypuścić cie. O przekleta taka moc/ która często pánuie w sercách niebogoboynych Przetozonych/ y Sedziow. Day im Pánie Boże vpámietanie/ zeby násládownáli Chrystusa Pána ; á sádzili nie wedlug swoich áffektow y złych skłonności / ále wedlug práwá y słusności : nie dáiąc sie wwodzić áffektom gniewliwym y nienawisnym/ które ich często záslepiáią.

Opisuje Seneká postepék iednego złego Przetozonego/ y Sedziogo niespráwiedliwego/ imieniem Gneia Pisoná; który rozgniewawszy sie ná swego żołnierzá/ iz z Czaty bez towarzyša powrócił sie/ zádáiąc mu/ pewnieś go zabił : y nie dopuszezáiąc mu sie spráwić/ áni żadney dylácyey pozwolił/ niemilosierdnie dekrétował go ná śmierć : á gdy iuz ściąg go miáno/ pokazał sie on towarzyšy/ o którym mówił/ że go zabił. Coz sie stáło : Setnik który z żołnierzámi prowadził ná plác niewinnego/ kazał Kátowi miecz schować/ á z niewinnym powrócił sie do Pisoná; mniemáiąc iz mu sie to będzie podobáło/ że skázanego ná śmierć/ przez przybycie towarzyša iego pokazała sie niewinnosc. Ale złośliwy Sedzia z furyey swojej wielkiej/ nie tylko pierwszego iuz przedtym dekrétowanego ; ále y drugich dwu/ to iest/ towarzyša powroconego/ y Setniká pomienionego ná śmierć osádził ; z takim Dekretem : *Ciebie, iz iuz byleś osádzony, ná śmierć skázuie ; Ciebie, iz wespot nie powrócił sie, y towarzyšowi swemu śmierci przyczyna iestes : Ciebie trzeciego, iz iáko rozkazał Sedzia, nie wykonales iego Dekretu.* O iáko wykretnie złość y zápalczywość swoje chciał pokryć ; y trzy Kryminaty/ których nie było/ pokazać sie stárat bydz spráwiedliwemi.

O iáko bárzo pánuią takie złe áffekty w Sedziách ; skąd ná Sądách zbyt ostro sobie poczynáią/ gniewáiąc sie/ táiąc/ słow vščypliwych ábo obelżywych zázywáiąc : kwoli też czytey łásce/ zle drugiego sádząc y zdáiąc. Do tego wzgledem ábo iákiego przyziácielstwa y prywaty swojej/ ábo pozytku/ spráwiedliwosci w Sądách nie czyniáć/ y stronie w niesłusney spráwie faworyzuiáć : ábo też z wielkim vkrzywdzeniem Sąd zwláczáiąc.

Sedzia káždy ma też bydz meżem/ to iest/ sercá wielkiego/ zeby sie w spráwiedliwosci czynieniu wedlug Pána Boga/ y słusności práwá zachował : zeby był meżem máiąc náukę dostáteczną/ y dobre práwá rozumienie. Dla tego grzeszą bárzo/ gdy nie zrozumiawszy dobrze spráwy/ ábo nie vmieiać práwá/ y nie rádząc sie práwnych ludzi/ sádzá y dekrét

**dekret feruig.** Nád to gdy nierozmyslnie y nieważnie/ ábo nie w czyniwšy pilności potrzebney do vznania sprawy/ sádzá z značnâ škóde bližniego. Tákže gdy niestufnie dáruig karanie/ ábo odmienig w pieniâdze ; co mieli wíezieniem ábo ná cieie karác/ zwláŃŃzâ czynig to nád wolâ przeciwney strony. Y w tym bázro grzeŃŃ/ gdy wdow v bogich/ y proŃtákw nie rátuig z tvey strony práwnie/ dáigc dobrego Prokuratorá/ bronigc od moŃnieyŃŃy: ábo ich Ńpraw niechcâc Ńdú dzie ábo odkládáig/ y o náklad y škóde z wloŃá Ńwâ przywodzâ ; záčzym obwiâzâni Ńá Sedziowie ná doŃtátecznâ reŃŃtutyçâ vkrzywdzónym/ y Pan Bog bedzie ich Ńrogo zá tákie poŃtepti karat : gdy vbodzy y wdowy niedoŃtepuigc zadney ŃpráwiedliwoŃci ŃuŃŃney od Pánow Ńwých y Sedziow/ krzywdâ Ńwoie BoŃŃiemu Ńadowi polecâig. Pan Bog záŃ iáko Sedzia Ńpráwiedliwy/ y opiekun vbogich/ vymute Ńie zárliwie o ich krzywdâ. OŃwiâdçyŃ to przez EtklezyáŃŃkâ (cap. 35.) gdy mowi : Nie przyimie Pan OŃoby przeciwno vbogiemu ; á proŃbe obrázonego wyluŃha ; nie wzgárdzi proŃby Ńieroty, áni wdowy, ieŃliby wylewátâ mowâ z plâczem : A zaŃ Ńzy wdowy ná igody nie plynâ, á wotânie ie y ná tego ktory ie wywodzi ? Ztâd pokázuie Ńie iŃ nárzekânie y plâç wdow/ y inŃŃy vkrzywdzóných/ nie iednego Sedziiego potepi.

JeŃŃe Sedzia má bydž mežem/ to ieŃt/ mežnym/ žeby Ńie dáł od ŃuŃŃney ŃpráwiedliwoŃci vwieŃc/ korrupcyom złotym y Ńrebrnym ; poniewáŃ iáko ieden powiedziâł po tácinie : Mutnegra & murua, faciunt rectissima curua. Mutnegra wŃpał czytâigc / pokázuie argentum ; murua záŃ aurum. Złoto tedy y Ńrebro/ wŃŃŃkie Ńpráwy náŃuŃŃieŃŃe/ przerobia ná niestufne ; y ták niech bedzie Sedzia mádry/ dobry/ y ŃpráwiedliwoŃc miŃuigcy/ złoto ábo Ńrebro pretko go zwoiuie / y ná Ńtrone niestufnâ y przeciwnâ obroci. IŃŃtne ieŃt one ApoteŃgmâ ; iŃ mury chociaŃŃby byŃy zelâzne, przeçie Ńie zwátla y vpádna ; gdy w nie pieŃçia złota vderza. dáigc znâc/ iŃ Sedzia w czynieniu ŃpráwiedliwoŃci nápoŃežnieyŃŃy/ nie pieŃçig/ ále garŃçigc złotâ/ pretko zoŃtânie zwátlony. O iednym piŃŃ / iŃ gdy go proŃono/ žeby promowowâł Ńpráwâ niestufnâ y nie dobrâ / niechciâł Ńie tego podâigc / y chociaŃŃ bázro nálegano ná niego przez proŃby/ nie dáł Ńie przeçie vžyç ; gdy wyŃŃpano przed niego wiele çerwóných złotych/ ná ktorych wybite byŃy obrázy ŃoŃnierzow zbroyných/ pátrâc pilno ná nich/ á rozmyŃláigc Ńobie co miâł czynic : z iedney Ńtrony baczyŃ niestufnâ Ńpráwâ ; z drugiey ták wiele złotâ powâbnego/ y Ńerce chciwe do Ńiebie çâgnâcego/ z wielkim áŃŃektem rzekł : kuz zniwoliteŃ Ńie Ńobie : kuz ábowiem može Ńie oprzeç ták wielkiey liczbie zbroyných :

Patrzcież iako złoto zezaruie nie tednego Sedziiego/ y ną strone swoie pretko go przekieruie.

Złoto y inſe podarunki ſprawnia to / iż ſprawiedliwość ma tąd kie nieſprawiedliwośći/ że ich trudno wylizycy w kupę zebrać/ pełne abowiem ſą Sądy nierządu kedykolwiek ſie obrociſi/ rzadka to y nader ſieześliwa ſprawa/ ktoraby niepraktykowana miała bydz ſadzona. Do tego znayduia ſie wielkie oſuſtania y zdrady; założy kto pozew nie założy/ zeznanie wczyni/ wažno ſtaway do prawa/ a nieſtąd niezli iżes o pozwie nie wiedział/ kontumacya cie porobia/ y zą tym prawo ną tobie przewioda. Chceſz zaś ſtając do prawa/ aż Sądy odwołaig y zawieſig; czemu? Bo tego dla prywaty komukolwiek potrzeba: a ty ſie ciągni/ nakładay/ y odwtoke ſprawiedliwości cierp. Czynniby drugi o ſie/ y o ſprawiedliwą ſprawę ſwoie/ ale Prokuratora znaieć nie moze; bo mu go ſtrona możnieyſza y pieniężnieyſza odwabita y odſtraſzyła; zacząnie ſie prawo/ dylacyey/ odwtoł y excepciey co niemiara. A ty czeka/ z mieſtką dobyway/ gospodarſtwą zaniechay. Przy tim ſtucznieyſzy y wykretnieyſzy Prokurator/ tego prawnieyſza/ temu poſpolicie wygrac; Juzby drugiemu przegrac/ ale wolno wziac pro vera infirmitate, choć go y palec nie zabolal/ wolno ſie odprzysiędz iż o prawnym poſteptu/ y przewodach przeciwko ſobie niewiedział: wolno ze wſytkiego przysięga wynieć. Dozwala prawo nąſie przysięgania y odprzysięgania/ z czego złość y przeſtrone ſumnie nie gore bierze; aby kto rączy trzywoprzysięstwem Boga obraził/ a niżeby z przegrana odprawą odeyć/ y ſumme iaką pieniędzy niemala oddac miał. Doſyć ieſt y tego/ iż chociaſz bedzie naywiekſzy zbrodzien/ znaydzie iednak takich/ co mu grzbiet trzymaią/ ſprawę tego forytuią/ y aby ſie oſtra ſprawiedliwość ną nim niepołazala/ o to wſilnie pracuią. Nąd to ſami Sedziowie czesto nąſtepuia ną strone wkrzywdzona/ y ſprawiedliwość otrzymaią; że nie tylko prozbami ale y grozbami prawie przez gwałt oſadzona ſprawa/ iednaniem znofią. Zączym tez iuz do takiej brzydkości przyſzlo; iż patrząc ludzie/ iż zadnego wyſteptu takiego nie maſi/ gdzieby promotores nie mieli wyſtepnikow dźwigac; ſiła ich ieſt/ co ſie w krzywdzie ſwey iżami oblawſzy/ ozwać nie ſmieia; widząc że abo ſprawa przez zwtoke nierychto przyidzie do Sądu; abo tez widząc że wiecey wyłozy ną prawo/ ną Prokuratorę/ ną podarunki Sedziem/ a niżeby zyskał y ſwego doſiedł; wola ſiła ich krzywd ſwoich odbiegac.

Przysięgaią Sedziowie/ iż według ſamego prawa y Boga ſadzić  
mąig;

mają; na krew się/ powinnowaćtwo/ iaske/ zachowanie/ y pozytki nie oglądając: Jako temu obwiastowi strogemu dosyć czynią/ pokaze się to na Sądzie Bozym/ a chociaż też Sedziatakiey przysięgi nie czyni/ wyraźnie/ iednak według tego sposobu przysięgi/ Sgdy swoje odprawować powinni. Straszliwy przykład jest w kronice s. Franciszka/ (par. 1. lib. 10. cap. 8. fol. 432.) Ociec Jan, który był pierwszym Generalem po s. Franciszku; y za zynotą tegoż świętego, przyięty był do Zakonu. Teniejsze świętym bedac, Doktorem był w prawie, y Sedzia Miasta Kástelloniei: gdy wieczor raz obaczył pastuchá z domu swego, a on z wielką pracą nie mógł wieprzow do chlewa w pedzić; w tym towarzysze jego rzekł głosem: Iesli chceš żeby wieprze predko do chlewa weszły, wotayze: Wieprze, wieprze podźcie do chlewa, y bieżcie tak predko, iako Sedziowie y Prokuratorowie predko zstepuia do piekła. Zaledwie pastuch te słowa wymowit; aż zaraz wieprze weszły z predkością na miejsce swoje. Słysząc to Sedzia, y widząc co się stało; przestraszony bázwo onym postępkem. Vrzad swoy Sadowy złożył, y za iaska Boza do Zakonu wstąpił, y żył w nim światobliwie aż do śmierci.

Zyczyć sobie mają wszyscy Sedziowie/ nie wdawając się ani się wśelakim sposobem starając o Urzedy Sadowe/ żeby mieli dar Duchá s. Fortitudinis; meštwa wielkiego. Abowiem iako Piotr s. oświadczał się z swoim meštwen przed Panem Chrystusem; iż chociażby przysto mu vmrzeć/ iednak nie miał się go zaprzec; alić za kilka słow dziewki Pána się swego zaprzal. Niecnotliwe vpominki y światowe respekty/ nie iednego Sedzię przywioda do zaprzeczenia się sprawiedliwosc. Pokazał się meżnym ieden zacny Deputat Trybunalski/ ktorego gdy prosono żeby iedney sprawie nie słusney faworyzował/ y konia mu dla tego darować chciano; odpowiedział zeladnikowi/ ktory mu onego konia oddawał: Pánie brácie, iezeli Pan wás chce iść do piekła; ia za nim na tym koniu nie pojde. Day Pánie Boże aby takich wiele było Sedziow; Szczęśliwy każdy mogąc się w każdej sprawie/ przyjacielskim sposobem poiednać/ nie wdając się do Sadow. Tak vczynił ieden cnotliwy szłowiek; ten zrazu nie mogąc się zgodzić około działu z potkrewnym swoim/ y Assesorow y Prokuratorow; iednak predko się postrzegł/ y poszedł prywatnie do onego potkrewnego/ rzecze: Zaprawde nie przystoi/ żeby tych ktorych natura złączyła/ marnie pieniądze miały rozłączyć. Do tego co wiedzieć kiedyby się ta sprawa skonczyła; gdyż praw iako y Woyny rozne bywają konce; nie bázwo o wielką summe pieniędzy między sobą wadzimy się pewnie iey połowicá wynidzie na prawo; potrzeba nie iednemu smarować rece/ musi się klaniać/ po chlebiąc/ dawac/ z wielkim omieśkaniem w gospodarstwie naszym; á co na

á co nawiekša/ o iákie wielkie kłopoty/ rostárgnienia ná myśli/ y pod-  
 czas záwiedzienia sumnienia bywáig/ poti sie spráwá nie stonczy; y  
 czesto wiecey škody práwuiąc sie bywa á nizeli pozytku. A przeto le-  
 piey sie namzgodzić/ nizli tych drapieznikow bogáci: vstápmy sobie  
 po połowicy/ á w przyiázní z sobá mieszkámy. A iezeli mi niechcesz  
 cołowiek dáć/ iá to wšytko ná twoie wolá y zdánie pusezam; bo wo-  
 le ze te pieniądze przy pokrewnym y przyiácielu zostána / á nizeliby sie  
 miáły dostać Sedziom y Prokuratorom. Bede y to miá za osobliwá  
 pociechę / gdy sie nie dámy ludziom ná posmiech/ wádząc sie z sobá;  
 gdy y między sobá przyiázní zyczliwá záchowamy / y od kłopotow  
 práwnych wolnymi zostániemy. Porušyło to bárzo ádwersarzá/ wi-  
 dząc ze prawdę mowi / y wšytkiego mu dobrego iáko wierny przyiá-  
 ciel zyczy/ záraz sie pogodzili/ ácz to nie wšmáć było Sedziemu y in-  
 šym/ ktorzy spodziewáli sie od nich wielkiego pozytku zć.

## ROZDZIAŁ PIETNASTY.

*Robak brzydkiego, škody wielkie w duszy człowieka grzesznego czynia-  
 cego; iáko go vmorzyc y zábyć, sposób pewny.*

**A** Cžkolwiek bajká iest pogánška o Serkulesie / iz ieszze młodziu-  
 sznym bedąc/ woynę z wezámí toczył; iednák nam to wšytkim  
 potrzebna/ zebyśmy robaká škodliwego sumnieniu / wšelákim sposo-  
 bem zágubić vsítowali: Co nam koniecznie rostázuie obietnica Sá-  
 kraméntálna / ktora iest vezyniona imieniem nášym ná Chrzcie s.  
 gdyśmy sie odrzeáli šatáná/ pompy y spraw iego. Ale rzecze kto: Já-  
 kiz iest sposób do skutecznego zátrácenia tego robaká? gdyz rozmaite  
 žistorye opisuią rozne sposoby zábiíania smokow/ wezow/ y inšych  
 bestyi žrogich. Nie potrzebá ná zágubienie iego/ żadney strzelby/ áni  
 wšelkiego oreza; ále táčno vropic go možem / w rzece lez płynących  
 šrušonego sercá.

Dziwna sie rzecz przydáła w Serarzu Mieście Włoskim: Jáko  
 (Sauanarola cap. 6. in Michram) piše: Iz mieszkáł tam ieden mło-  
 dzieniec; ktory zdał sie byđz zdrowym y náтуры mocney / y nádzieciá  
 bylá iz miá długo žyć: ále ináčey sie pokázáło / ábowiem predko  
 vmárl. Wielkie podziwienie ná wielu pádło / zžádby táka naglá y  
 niespodziewána śmierć: Záprošá Medykow pytáigc sie o przyczy-  
 nie tákiego przypadku. Oni po krotkiej deliberácyej ciáło otworzú-  
 pátrząc iesliby co było w sledzionie/ w wątrobie ábo w płucách ško-  
 dliwego:

Dłiwego : tam nic nie widząc wdali się do serca / Ktore rozkroiwszy /  
 znayda robaká brzydkiego serce gryzącego; záraz go wyiawšy / myśla  
 iáko by go vmorzyć : zázywano rozmaitych liquorow / lecz nic mu nie  
 škodžity; áz gdy w soł wyciśniony z cebule y czosnku był wrzucony /  
 przedko zdechl. Niemáš inšego potężniejszego sposobu ná zátrácenie  
 robaká / człowieká grzesznego serce gryzącego; iáko soł z cebule y  
 czosnku / ktory pospolicie tzy z oczu wywodzi : á ten soł znaczy stru-  
 chone serce / y oplákanie przeszłych grzechow. Ták Piotr s. vmorzył  
 robaká / ktory sie był wylágl / gdy sie záprzał Chrystusa Pána; o  
 czym Ewángelia : *Zaplákał gorzko, á czynił to Apostól z wielką skrucha  
 serdeczna.*

Potrzeba łoniecznie každemu grzesznemu / żeby miał skruchę pra-  
 wdziwą; iáko miał ( Luc. 15. ) on Syn márnotravny : *Oycze zgrzeszy-  
 tem przeciw niebu y przed toba, á iuz nie iestem godzien, abym był zwan Synem twoim.*  
 Piękny ákt wypráwił ten Syn doskonałey skruchy; skruchá ábowiem  
 nie iest nic inšego / ieno žal serdeczny zá grzechy popelnione; ábo  
 obrzydzenie ich sobie dobrowolne / z rozumnego wważenia / ile są prze-  
 ciw Bogu nádewšytko vmitovánemu / z nádzieią odpuszczenia; y  
 przedsięwzięciem / nie tylko iuz wiecey grzechow sie nie dopuščając /  
 á zwłászczá smiertelnych : ále y spowiadác sie ich / y zá nie dosyć vzy-  
 nić. Gdy tedy Syn márnotravny / vžnawšy grzechy swoje / y zálując  
 zá nie / mowi : *Oycze zgrzeszytem, &c.* błgd swoy wżnawa / ná złość sie  
 swoje stárzy; y záluie że Oycá wšelkíey miłości y pošánovánía / á  
 chetliwego vslugovánía godnego / ták ciężko obráził; gdy ták swa-  
 wolnie od niego odiechal / pieniądze sobie dáne / ná márnosci y zbytki  
 obrocił; ná wšelákíe sie nierzady cielesne / z wielką niestawą domu  
 swego vdał. Zaczym rozmyšlájąc sobie iáko serce namilšego Oycá  
 zákrwáwił / z pláczem wielkim mowi : *Oycze zgrzeszytem.* Ták każdy grze-  
 sny / ktory prágnie pozbyć robaká škodliwego / má mowić skruchę  
 serdeczną : *Oycze zgrzeszytem. O Boże moy wšelkíey miłości / pošáno-  
 wánia y postušenstwa godny; žal mi serdecznie / zem kiedy przeciw  
 dobroci / swiętobliwošci / y Máieštatowi twemu Boskiemu zgrzeszył.*  
*Záluie zem cie dobrodziécia moiego dla márných rzeczy obráził; wíe-  
 cey sobie dobro iákíe stworzone / y wolá moje rospuštná / niż ciebie Bo-  
 gá mego; y to czym mie káráć / y co mi dáć mozeš / wáżac; y lástá twá  
 y wiecznym šczęšciem / dla ktoregoš mie stworzył / pogardzájąc. O  
 bym był raczey vmárt / niżem ná grzech przeciwko tobie pomyslił; zá-  
 luie serdecznie zem cie obráził; y mocno stánowie nigdy wiecey nie*

grzeszyć/ y wszelkich okazyi do grzechu wystrzegać się/ spowiadać się y pokute wypełnić/ ktora mi Kaptan żąda.

Ale nie dosyć jest mówić vsunie: Ojczye zgrzeszyłem; potrzeba przy serdeczney skruse/ mieć też mocne przedsięwzięcie więcej nie grzeszyć/ ábowiem żałować tylko vsunie za grzech; jest żart z Pána Boga czynić, nie pomoże w Kościele nabożnie wzdychać/ ręką się w pierś bić/ oczy na Obrázky meki Pánstiey/ ábo inſe podnosić: á w sercu złe pożądliwosci/ zamysły/ gniewy/ y nienáwisti chować. Augustyn s. o takich w Soliloquiach mówi: Dáremna jest pokuta, ktora nástepuiący grzech máże; nie nie pomoga lámenty, gdy się złości wracaia: nit nie wazy próci o odpuszczenie złości, gdy się znowu powtarza. Do skruchy prawdziwey pokuty nalezy/ wſytkie złości y błedy potępić/ á iuz więcej niechcieć ich powtarzác. Rozkazał niegdy imieniem Bozym Samuel Prorok (1. Reg. 15.) Saulowi Krolowi: Idz á wybij Amálechá, y zburz co ieno iego jest; nie przepuszczay mu, ani pozaday czego rzeczy iego: ale wybij od Mezá, y aż do Niemiaszy: mátego także pierśi zázynáiacego; wotu owce, wielkádá, y está. Przpomniál tu Pan Bog dawno złość Krolá Amálechá/ gdy bez żadney przyczyny/ zástąpił z wojskiem swym Izráelczytom/ kiedy wyszedſy z Egiptu ſli do ziemie obiecáney. Y dla tego chociaſi nie rychto rozkazał Saulowi/ żeby pokarał on ſalony y złoſliwy poſtepek; nitomu nie przepuszczáiac/ ale mieczem y ogniem/ wſytek naród Amálechitow/ od wiekſzego do namnieyſzego/ także wſytkie ich dóſtátki y bydlá wygubił/ y ſámemu Krolowi nie przepuszczáiac.

My też idziemy do ziemie obiecáney/ ále dáleko lepiſey/ bo do ziemie żywiácych: rozmáicie nam przeſkádza Amálech/ to jest czárt przeſtáty; y wiele sídel zdrádlivy ch zástáwiáiac/ droga nam zbáwienna trudná: potrzeba tedy koniecznie y ſáмого/ y wſytek naród iego; to jest pycha/ látomſtvo/ nieczyſtoſć/ zázdroſć/ gniew/ obzárſtvo/ leziſtvo/ y wſytkie inſe ktore ſie z tych rodzo do ſezetu wygubić. Táſ ſwieci Bozy prawdziwie pokutniac/ wybili Amálechity/ y poburzyli wſytko co ieno ich bylo: nie tylko za grzechy záſtáiac ſerdecznie y pokutniac; ále też mocne przedſiewzięcie máiac/ do nich ſie nie wracać.

Táſ uczyniá Tháida pokutniáca; ktora vrodz swoie piékná y mlodoſć kwitnáca/ ná wſeláká ſwawola y roſtoſy cielesne obroci wſy/ y wielom do grzechow wſetecznych okázya będąc: zá namowá nabożná y zárliwá Páwnutiſhá Opátá/ márnosci y delicye ſwiátowé porzuciá/ grzechy ſwoie przeſte optákwáá; wſytkie dóſtátki ſwoie w kleynotách/ w pieniádzách/ w drogich y ſtroynych háách; y onego



onogo zysku niepodziwiewego / zgromádzoného / ná stosie dREW polozy-  
 wszy w pos rzodku miasta popalita / glossem wielkim z płaczem te slo-  
 wa powtarzając : *Podźcie wszyscy ktorzyście zemna grzeszyli, a obaczcie,*  
*iake te rzeczy ktore od was mam, psuie y pale.* Ządziwito sie wszy-  
 tko miasto ná to patrząc; a daleko wiecey / gdy Tháida w małej sie  
 tomorce / ábo ráczey w kárceres dobrowolnie ná pokute / y opłátanie  
 grzechow swoich / ná trzy láta z rozkazania Páwnutiusza Opátá zam-  
 Enelá. Szczęśliwa záprawde / bo zá one krotkú mekú / chwale nieston-  
 czoná otrzymála : zá pogárdzenie onego miękkiego tozá / ná którym  
 swawolá płodzila; a zá twarde toze ná którym ciáło swoje trudziła /  
 y niespánieniem martwiła / toze drogo vbrane ná wieczny vpominek: Já-  
 ko obiáwiono bylo iednemu swieremu / záslużyła. A przeto niech ká-  
 zdy wshelákiego stanu y kondyczey / vznakwsy zá lástkú Bozú / robaká  
 sumnienie iego gryzacego / niech go we łzách prawdziwey struchy y po-  
 futy / zátopi; niech áby wiecey nie ożył / wracając sie do przeszlych  
 grzechow / wshelákie stáranie czyni.

Stáranie námienione w tym ma bydz / zeby człowiek nie tylko  
 zálowaly opłátował; iz w rozmaite doty grzechow wpadał; ále też  
 wshelákim sie sposobem stáral; zeby wiecey w żaden dot grzechu nie  
 vpadal / strzegąc sie okázyey do tego prowadzacey; w czym nam dáta  
 przykład bydletá nierozumne y bestye nieme: gdyz one mieyscá złego /  
 w który raz vlgneły / ábo też tam wpádły / wshelákim sposobem chro-  
 niá sie / y ono zdáleká omiitá. Ták y nam potrzebá czynic; poniewáz  
 iáko s. Jzydor lib. 2. Soliloq.) powiáda: *Stoiacy przy ogniu, chociażby był zelá-  
 żnym, przecie sie kiedykolwiek zmiekczy y odmiens; a blisku niebespieczeństwa bedac,*  
*predko w nie wpádnies.* Wiechże żaden sobie nie vfa / ále gdy baczy ze zo-  
 kázyey iakiey jest w niebespieczeństwie grzechowym / niech bez omie-  
 skánia predko vcieka. Okázye ábo niebespieczeństwa / dwoitakie sie  
 znáyduia. Jedne dálekcie; ktorých człowiek iáco sie moze vstrzedz.  
 Drugie bliskcie; ktorých / w wazywsy wsytkie okoliczności ich / bázo sie  
 trudno vstrzedz; y záledwie sie kto znaydzie / zeby bez škody miał sie  
 z nich wywikláć. Pierwszych / nie powinien sie z potrzeby przykazania  
 chronic / á wlásejzá gdy mocne postanowienie czyni nie grzeszyć. Ale  
 drugich / ktore są bliskcie do vpadku / koniecznie strzedz sie potrzebá. A  
 w tym nas Pan Chrystus ( Mat. 20.) przestrzega: *Iezeli cie reká twojá,*  
*ábo nogá twojá gorszy, odetni ia y odrzuc od siebie: y iezli oko twoie gorszy cie, wystup ie y*  
*odrzuc od siebie: bo lepiej tobie z iednym okiem wnisć do zywotá; á nizeli ze dwiema*  
*oczymá wpaść w ogień wieczny.* Przez ták wielkú epággeracyá / nic inšego

po nas nie wyciąga zbawiciel / tylko żebyśmy wciekali od wszelkiej okazyey niebezpieczney. A niechce on żebyśmy rzecz samą wcinąć sobie mieli / ręce albo noge / także wylupić oko; ale żebyśmy odcięli okazyę bliższą do wypadku / chociażby też miało bydź z wielką naszą pracą / y z niemłą bolescią: inaczey krobey to wezynił / wdałby się w iawne niebezpieczeństwo / według onych słów (Ecc. 7. cap.) pisma świętego: *Kto mituje niebezpieczeństwo w nim zginie.* A przez niebezpieczeństwo / według Expositorow; rozumieją się okazyę bliższą do wypadku / ktorych iesli się gdy może człowiek z pilnością nie strzeże / winnym się czyni swego zuchwałstwa y bezpieczeństwa.

W tej matercy są nam mistrzami Poganie; Piše Seneká (lib. 3. de ira. cap. 40.) Iż gdy v Pollioná przyiaciela swego był na wieczery August Cesarz: Sluga domowy iakos nieostrożnie stłukł kielisek kryształowy. Rozgniewany Pollio porwac go zaraz kazał / y wrzucić do sadzawki na pożarcie węgorzom morskim / ktorych tam wiele było. Wymknął się iakos sluga z ręki / y przypadł do nog Cesarzskich; prosząc żeby przynamnię inakszą śmiercią zginął / a nie był pokarmem rybom. Wzruszyło barzo Cesarzá to nowe okrucieństwo; y zaraz kazał sluga wolno puścić / a wszystkie naczynia kryształowe przed sobą potłuc / y sadzawkę ziemią zasypać. Chwalebneho barzo sposobu / na ukaranie poryczości w gniewie przyiaciela swego / ma dry Cesarz sążył: y okazyę człowiekowi zapalczywemu / żeby ludzi potym tak surowie nie gubił / roztropnie odjął. Bog Wszechmogący / nawyższy Cesarz / wiedząc dobrze; iż nosiemy śkarb (2. Corin. 2.) w naczyniu glinianym / dusze nieśmiertelną w śmiertelnym ciecie / ktoręgo wszystkie członki z gliny / naprzędnięszym sam będąc rzemieślnikiem / iako naczynia zrobił; a bacząc iż z nich samych nie raz pochodzą / niebezpieczne okazyę do grzechow / za ktorými zgubą y śmierć wieczna idzie: dla tego na dobre nasze rozkazuje: *Iezeli cie reką twoją albo nogą gorszy, odetni y odrzuć od siebie: iesli oko twoie gorszy cie, wylupie, y odrzuć od siebie.* Potrzebą potłuc / potruszyć / wylupić / y odciąć rączey członki / a niżeliby miały bydź orszem y matercy grzechow / y wszelkiej nieprawości. Te słowa Pańskie tak wyklada Theophilaktus: *Przez ręce, noge, y oczy, rozumiey przyiacioły: ktorzy iesli nam škodzą, potrzebá nimi pogardzić, y iako członki zgnite odciąć.* A s. Hieronim na słowa (Mat. 5. mowi: *Iezeli oko twoie prawe gorszy cie, wylup ie á odrzuć od siebie: W prawym oku y w prawey ręce, do bráciey, żony, dzieci y pokrewnych, pokazuje się affekt: iesli widzimy; że nam do wważenia prawdziwey światłości są przeszkoda, powinniśmy ie odciąć y odrzuć.*

A przeto

A przeto powinniśmy wszystko to odrzucić / co nam jest okazyą y przyczyną do grzechu / a zwłaszcza śmiertelnego : a jeśli dla pewnych respektów tego doskonałe uczynić nie możemy / powinniśmy rady w tym mądrego Spowiednika słuchać. Każdy tedy wszelkiego stanu; tak Szlacheckiego / Żołnierskiego / iako y Miejskiego : y wszyscy którzy na Przedach są y Sady odprawują; cokolwiek okiem zdrowym / y mądrym rozsądkiem baczą byź w sumnieniu niebezpiecznego; niech się tego strzegą / y okazyę do złego / niech dla miłości zbawienia swego / obcinają. Jest komu przyczyną do wielu grzechów piąństwo albo towarzystwo / odciąć to y porzucić. Doznawa kto konwersując z biatemigłowami / iż jest bliżsi wpaadek; niech się chroni z nimi posiedzenia y rozmowy. Zdrową radę takim (Hom. 12. in cap. 7. ad Roman.) dacie s. Chryzostom : *lesteś skłonny do grzechu cielesnego? Uczyn mocne postanowienie, żebyś na potym na białogłowe nie patrzył, ani z nią rozmawiał: bo daleko tácniej jest, na początku nie zapatrować się na wrodzina; a niżli gdy się iey napatrzyś, niebezpieczny rozruch, z myśli y z serca wyrzucić.* **Piękne są one dwa Wiersze.**

Quid facies? facies Veneris, veneris quando ante,  
Ne sedeas sed eas, ne pereas per eas. to jest:

Gdy się porkaś z płcia biata, a trudno ją minać,

Nie zasiadaj lecz odchoc, byź nie przysto zginać.

Skuteczny záprawda ten jest sposób / zamorzenia škodliwego robaka / przez prawdziwą skruchę y żal za grzechy / z mocnym przedsięwzięciem strzedz się na potym wshytlich grzechow śmiertelnych / y odrzucić wszelkie okazyę / ktore ścielą drogę do wpaadku. Z taką skruchą y przedsięwzięciem / gdy człowiek pokutujący / spowiedź się przyrzeczy przed Kapłanem; dziwnie się Panu Bogu podoba / y Aniołom śś. w wesela. Dawid s. pokutujący / y grzechy swoje opłakiwając / w Psalmie (55.) mowi : *Boże, żywot moy oznajmitem tobie; polozyłeś tzy moje przed oblicznością twoją. iakoby rzekł: Panie Boże moy / pokuta y żal płaczliwy moy / oczom twoim Bożkim stał się widokiem wdzięcznym. A Pagninus czyta : Wpisałeś tzy moje w Księge twoje. Zwyczaj ten jest v Krolow / iż mają Księge rocznych dziełow / w ktore wpisują znaczneyse sprawy / do wiedzienia y pamięci długiey godne: iako uczynił między innymi Krol Assverus / iako Księgi Ester (cap. 6.) wspominać: A tak gdy Dawid mowi do Pana Boga. *Polozyłeś tzy moje w Księge twoje. Dacie znać / iż dobrotliwy Pan pokute tego y opłakiwanie grzechow / iako iaki wdzięczny czynek / wpisał w Kronikę swoje.* Szczęśliwi tedy wszyscy / ktorzy pomienionemi sposobami / robaká škodliwie*

*Robak sumnienia złego,*  
plandruigcego wnetrzności meźnie zamordowali; abowiem chwalebna ta sprawaich / w pisana jest w Kronice Bozga.

## ROZDZIAŁ SZESNASTY.

*Ná Robaká škodliwego, żeby się w sumnieniu ludzkim nigdy nie  
rodził; y zamorzony żeby nie ożył: Praferwatywá.*

**K**to prawdziwie pragnie Pánu Bogu się podobác / y duszę swoje zbawić; á żeby robak škodliwy w sumnieniu iego mieysca nie miał: potrzeba żeby czasu sobie od Pána Boga powierzonego / umiał dobrze záżywác; według Apostolskiego ( Ad Galat 6. ) nápomnienia: *Poki czas mamy czynmy dobrze.* Ale / ách niestetyś / bázno się to znáydzie w wielu Chrześcían / ná co przedtym Pan Bog ( Hierem. 8. ) ná niewdzięczne Żydy nárzekał: *Kánia ná niebie poznála czas swoy, Synogárlica y iáskotka, y boćian przestzegáia czasu przyláiu swego: á lud moy nie poznal Sadu Páńskiego.* Doroczne doświádczenie náucza nas / iż pomieniony rodzaj ptástwa / pieśńnie rozność czyni między czasy rocznymi; bo gdy zima y mrozy następuig / tedy te kráte náše opuścáigc / do ciepleyszych się przeprowadzáig. Agdy zaś w nas po zimie / láto wesole przyidzie; záras do nas się wracáig / y z námi mieszkáig. Ponieważ tedy ptástwo tak mądreze umie ná pożytek swoy / doroczne czasy obserwowác: podobny boleigcemu / Bog Wszechmogący / nárzeka: *Lud moy nie poznal Sadu Páńskiego.* iá / Łoby rzekł: *Nie przestrega niewdzięczny człowiek wiosny iáskáwości Bozey; y onych wesolych krátow Niebieskich / żeby ie otrzymał; nie wważa przytkrey zimy / stráśliwych Sądow Páńskich / y onych mał piekielnych / żeby sie ich mógł wchronić; ále czas bázno drogi / ná marności y zbytki škodliwe obraca.* Jeden Poeta wprowadził ná theátrum stonce / ná wysokim y spániatymwozie / ktore ciágnęły dwánaście Bogin pięknie przybranych / z krzydlámi y z strzátámi ná znał przedkości swoiey / ozdobionych: ácz w tym rozność miály / ze nie roznego wzrostu; ále iedne wysokie / drugie nizsze / y drugie iestże nizsze były. Czemu záśedšy im w ozy Merkurius / dziwowal się y pytał: *coby zacy były / y dla czego tak roznego wzrostu?* Odpowiedziály: *Iestesny godziny ktore ciágniemy czas.* Arzekły one namnieyszego wzrostu: *Ny iestesny godziny Modlitwy y naboženstwa ná službie Bozey.* Szrednie: *Ny iestesny godziny spraw potocznych.* Owe zaś nawietše / rzekły / *Ny iestesny godziny spánia / iedzenia / gránia / zártow y wšelákiey dobrej myšli.* Záprawde subtelnie wyraził ten

*Author!*

Author / żywot ludzi świętowych ; którzy zapominają słow Páwła ś.  
Poki czas mamy dobrze czynmy.

Duże ludzi potępionych nawiecey narzekają / iż czasu drogiego  
ná tym świecie nieumieli śanować. Piše Hombertus ( Lib. de 7. do-  
nis. ) Żakonnik ś. Dominiká : Człowiek ieden nabożny, ná Modlitwie y ná ro-  
zmyślániu przystęgo żywota bedao : vsłyszał głos żałosny y spytał : koby narzekat y cze-  
mu plákat ? Znowu głos żałosny ozwał się. Wiedz o przyjacielu Boży, że ia y wysyscy  
potępieni, z iney insey rzeczy tak gorzko nie optakuiemy iáko czasu, kторыśmy nieszcze-  
śliwi ná marnościach świętowych, z nienágrodzona škoda strawili. To wymowimysy  
on cień piekielny zniknat. Lamentuie ná wielki nierozum ludzki Bernat  
ś. ( De interiori domo cap. 63. ) mówiąc : Wvaz iák wiele ludzi vmiera,  
ktorym gdyby tey iedney godziny náczynienie pokuty pozwolano ; kora tobie iest pozwo-  
lona : o iákoby pospieszyli się z predkością do Kościoła, y tam pokleknavszy, ábo ná zie-  
mie krzyzem padszy ; tak długoby wzdycháli, plákáli, miłosierdzia Bożego zebráli : ázby  
zupełne grzechow swoich odpuszczenie otrzymáli. Ty zaś iedzac, piac, żartuiac, y smie-  
iac się czas dárémnie márno gubisz ; ktoregoć Bog pozwolit, ná dostapienie tákí, y ná zá-  
sluzenie chwaly. Szczęśliwy każdy ktory stara się wśhelákim sposobem /  
dobrze czasu záżywać ; y żyje serdecznie wśytkim stanom / żeby sym-  
bolizowáli swoje życie Chrześcíanstie / przykładem iednego zacnego  
Králecia Krzeczypospolitey Weneckiey / ten zá osobliwy kleynot kazał  
wymalować w palácu swoim zegar stoneczny / z temi słowy : Nulla  
hora sine linea. Dáiąc znáć / iż ná Vrzedzie swoim kázdę prawie go-  
dziny / obmyslał dobro pospolite. Ták każdy dobry Chrześcíanin /  
powinen się starać / żeby wśytkie sprawy swoje / ku czci y chwale Bo-  
żej / á ku zbawientu duśie swojej / dyrygowat ; żeby żadna godzina nie  
była / bez prostej liniey : á iesliby ktory dzień / bez pozýtku duchowne-  
go przeżył / niech go optakuię ; mówiąc one słowá / ktore Titus Cesarz  
ácz Pogánin / przypomniałszy sobie / iż iednego dnia / nie chwalebne-  
go uczynił / rzekł : Amici hodie diem perdidit. Przyjaciele moi zgubitem  
dzień dzisiejszy.

Nieposlednia iest Práferwátiwa / słuchanie pilne słowá Bożego ;  
Y dla tego Chrystus Pan ( Ioan. 8. ) powiedział : Kto iest z Bogá, słow Bo-  
żych slucha. Ná ktore słowá Grzegorz ś. Pápiez ( Hom. 18. in Euang. )  
pišac / mowi ták : Iezeli ábowiem słow Bożych slucha, ktery iest z Bogá, á sluchać  
słow iego nie może, ktokolwiek z niego nie iest : Niechże się spyta káždy, iezeli słowá  
Boże, do vchá serca swego przyjmie ; á zrozumie zkády byt. Oyczyzny niebieskiey  
prágnąć ; prawdá nawyzśša rozkázuie ; požadliwosci ciáta potlumić ; od chwaly świet-  
ckiey stronić ; cudzych rzeczy nie prágnąć ; własnych vádzielać. Y przydáie tenże  
świety :

świety: Rozważsze każdy z was v siebie, iezeli ten głos Boży zmocnit sie w vsách sercá iego; á iž iuz iest z Boga pozna. Jásnie tedy pokázuie ten świety Doktor / iž pilne słuchanie słowá Bożego ná Kazánu / zábitia robaká škodliwego; y zábitemu iuz wiecey nie dopuſzcza ożyć. A przeto Jacob s. Apostoł (cap. 1.) zdrową ráde dáie: Przyimicie ſzczepione ſłowo, ktore moze z báwić duſe wáſze. Pważmy proſze co to iest: ſzczepione ſłowo? Náuczaię Authorowie piſſac o ſzczepieniu drzew; iž látoroſł nie moze byđz ſzczepiona / tylko w drzewko reżye náтуры. Náprzykład / gdyby gátaſte z iábloni wſzczepit w oſłowy pniak / nicby nie wſtorat; przedtoby wſchlá; ále potrzeba w iáblon chociażby y w leſną / bo ták pożytek wczyni. Człowiek iest názwány drzewem; Ráznodzieie stáraię ſie ſzczepić w niego ſłowo Boże / y chociaſb był drzewem leſnym / ktorego owoce wczynków były przykre y nieſmáczne / dla grzechu / ále gdy bedzie przez pokute przenieſione y ſzczepione ſłowo Boże / w ogrodzie ſercá iego / owoce dobrych wczynków bedzie rodzito. A iáko ſzczepienie nie moze byđz bez odćięcia powierzchu v pniaká; ták do pożytecznego ſzczepienia ſłowá Bożego; potrzeba odćięć wſytkie złe nálogi y ſprawy; á iáko też odćięcie bywa zeláznym instrumentem; ták ſłowo Boże iest zeláznym instrumentem / y mieczem bárzo oſtrem / odćięciájącym przeſte grzechy / y broniąc przyſtych.

Akademia iedná / chcąc Studenty ſwoie zácheć do zákochania ſie w náukách / málowála im po ſkolách księge otworzoną / á ná niey miecz z pochew dobyty / z temi ſłowy: Cnute náuka gorúie. to iest / náuka wzbraia nas przeciw grzechom / ktore mieczem cnoty bywaię odćiete; miecz zaś cnoty z ksiąg bywa dobyty / iáko z pochew ſwoich. Sam Pan Chryſtus / gdy Kazania ſwoie do ludzi záczynal / rzekł: Przyszedłem poſyláć miecz po wſytkiej ziemi. Miecz tedy ſłowá Bożego poſyla Pan Chryſtus / żeby odćinal wſelkie niepráwoſci / y bronit żeby nie pánowály. A przeto gdy Ráznodzieiá / Spowiednik / dobywa tego mieczá / oznáymuiąc y ſtrofuiąc grzechy / żaden ſie gniewáć nie ma / y owſzem z Bernatem s. (Serm. 59. in Cant.) mowić: Tego náuczyciela chertwie głosu ſłucham, ktory nie ſobie pochwalenie; ále mnie płáč zátoſny poruſza. Nieſzeſliwy to człowiek / ktory Kazania nie rad ſłucha / ſtráſny przykład wſpomina (Serm. 190.) Iacocus de vitriaco: Iż niektory człowiek, nigdy práwie Kazania nie ſłuchal; po ſmierci gdy ciało iego do Koſciotá wniesiono, y zá duſe iego Pána Bogá proſono, Krucifix rzeżány rece ſwoie odianſy od Krzyżá, wſy nimi ſwoie zátulal. Ná co gdy ſie wſyſcy patrzący zdziwili, rzekł Káptan Koſciotá onego: Wiećie dobrze wſyſcy, iž ten nigdy niechćiał ſłowá Bożego ſłucháć,

za co jest potępiony; a przeto pokazuje się iawnie; iż Pan Bóg zażądał wsty swoie, żeby nie słuchał modlitw, które za niego czyniemy. y tak ciało jego iako bestyi w polu pochawali. **Day Pánie Boże!** żeby ten przykład serce każdego przeraził/ a do słuchania słowa Bożego pobudził.

Nad to/ jest ieszcze skuteczna praserwatiwa ná robaká/ kochać się w modlitwie nabożnie/ y wkradać sobie czas na nie/ gdyż iako Chrystozostom s. mowi: Niepodobna jest, żeby który się pilno modli, y wstawicznie goraco Pána Boga prosi, miał kiedy zgrzeszyć. Sam to Pan Chrystus (Luca 18.) opowiedział: Potrzeba się zawsze modlić: Czujcie a modlcie się, żebyście nie wpadli w pokusę. Dobrze też polecać się y inszych modlitwie; a osobliwie wciąć się do przyczyny świętych: Naprzód do Náswietshey Panny/ odprawując nabożnie Rozaniec/ abo Koronkę. Potym do Anyotá strozá/ do Pátronow swoich/ zc. Ale do modlitwy potrzeba dobrych uczynkow/ iako Jeremiaś Prorok (Thren. 3.) naucza: Podniesmy serca nasze, y z rekami do Pána ku Niebu. Te słowa obtaśniając Hieronim s. mowi: Serce z rekami podnosi, który modlitwe swoje uczynkami pokrzepia: bo któkolwiek modli się a czynić dobrze odwołacza, serce podnosi, a ręk nie podnosi.

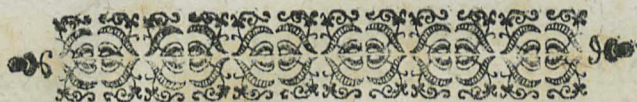
Do modlitwy potrzebne też jest czytanie wważne Żywotow s. a do tego kochać się w czestey Spowiedzi. Prawda że spowiedź cieśkła się zda człowiekowi/ który ma to z przyrodzenia/ iż się rad chwali/ ale zaś nie rad się gani; y jeżeli co złego zbroi/ wśhelakim się sposobem wymawia: wziawszy to od pierwszego Rodzicá swego Adámá/ który zgrzeszywszy krył się przed Pánem/ y wymawiał przestępstwo swoje. Do tego y czart przeklety/ wiedząc iako przez spowiedz/ wiele dusz z mocy jego y sídel wychodzi/ wśhelakim sposobem od niey odwodzi; a iesli nie moze/ tedy się stara, żeby się dobrze y szczerze człowiek nie spowiadał/ wстыd mu wielki czynić. Czytamy o Cyrilluście świętym Biskupie: Iż w Wielki tydzień/ gdy się ludzie ná Wielka noc spowiadali; poznał między nimi śatána/ y rzekł mu: Co tu stoisz okrutna bestya między pokutującemi? Odpowiedział: Czynię pokute; A święty rzekł: Jákoż ty masz pokutować/ ponieważ jesteś nieprzyjacielem Bożym/ y wporny w złym? Ná to śatán: Oto wracam com wziął: wziąłem ludziom wстыd/ żeby ani Boga/ ani Anyotá strozá czcili/ y onych się bezpiecznie grzesząc nie wстыdzili; teraz zaś to im wracam/ żeby się szczerze spowiadając wстыdzili; a tak w moiey mocy postáremu byli. Jednák kto dobrze wważy/ iż Brolestwo niebieśkie gwałt cierpi/ nie ciężko mu przed Káptanem szczerze grzechy swoje wyznąć; gdyż iako Augustyn święty mowi: Závстыdzenie ná

spowiedzi prawdziwey / ma część odpuszczenia. Do tego spowiedz jest to wędzidło odwodząc nas od złego; y jest ostroga do dobrego prowadząc. Doświadczają tego którzy sie często spowiadają / y do Nias świętego Sakramentu przystępują. Pięknie to ieden objaśnił / gdy sobie studnią z wiadrami namalować kazał / z takim napisem: Poruszeniem przezrzeczyłsa. to jest / iako woda w studnię gdy ją przebierają bywa piękniejsza; tak też sumnienie przez spowiedz często / czystsze bywa y Bogu miłsze. Jako zaś woda gdy iey nie czerpią często / przedko sie w studnię zasusze; tak też y dusza ludzka / gdy iey przez Sakramenta święte nie chadoży / szeptna sie sstaie / y mocy hărătąnskiej podlega. Jasný tego przykład mamy w oney ( iako czytamy w żywocie świętego Makarego Pustelnika ) białęgłowie: Ktora za Czarnoksięstím omamieniem widziála sie wšytkim / y meżowi flącąc przywiedziona do świętego Pustelnika / za pokropieniem świeconey wody; wnet z niey ona obłudna postawa zpadła; Święty vzdrowioną vpominał / żeby często do Spowiedzi y Komuniey świętey chodziła. Bo cie to powie da dla tego potkało / iżeś tuż przez pięć Niedziel Sakramentow świętych nie záżywała. Daj Pánie Boże żeby wšyscy do tych Sakramentow świętych vchodzili; pewnieby zlosławy Robak / nigdy sie w Sumnieniu ich nie rodził / y vmorzony nigdy nie ożył: Zaczymy ná tym świecie łaski y dary Boże; á po smierci błogostáwienstwo / y chwale wieczną w Niebie otrzymáli.

Chwałá Bogu, Naświętszey Bogárodzicy Pánnie,  
y wšytkim Świętým.







# S V M M A R I V S Z

Tego, co się w tey Książce zámyka.

1. **R**OZDZIAŁ. Iż robak sumnienia złego, iest škoda wielka prywa-  
tna, y iako człowieka grzesznego we wnatrz gryzie. kartá 2.
2. ROZDZIAŁ. O škodách, ktore czyni robak złego sumnienia w Kro-  
lestwie, y wssytkiey Rzeczypospolitey. 3.
3. ROZDZIAŁ. Robak złego sumnienia w Stanie Szlacheckim, gdy w  
nim niektorzy nieśláchetnie zyia. 6.
4. ROZDZIAŁ. Robak w Stanie Szlacheckim, gdy nieśláchetnie z pod-  
dánymi swoimi postępnia: y co powinni Pánowie poddánym, nie  
czynia. 8.
5. ROZDZIAŁ. Robak zły, gdy Pánowie ná poddáne swoje ciężary nie  
stusne ktáda: y iako z niewolnikami sobie postępnia. 12.
6. ROZDZIAŁ. Robak zły, gdy ieszcze Pánowie krzywdy inše poddán-  
nym swoim czynia. 16.
7. ROZDZIAŁ. Robak złego sumnienia, gáy obywatele Miast y Miá-  
steczek, iák Krolewskich iako y Szlacheckich, wielkie od Pánow  
krzywdy cierpia. 21.
8. ROZDZIAŁ. Robak złego sumnienia, gdy się Szlachcic Polski kupie-  
ctwem, stanowi swemu nieprzystoynym bawi. 25.
9. ROZDZIAŁ. Robak złego sumnienia, gdy w Stanie Szlacheckim,  
wiele ich nieprzystoynego zbyrku zażywáia. 29.
10. ROZDZIAŁ. Robak sumnienia złego, gdy ieszcze y inše zbyrki w  
stanie Szlacheckim v niektorzych znáyduia się. 35.
11. ROZDZIAŁ. Robak gryzacy sumnienie, gdy Pánowie nie stusne fá-  
wory Zydow, z wielka krzywda Chrześcian czynia. 39.
12. ROZDZIAŁ. Robak škodliwy, gdy cne Rycerstwo koronne nád żoł-  
nierska, więcey się czynic domysła. 44.

S V M M A R I V S Z.

13. ROZDZIAŁ. *Robak škodliwy, gdy w stanie mieyskim, nád stan swoy żyia.* 51.
14. ROZDZIAŁ. *Robak škodliwy, gdy w Sadách znáyduie się niespráwiedliwość.* 60.
15. ROZDZIAŁ. *Robaká brzydkiego, škody wielkie w duszy człowieká grzesnego czyniacego; iáko go vmorzyc y zabić, sposób pewny.* 67.
16. ROZDZIAŁ. *Ná robaká škodliwego, żeby się w sumnieniu ludzkim nigdy nie rodził; y zámorzony żeby nie ożył.* 73.
- Preferwátywa.*



